



W NUMERZE

Biuletyn kanikularny (s. 1)

Trudno wpisać, jeszcze trudniej... chronić (s. 2)

J. Janczykowski, Kilka uwag wojewódzkiego konserwatora zabytków do ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (s. 11)

R. Hirsch, Zabytki architektury jako sfera działania samorządów terytorialnych – wybrane problemy (s. 15)

M. Gmter, Za co inwestor „kocha” konserwatora zabytków (s. 21)

O. Czerter, Wrocław – odbudowa jego pomnika historii (s. 29)

SPIS TREŚCI

Od Redakcji **1**

INFORMACJE **2**

Nowi członkowie PKN ICOMOS **4**

Wydarzenia **7**

AGORA **11**

J. Janczykowski, Kilka uwag wojewódzkiego konserwatora **11**

R. Hirsch, Zabytki architektury jako sfera działania samorządów **15**

M. Gmter, Za co inwestor „kocha” konserwatora **21**

VRATISLAVIA, VRETSĽAV, PRESSLAU, BRESLAU, WROCLAW **27**

O. Czerter, Wrocław – odbudowa **29**

ICOMOS POLECA **36**

ZAŁĘK POEZJI **41**

KONFERENCJE I WARSZTATY **42**

Od Redakcji

BIULETYN KANIKULARNY

Biuletyn Informacyjny „Pod Pegazem” ukazuje się raz na dwa miesiące, pięć razy w roku, ma więc przerwę wakacyjną. Teoretycznie, gdyż życie jest bardziej skomplikowane niż nasze wyobrażenia i oczekiwania. Czerwiec i lipiec nie idą na urlop, ciągle się coś wydarza – co ważne i do odnotowania. Tym razem sesja Komitetu Dziedzictwa Światowego w Sankt Petersburgu zajęła ostatni tydzień czerwca i pierwszy lipca. W rezultacie redakcja miała na urlop jechać, mogła dopiero w lipcu zająć się numerem majowo-czerwcowym. Przedłużyliśmy więc Biuletyn Informacyjny na okres Kanikuły. Istotne wieści z sierpnia zasilą z kolei numer wrześniowo-październikowy. W trzecim kontynuujemy w AGORZE prezentację tekstów z diagnozy z grudnia ub. roku. Tym razem, po wstępnym, ważnym (i miejscami dramatycznym) tekście prof. B. Rouby (nr 1),

przedstawieniu kwestii prawnych (nr 2), trzy wypowiedzi konserwatorów – wojewódzkiego i samorządowych. To ważne głosy. Konserwatorzy są na pierwszej linii frontu ratowania zabytków. Tematem monograficznym zeszytu jest tym razem, po Warszawie i Krakowie, miasto z kolejnym wpisem na *Listę dziedzictwa światowego* – Wrocław. Miasto o niezwyklej, wielokulturowej historii, którego tożsamość w PRL była zamazywana, a które – mimo katastrofy wojennej i całkowitej wymianie mieszkańców – w Rzeczypospolitej po 1990 r. może być symbolem odrodzenia i wykorzystania dziedzictwa materialnego dla celów współczesności. Przed 10-laty ówczesny



prezydent miasta Bogdan Zdrojewski zamówił „prawdziwą historię” Wrocławia u prof. Normana Daviesa. Ten zaś przypomniał o czterech etapach formujących kulturowe dziedzictwo miasta: polskim i czeskim, austriackim i pruskim. O zabytkach Wrocławia pisze najbardziej kompetentny autor, jeden z założycieli i najwybitniejszych „funkcjonariuszy” ICOMOS – prof. Olgierd Czerner. Ale na *Liście światowego dziedzictwa UNESCO* znajduje się nie dzieło wiekowej proveniencji, lecz XX-wieczna Hala Stulecia. UNESCO zachęca do dbałości o dziedzictwo niematerialne, bo coś jest warta forma bez treści. W tym zakresie Wrocław pełni swoistą misję utrwalając materialnie na swoich ulicach wszelkiego rodzaju krasnale i zarazem pamięć o jedynej w swoim rodzaju walce, jaką prowadziła Pomarańczowa Alternatywa z minionym reżimem. Niektóre z Niziołków (tak, tak, to prawidłowa hi-

storyczna i prapolska nazwa ludu chroniącego się w chaszczach, co tak barwnie opisała Maria Konopnicka w postaci dziejopisa krasnoludków Koszałka-Opalka).

Ważne sprawy dla ochrony dziedzictwa, o których pisaliśmy w numerze 2, jak kwestia tzw. deregulacji, wcielenia urzędów konserwatorskich do urzędu wojewódzkiego czy zmian „ustawy miłościwie nam w zabytkach panującej” w okresie Kanikuly są przedmiotem debat i konsultacji konserwatorów wszelakich, poniekąd więc „w zawieszeniu” do jesieni. Aktywny Konwent Konserwatorów Wojewódzkich działa i „trzyma rękę na pulsie”.

Najbliższym wydarzeniem organizowanym przez PKN ICOMOS będzie wrześniowa konferencja w sprawie ruin w Krakowie. Czy uda się stworzyć szczepionkę przeciwko budowaniu nowych zabytków – czas pokaże. (M.K.)



Katarzyna Piotrowska

TRUDNO WPISAĆ, JESZCZE TRUDNIEJ... CHRONIĆ

W dniach 24 czerwca – 6 lipca 2012 r. miała miejsce **36. sesja** międzyrządowego **Komitetu Światowego Dziedzictwa**. W roku obchodów 40-lecia *Konwencji światowego dziedzictwa* sesja odbyła się w Sankt Petersburgu w Rosji. Spotkanie, w którym uczestniczyło ponad 1300 osób (w tym 400 reprezentujących kraje będące członkami Komitetu i ponad 600 – kraje o statusie obserwatora), zostało wyjątkowo dobrze zorganizowane i sprawnie poprowadzone przez przewodniczącą, ambasadorkę Eleonorę Mitrofanową, Stałą Przedstawiciel Federacji Rosyjskiej przy UNESCO. Polskę reprezentowała 6 osobowa delegacja, w której składzie był prof. Bogusław Szmygin, prezes PKN ICOMOS.

Obrady Komitetu Światowego Dziedzictwa podzielone są obecnie na trzy główne grupy zagadnień: sprawy ogólne i proceduralne, ocena stanu miejsc wpisanych na *Listę światowego dziedzictwa* oraz nowe wpisy. Obrady w każdej z tych grup mają swoją dynamikę i napięcie, jednak zdecydowanie najwięcej emocji towarzyszy nowym wpisom. Po tegorocznej sesji *Lista światowego dziedzictwa* liczy już **962 miejsca**, natomiast jeśli podsumuje się części składowe dóbr wieloczęściowych, to z pewnością Lista dawno już przekroczyła magiczny „1000”. Większość z nich stanowią dobra kulturowe, jednak wzięwszy pod uwagę powierzchnię – statystyka przedstawia się zupełnie inaczej. Dla przykładu, zestawienie z tegorocznej sesji: **wpisano 26 nowych miejsc**; 13 z nich to dobra seryjne składające się w sumie z 214 części; sumaryczny obszar wpisany na *Listę światowego dziedzictwa* został powiększony o **3,1 mln ha** (nie licząc stref buforowych o powierzchni 2,3 mln ha), z tego ponad

90% to dobra przyrodnicze.

Lista światowego dziedzictwa to zbiór niezwykle różnorodny, obejmujący zarówno przykłady dziedzictwa kulturowego, przyrodniczego, jak i wspólne dzieła człowieka i przyrody. Spośród nowych wpisów na uwagę zasługuje „Rio de Janeiro: Carioca Landscapes between the Mountain and the Sea” (Rio de Janeiro: krajobrazy Carioca między górami a morzem), przykład wzajemnych relacji i pozytywnego oddziaływania przyrody i człowieka (kultury). Nie wpisano na Listę miasta *sensu stricto*, lecz krajobraz przyrodniczy, w którym miasto się rozwijało oraz krajobraz kulturowy, który jest wynikiem warunków i działania człowieka; czyli w efekcie to, co uwarunkowało powstanie i ukształtowało charakter przestrzeni Rio de Janeiro.

Punktem obrad Komitetu Światowego Dziedzictwa, z roku



Obrady Komitetu Światowego Dziedzictwa w historycznym Pałacu Taurydzkim w Sankt Petersburgu. Fot. K. Piotrowska, 2012.

na rok obszerniejszym i trudniejszym, są raporty dotyczące stanu zachowania miejsc światowego dziedzictwa (ang. state of conservation report). W tym roku Komitet zapoznał się ze **140 raportami dotyczącymi stanu zachowania**, a wśród nich sprawozdaniem dotyczącym Hali Stulecia we Wrocławiu, i określił swoje stanowisko w stosunku do każdego z monitorowanych miejsc. Efektem przeglądu jest wpisanie 4 nowych miejsc na *Listę światowego dziedzictwa w zagrożeniu*, która to liczy obecnie 38 dóbr (na „liście-w- zagrożeniu” umieszczono m.in. Liverpool z powodu planowanej wysokościowej zabudowy doków).

Tegoroczną sesję naznaczyły dwa wydarzenia, celowe niszczenie zabytków Timbaktu przez islamskich radykałów (w konsekwencji trwających od dłuższego czasu zamieszek zbrojnych) oraz śmierć strażników Rezerwatu Okapi w Kongu i ich rodzin z rąk kłusowników. Komitet Światowego Dziedzictwa, poruszony sytuacją, postanowił utworzyć specjalny fundusz na rzecz ochrony dziedzictwa Mali – Timbaktu i grobowca Askii w Gao, natomiast Rezerwat Okapi, w ramach pomocy międzynarodowej, uzyska wsparcie ze specjalnego programu grantowego „Rapid Response Facility”.

Należy zdać sobie sprawę, że raporty dotyczące stanu i decyzje Komitetu nie są wynikiem systemowego, metodycznego przeglądu miejsc światowego dziedzictwa. Monitoring kontrolny prowadzony przez Komitet (ang. reactive monitoring) ma charakter przypadkowy, jest uruchamiany gdy „system zauważy problem”. Mając to na uwadze Centrum Światowego Dziedzictwa i organizacje doradcze sprawdzają możliwości uruchomienia stałego przeglądu stanu poszczególnych obiektów z Listy. To działanie, jak i wiele innych wpisuje się w coraz mocniej artykułowaną potrzebę przewartościowania celów strategicznych i zwrócenia szczególnej uwagi na dobra, które już zostały wpisane, bo ich stan jest dowodem efektywności Konwencji i ma bezpośredni wpływ na trwałość przedsięwzięcia.



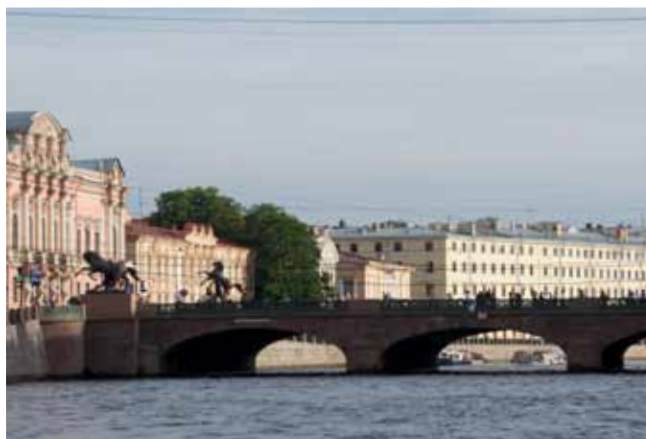
Wpis Rio de Janeiro na *Listę światowego dziedzictwa* obejmuje część Parku Narodowego Tijuca (z ogrodem botanicznym i statuą Chrystusa Odkupiciela) oraz fragmenty krajobrazu komponowanego zatoki Guanabara (Park Flamengo i plaża Copacabana na zachodzie oraz Fort Niterói od strony wschodniej). Fot. Breogan67, 2004; źródło: niemiecka Wikipedia.

Ważnym aspektem funkcjonowania całego systemu jest dążenie do jak największej przejrzystości procesów. Po raz pierwszy w historii sesja Komitetu Światowego Dziedzictwa była transmitowana na żywo przez Internet. Wszystkie dokumenty przygotowane na spotkanie oraz decyzje Komitetu są powszechnie dostępne – znajdują się na stronie Centrum Światowego Dziedzictwa pod adresem: <http://whc.unesco.org>

Kolejna sesja Komitetu Światowego Dziedzictwa odbędzie się w dniach 17-27 czerwca 2013 r. w Phnom Penh w Kambodży. Przy okazji warto przypomnieć, że to Komitet składający się z 21 krajów wybieranych na 4-letnią kadencję jest głównym organem decyzyjnym. Komitet określa kryteria, decyduje o wpisach, ocenia stan dóbr światowego dziedzictwa, zachęca, gani, nakazuje Państwom-Stronom Konwencji różne działania, jednak w swoich osądach stara się być wyrozumiały (ale przede wszystkim w stosunku do siebie).



Uczestnicy sesji podejmowani przez gubernatora Petersburga w ogrodach Peterhofu – fontanny, fajerwerki... Fot. K.Piotrowska, 2012.



Wenecja Północy nocą. Fot. K.Piotrowska, 2012.

NOWI CZŁONKOWIE PKN ICOMOS

W skład Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS w 2012 r. zostały przyjęte kolejne osoby:

1 Tomasz HERBICH, Warszawa

2 dr Katarzyna PIOTROWSKA-NOSEK, Warszawa

Poniżej kontynuujemy prezentację sylwetek nowych członków.

Dr Wojciech Podstolski, Warszawa

Dr W. Podstolski jest botanikiem, pracownikiem Uniwersytetu Warszawskiego, Kierownikiem Działu Systematyki Roślin Ogrodu Botanicznego. Od 2009 r. odpowiada za zabytkowe obiekty ogrodu i zabytkową szatę roślinną. Studia odbywał na Wydziale Arts and Science w University of Delaware (USA) oraz na Wydziale Biologii Uniwersytetu Warszawskiego. Odbił także studia doktoranckie w IBB Polskiej Akademii Nauk, ukończone doktoratem w 2002 r. W 2005 r. uczestniczył w VIII Międzynarodowej Szkole Letniej UNESCO w Zamościu, organizowanej przez Polski Komitet ds. UNESCO i Urząd Miejski w Zamościu. Brał udział w wielu konferencjach w Polsce i za granicą i opublikował kilka prac na temat zabytkowych ogrodów – głównie w języku angielskim.

Adriana Cieślak, Łódź

Architekt, ukończyła Politechnikę Łódzką, Wydział Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska na kierunku Architektura i Urbanistyka. Pracuje na Politechnice Łódzkiej i dodatkowo w latach 2004-2009 w Pracowni Planowania Przestrzennego, a obecnie w Studio Architektury „Port”.

Za prace magisterską „Studium zagospodarowania przestrzennego historycznego centrum Góry Kalwarii” otrzymała wyróżnienie w konkursie im. J. Zachwatowicza i nagrodę TUP. Jest autorką kilku opracowań z zakresu planowania przestrzennego w Łodzi i innych miejscowościach (Rzgów, Gołuchów, Miasto Tkaczy w Zgierzu). Specjalizuje się w problematyce planowania przestrzeni publicznej i ochronie dziedzictwa w planowaniu przestrzennym. Była aktywnym uczestnikiem prac Koła Młodych przy PKN ICOMOS.

Tomasz Herbich, Warszawa

Archeolog, absolwent Wydziału Archeologii Śródziemnomorskiej Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1971-1976 pracą nt. archaicznej architektury świątynnej Etrurii pod kierunkiem prof. Anny Sadurskiej. Pracował w Instytu-

cie Archeologii i Etnologii PAN (przed 1990 r. – IHKM PAN) od 1976 r. na samodzielnym stanowisku ds. stosowania metod geofizycznych, następnie w Pracowni Postępu Fizyko-Technicznego w Archeologii, od 1990 – w Zakładzie Nauk Stosowanych, z kolei w Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW na stanowisku sekretarza ds. naukowych (zarządzający Stacją Centrum w Kairze) w latach 1995-2000; obecnie, od lipca 2011 r., jest zastępcą dyrektora ds. ogólnych Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Warszawie.

Jest specjalistą w zakresie metod geofizycznych w badaniach wykopaliskowych (bez ograniczeń terytorialnych) przy użyciu metod magnetycznej i elektrooporowej. Prowadził prace badawcze m.in. jako wykonawca badań geofizycznych w projekcie „Zagadnienia wytwórczości na terenie środkowej części Barbaricum w okresie rzymskim. Przypadek Zofipole”. Badania metodą magnetyczną doprowadziły do odkrycia 21 nieznanych pieców, co spowodowało, iż zespół produkcyjny w Zofipolu mógł zostać uznany za największy z dotychczas rozpoznanych w Barbaricum; był kierownikiem projektu „Geofizyczne badania dużych konstrukcji neolitycznych na terenach lessowych. Casus Słonowice” (grant KBN, 2003-2006). Badania, przeprowadzone na obszarze o powierzchni 16 ha, doprowadziły do określenia zasięgów ziemno-drewnianych grobowców neolitycznych oraz pozwoliły określić zasięg osady z epoki brązu.

Ważniejsze projekty geofizyczne, w ramach prac misji Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej:

- rekonstrukcja planu zabudowy z okresy Starego Państwa w Tell el-Farkha przy użyciu metody magnetycznej (pb 26, 36, 37, 40, 53);
- lokalizacja architektury grobowej w Marina el-Alamein w Egipcie (metodą magnetyczną i radarową, wraz z H. Von der Ostenem) (pb 102);
- próba lokalizacji elementów zabudowy w Tell Arbid w Syrii (pb 61); w Jijeh (Liban) (poz. 60, 67), rekonstrukcja zabudowy w Starej Dongoli (Sudan);
- rekonstrukcja zabudowy i umocnień wokół kościoła w Banganarti (Sudan).

Ważniejsze projekty geofizyczne w ramach prac misji zagranicznych w Egipcie:

- rekonstrukcja planu zabudowy okręgu świątynnego w Balamun (projekt British Museum, we współpracy z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW);
- rekonstrukcja planu zabudowy (i identyfikacja struktur odkopanych w pocz. XX w.) w Bawit.

Tomasz Herbich jest członkiem stowarzyszeń i organizacji naukowych: Niemieckiego Instytutu Archeologicznego (od 2000 r.); International Society for Archaeological Prospection (członek założyciel, od 2003); International Society for Archaeological Prospection Managing Committee (2003-2005); komitetów naukowych konferencji Archaeological Prospection w Rzymie (2005), Nitrze (2007), Paryżu (2009) i Izmirze (2011); oraz prezesem Fundacji im. Kazimierza Michałowskiego (2001-2007).

CZŁONKIEM PKN ICOMOS może zostać osoba mająca udokumentowane wybitne osiągnięcia z zakresu ochrony dziedzictwa i konserwacji zabytków. Zgłoszenie jej kandydatury dokonuje co najmniej dwóch członków Komitetu w formie listu polecającego. Podanie o przyjęcie w poczet członków PKN ICOMOS należy składać w formie pisemnej na adres komitetu wraz z informacją o dokonaniach oraz rekomendacjami. O przyjęciu decyduje Prezydium w drodze uchwały. Więcej informacji można znaleźć w statucie organizacji, dostępnym na stronie internetowej: www.icomos-poland.org

Anna Ewa Czerwińska, Warszawa

Historyk sztuki i konserwator, ukończyła historię sztuki na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Wydział Konserwacji i Konserwacji Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Specjalizuje się w zakresie badań historycznych i konserwatorskich malowideł ściennych. Pracowała nad konserwacją malowideł ściennych w Como we Włoszech, Libanie oraz w Warszawie. Odbýwała studia we Włoszech w Accademia di Belle Arti di Brera w Mediolanie oraz Accademia di Belle Arti Aldo Galli w Como i doktoranckie na temat malowideł ściennych XVIII w. Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Pracowała w ASP w Warszawie w latach 2008-2011, była głównym konserwatorem w Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie, obecnie jest kuratorem oddziału w Nieborowie i Arkadii Muzeum Narodowego w Warszawie.

MIĘDZYNARODOWY KONKURS PKN ICOMOS im. profesora Jana Zachwatowicza

Redakcja Biuletynu Informacyjnego przypomina o kolejnej edycji **międzynarodowego konkursu im. prof. Jana Zachwatowicza na najlepsze prace dyplomowe studentów szkół wyższych**, podejmujące problematykę ochrony dziedzictwa kulturowego.

Nagroda została ustanowiona w roku 2000 przez Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Generalnego Konserwatora Zabytków RP oraz Katarzynę Zachwatowicz-Jasieńską, Krystynę Zachwatowicz-Wajdę i Andrzeja Wajdę – w stulecie urodzin profesora Jana Zachwatowicza.

Przedmiotem konkursu są dyplomowe prace magisterskie podejmujące w sposób nowatorski problematykę ochrony dziedzictwa kulturowego – architektonicznego, urbanistycznego, ruralistycznego i krajobrazu, które ukończone zostały w bieżącym lub minionym roku kalendarzowym. Tematyka prac konkursowych obejmuje projekty oraz prace studialne w zakresie:

- ochrony i konserwacji historycznych obiektów architektonicznych i ich elementów,
- ochrony i rewitalizacji historycznych struktur urbanistycznych i ruralistycznych,
- adaptacji i modernizacji obiektów i zespołów zabytkowych,
- ochrony środowiska i krajobrazu kulturowego,
- ochrony zabytkowych parków i ogrodów.

Zwycięzcy otrzymują dyplom honorowy. W konkursie przyznawane są również nagrody i wyróżnienia pieniężne, fundowane przez Państwo Krystynę Zachwatowicz-Wajdę i Andrzeja Wajdę, którzy to corocznie przeznaczają na ten cel stałą kwotę. Dodatkowo wyniki konkursu wraz z opisem prac są publikowane w kwartalniku „ARCHITECTUS”.

Prace należy nadsyłać lub składać do dnia **30 października** br. w Sekretariacie PKN ICOMOS, adres:

Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej;
00-659 Warszawa, ul. Koszykowa 55;
Sekretariat PKN ICOMOS (pok. 15 lub 17)
z dopiskiem:
(Konkurs PKN ICOMOS im. Prof. Zachwatowicza)



Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi przed 20 grudnia br., a uroczystość wręczenia nagród i wyróżnień odbędzie się w trakcie ostatniego w roku Walnego Zgromadzenia Członków PKN ICOMOS. Więcej na

temat konkursu na stronie internetowej PKN ICOMOS: www.icomos-poland.org

For the attention of the Presidents of the ICOMOS National and International Scientific Committees

Call for Candidatures - first deadline 1 August
ELECTION OF THE ICOMOS SCIENTIFIC COUNCIL OFFICERS, 2012 - 2015
Beijing, China, 29 October 2012

Dear Colleagues,

The elections for the ICOMOS Scientific Council officers for the term 2012 – 2015 will take place during the ICOMOS Scientific Council meeting taking place on 29 October 2012 in Beijing, China. The International Scientific Committees may wish to nominate candidates from amongst the members of the Scientific Council.

1 Deadlines and submission of candidatures

Candidatures remain open until the final deadline for submitting candidatures which is 18:00 hours local time on the day before the Scientific Council meeting, that is to say 28 October 2012 at the Advisory Committee in Beijing. The final list of candidates will be circulated by the ICOMOS Secretariat at the beginning of the Scientific Council meeting on 29 October 2012.

To allow the Committees sufficient time to take into consideration the election platforms, all candidatures received by the International Secretariat before 1 August 2012 will be circulated to all International Committee Presidents through the listserv and posted on the ICOMOS web site in the week of 6 August 2012. Candidatures received after 15 August 2009 will be included in the final list of candidates distributed at the beginning of the Scientific Council meeting on 29 October 2012.

2 Eligibility

According to the Eger-Xi'an Principles for the International Committees of ICOMOS (paragraph II.A.2):

"The (Scientific) Council shall elect three officers from among its membership to oversee the activities of the Council. These officers shall be elected to three-year terms to coincide with the election of the Advisory Committee President. The officers shall distribute the duties and responsibilities among themselves as they determine to best meet the needs of the Scientific Council. The officers may co-opt other ISC members to assist them in their work."

Candidates for Scientific Council Officers must be current members of the Scientific Council, that is to say a President of an International Scientific Committee (ISC) or his/her designated deputy (Paragraph II. A.1).

3 Format for the candidatures

Candidatures should be forwarded in electronic format to the International Secretariat at secretariat@icomos.org.

All candidature material should be sent in English and/or French, the ICOMOS working languages. Candidates are responsible for providing their own translations. Additional linguistic versions are welcome.

Candidature proposals must include:

- The candidate should indicate which International Scientific Committee is nominating him/her as its representative to the Scientific Council and what position he/she holds within that committee. In the case of an ISC President, the Secretary General of his/her Committee shall nominate him/her.
- The candidate's short biography (not exceeding 10 lines) and abbreviated CV.
- The candidate's electoral platform statement about what he/she has done recently that makes him/her a good candidate for Scientific Council officer and his/her intentions for the Scientific Council (250 words max).
- A statement by the candidate confirming his/her willingness to serve if elected. Candidates are reminded that members of the ICOMOS Scientific Council must finance their own participation at meetings including travel and living costs and that ICOMOS cannot provide financial support.
- Letters of Support, including:
 - Two from third parties who are not from the candidate's National Committee or International Scientific Committee, and
 - If the candidate is not President of the International Scientific Committee from the International Scientific Committee President.

4 Election Procedure

The elections will be conducted by secret paper ballot and the following conditions will apply:

- One committee, one vote.
- Any International Committee President may give his/her written proxy to a member of his/her committee.
- No person may hold more than one proxy.
- To be elected, the three successful candidates must receive a majority of the votes cast (50% plus one vote). If necessary, a second or more rounds of votes will be held, eliminating each time the candidate who received the smallest number of votes cast.
- It is proposed that the Scientific Council designates three tellers from among the representatives of the International Scientific Committees other than those of the candidates to supervise the election.

The ICOMOS International Secretariat is at your disposal for any questions you may have.

With best regards
 Yours sincerely

Gaia Jungeblodt
 Director

ICOMOS
 International Council on Monuments and Sites
 Conseil International des Monuments et des Sites
 International Secretariat / Secrétariat international
 49-51 rue de la Fédération; 75015 Paris – France
 Tel : +33 (0) 1 45 67 67 70; Fax : +33 (0) 1 45 66 06 22
secretariat@icomos.org

WYDARZENIA

10 maja 2012 r. królowa Norwegii Sonja wzięła udział w konferencji w Łazienkach Królewskich, poświęconej wykorzystywaniu przez Polskę tzw. funduszu norweskiego czyli Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego, tworzonego przez Norwęgii, Islandię i Lichtenstein. W latach 2004-2009 Polska otrzymała z niego prawie 100 mln euro, z czego ponad 87 mln z przeznaczeniem na ochronę dziedzictwa. Z tych pieniędzy korzystały m.in. Muzeum w Wilanowie, Centrum Sztuki Współczesnej (remont tzw. Arsenału) oraz piwnice Starego Miasta w Warszawie. Także dzięki norweskiemu funduszowi PKN ICOMOS w latach 2010-2011, wspólnie z Komitetem Norweskim oraz Narodowym Instytutem Dziedzictwa opracował tzw. OUV (wyjątkową uniwersalną wartość) i wskaźniki monitoringu dóbr światowego dziedzictwa. Na konferencji w Łazienkach Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Bogdan Zdrojewski ogłosił kolejny nabór na realizację następnych projektów (w tym 60 mln na inwestycje i 10 mln na przedsięwzięcia kulturalne).

17 maja 2012 r. Muzeum Narodowe w Warszawie, po roku, otworzyło na nowo swoje wnętrza. W 2001 r. funkcję dyrektora powierzono dr Agnieszce Morawińskiej, która szefowała Galerii „Zachęta” w Warszawie (w swoim życiu zawodowym była także szefową galerii w Muzeum Narodowym, wiceministrem kultury i sztuki, ambasadorem w Australii). Tytuł wywiadu z nią w tym czasie w Gazecie Wyborczej brzmiał: „Na kryzys – Morawińska”. Po roku rzeczywiście otwarty został główny gmach Muzeum Narodowego, a w nim odnowione i przemienione wnętrza. Na początek wystawa czasowa „Wywyższeni. Od faraona do Lady Gaga”, na której pojawiły się dzieła sztuki ze wszystkich działów, często nigdy nie pokazywane. Sukcesywnie otwierane będą na nowo urządzone stałe galerie. Pierwsza Galeria Dawnego Malarstwa Europejskiego, dalej Galeria Portretu Staropolskiego i Europejskiego. Następnie Galeria Sztuki XIX w. Zniknął więc tradycyjny, całkowicie anachroniczny podział na malarstwo „narodowe”, przy charakterze zbiorów muzeum nie dające możliwości porównania z wielkimi muzeami europejskimi. Metamorfozie uległ też tzw. dziedziniec Stanisława Lorentza, dotychczas zarośnięty i właściwie niedostępny; teraz będzie tam plenerowe kino i kafejka.

W maju ostatecznie oddalila się szansa na szybka budowę **Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie**, planowana na Placu Defilad blisko skrzyżowania ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej. Po kilkuletnich pracach projektowych zwycięży konkurs Christiana Kereza z Zurychu ratusz warszawski ze-

rwał kontrakt stwierdzając, że autor nie dotrzymał umowy. Zamierza też toczyć spór sądowy o zwrot kwot już wypłaconych. W wypadku utrzymania dotychczasowej lokalizacji proces projektu muzeum wraca do punktu wyjścia czyli ponownego konkursu. Muzeum instaluje się w użyczonym obecnie obiekcie po domu meblowym „Emilia” na ul. Emilii Plater, po drugiej stronie placu.

26 maja zmarł śmiercią tragiczną **Borys Woźniacki**, l. 86, przez pół wieku dyrektor Lwowskiej Galerii Sztuki, wielce zasłużony dla ratowania i zachowania polskiego dziedzictwa kulturowego na Ukrainie. Zmarły był laureatem nagrody PKN ICOMOS im. Profesora Jana Zachwatowicza w 2003 r., doktor honoris causa Akademii Sztuki Pięknych w Warszawie i Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Przez wiele lat zmarły wspierał polskich historyków sztuki z Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu w gromadzeniu informacji o polskich zabytkach.

W dniach **31 maja – 2 czerwca 2012 r.** w Gubinie odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa pt. **„Społeczeństwo obywatelskie a ochrona zabytków na pograniczu polsko-niemieckim”**. Zorganizowana została przez Gminę Gubin, Warsztat Konserwatora Gubińskiej Fary, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Zielonej Górze i Uniwersytet Europejski Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, we współpracy z Polskim i Niemieckim Komitetem Narodowym Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS.

Główne tematy konferencji dotyczyły realiów, szans i zagrożeń zabytków na pograniczu polsko-niemieckim w aspekcie historycznym, prawnym, ekonomicznym i społecznym. Podnoszono zagadnienia społecznej akceptacji dziedzictwa kulturowego pogranicza oraz inicjatyw obywatelskich na rzecz ich ochrony, ilustrowane licznymi przykładami działań konserwatorskich w zabytkach sakralnych i rezydencjonalnych. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej stworzyło możliwości uczestnictwa obywateli w wielu inicjatywach m.in. o charakterze kulturalnym. Nastąpiło zbliżenie gospodarcze i kulturowe regionów na pograniczu, podjęto szereg wspólnych inicjatyw, m.in. w oparciu o dotacje unijne. Ta pozytywna transformacja wyzwoliła szereg inicjatyw dotyczących szeroko rozumianej ochrony dziedzictwa kulturowego. Nie przypadkowo na miejsce konferencji wybrano Gubin. Działania podejmowane w ostatnich latach wokół ruin fary gubińskiej ukazują możliwości jakie daje transgraniczna współpraca w oparciu o zaangażowanie społeczeństwa obywatelskiego. Stanowią też wzorcowy przykład międzynarodowej współ-

pracy na polsko-niemieckim pograniczu oraz integracji mieszkańców polskiego Gubina, jak i niemieckiego Guben. Konferencja spotkała się z ogromnym zainteresowaniem, czego dowodzi udział bez mała 130 osób z Polski i Niemiec. Stworzyła płaszczyznę dla wymiany doświadczeń i poglądów w obszarze problematyki dziedzictwa kulturowego na pograniczu polsko-niemieckim pomiędzy przedstawicielami świata kultury, nauki oraz konserwatorami zabytków a społecznikami i regionalistami. Uczestnicy konferencji mieli okazję zwiedzić również pocysterski zespół klasztorny w Neuzelle, kościół w Bieczu, zespoły pałacowo-parkowe w Brodach i Branitz. Uznano, iż temat społecznej aktywizacji na rzecz opieki nad zabytkami w regionach przygranicznych warto kontynuować w przyszłości. (B. Bielinis-Kopeć)

14 czerwca ukonstytuowało się nowe **Prezydium Polskiego Komitetu Narodowego ICOM** w następującym składzie: prof. **Dorota Folga-Januszewska** – przewodnicząca, dr Michał Woźniak i prof. Stanisław Waltoś – wiceprzewodniczący, Paweł Jaskanis – skarbnik, dr Katarzyna Zalasieńska – sekretarz, dr Katarzyna Barańska i prof. Iwona Szmelter – członkinie Prezydium.

7 lipca zmarła w wieku 94 lat profesor **Janina Leskiewiczowa** (z d. Gawińska), historyk, pracownik naukowy w Instytucie Historycznym UW, a następnie Instytucie Historii PAN (do 1988 r.). W czasach okupacji nauczycielka i członek AK, ps. "Dzidka", członek „Solidarności”. Przedmiotem jej zainteresowań i licznych prac naukowych była historia społeczna i gospodarcza, szczególnie XIX w. Była redaktorem wielotomowego dzieła „Słownika biograficznego ziemian polskich XX w.” Do końca życia była aktywna naukowo. Odznaczona medalem Gloria Artis i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

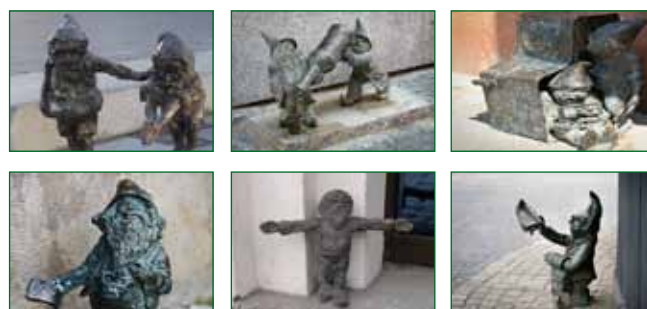
Katastrofa grozi zabytkom Timbuktu, znajdujących się na *Liście światowego dziedzictwa UNESCO*. Miasto położone jest na skraju Sahary, obecnie w granicach Mali. W XIV i XV w. było największym centrum handlu i kontaktów z państwami zachodniej Afryki. Zbudowano wówczas wspaniałe meczety i zgromadzono w nich unikatowe zbiory tekstów o kulturze islamu i jej arabskich nosicielach. W latach 70. XX w. prof. Władysław Filipowiak ze Szczecina w trakcie kilku ekspedycji zlokalizował i odsłonił relikty meczetu w Niani, stolicy ówczesnego państwa Mali (znajdującego się obecnie w Gwinei, blisko granicy obecnego państwa Mali). Timbuktu zostało zajęte w końcu marca przez oddziały rebeliantów współdziałających z Tuaregami, reprezentujące fundamentalistyczny islam. Zabytki Timbuktu związane były od początku z odłamek sufizmu i wszelkie świadectwa tego odłamu islamu są przez

fundamentalistów niszczone. Połowa terytorium Mali została zajęta przez rebeliantów i zabytkom grozi zagłada, jeśli w Mali nie dojdzie do interwencji z zewnątrz dla wsparcia rządu. 30 czerwca zostało oficjalnie potwierdzone zniszczenie Mauzoleów Sidi Mahmoud, Sidi Moctar i Alpha Moya w Timbuktu. Trzy dni później prasa donosiła o zniszczeniu już siedmiu z szesnastu grobowców.

29 lipca media doniosły o zwrocie obrazu **Lucasa Cranacha „Madonna pod jodłami”** właścicielowi – Muzeum Archidiecezjalnemu we Wrocławiu. Obraz jest jednym z najlepszych dzieł wielkiego mistrza niemieckiego i jego wartość szacowana jest na kilkanaście milionów euro. Został wywieziony przez ks. Zimmera po wojnie do Niemiec (strefa wschodnia). Będąc zawodowym konserwatorem zostawił na miejscu kopię. Obraz zniknął na pół wieku, choć próby jego sprzedaży przez różnych handlarzy dzieł sztuki sygnalizowały, że znajduje się w Europie. Okazało się, że ostatnim miejscem jego pobytu stała się Szwajcaria i długie śledztwo poparte ekspertami oraz poufne negocjacje doprowadziły do tego, że został po prostu oddany właścicielowi. Do autorów sukcesu, jakim jest powrót Madonny (jak się wydaje najcenniejszego obrazu, który udało się rewindykować) należą członkowie PKN ICOMOS prawnik, prof. Wojciech Kowalski i prof. Iwona Szmelter, która potwierdzała jego autentyczność. Kolegom z ICOMOS-u gratulujemy i dziękujemy.



POŻARKI – ul. św. Mikołaja – obok kamienicy Jaś (dawny Dom Altarzystów), Wrocław. Fot. Z. Żak, 2012.



PROJEKT „OTWARTE ZABYTKI”



Centrum Cyfrowe Projekt: Polska rozpoczęło realizację projektu „Otwarte zabytki”, którego celem jest ułatwienie obywatelom dostępu do wiedzy o zabytkach w Polsce i zaangażowanie ich w działania na rzecz ochrony

dziedzictwa. W planie jest stworzenie **otwartej platformy internetowej, prezentującej dane pochodzące z rejestru zabytków**, Wikipedii oraz informacje dodawane przez użytkowników. Serwis umożliwi zainteresowanym współtworzenie zbioru, uzupełnianie brakujących informacji, monitorowanie stanu zabytków oraz tworzenie projektów i działań edukacyjnych, np. akcji społecznych w celu ratowania zabytków, planowania wycieczek edukacyjnych i innych.

Projekt „Otwarte Zabytki” zainspirowany został ubiegłoroczną edycją konkursu fotograficznego „Wiki lubi zabytki” (odbywającego się również w tym roku), organizowanego przez Wikimedia Polska, którego Centrum Cyfrowe było partnerem, a Narodowy Instytut Dziedzictwa patronem. Ma on wspierać budowę obywatelskiego zasobu wiedzy o zabytkach. W pierwszej fazie projektu planowane jest przeprowadzenie ogólnopolskiej akcji uzupełniania rejestru, w którym nierzadko brakuje wielu istotnych informacji, jak położenie geograficzne. Włączenie się w akcję jest bardzo proste i nie wymaga żadnych specjalnych umiejętności. Na

przykład współrzędne GPS będą dodawane poprzez znalezienie obiektu na mapie dostępnej w serwisie i kliknięcie na niego. W drugiej fazie efekty pracy osób zaangażowanych w akcję posłużą do stworzenia **ogólnodostępnego społecznościowego portalu o zabytkach**.

Projekt jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach konkursu Patriotyzm Jutra, ze środków finansowych otrzymanych od Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu na realizację zadania „Współpraca z Polonią i Polakami za granicą oraz ze środków CEE Trust.

Patroni: Narodowy Instytut Dziedzictwa, Histmag

Partnerzy: Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „e”, Fundacja Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, Centrum Edukacji Obywatelskiej, Ośrodek Karta, PTTK oraz Stowarzyszenie Projekt: Polska

Akcja społecznościowa: 3 - 24 lipca 2012

Uruchomienie serwisu o zabytkach: połowa sierpnia 2012

Więcej informacji na temat projektu pod adresem: <http://otwartzabytki.pl/>

PKN ICOMOS przyłącza się do akcji zachęcając do wzięcia w niej udziału wszystkich członków i przyjaciół organizacji.

IN MEMORIAM

1 maja minęła 20. rocznica śmierci prof. **Zbigniewa Brochwicza** (1924-1992), konserwatora dzieł sztuki, profesora UMK w Toruniu. Był uczniem prof. Leonarda Torwirta, autorem wielu prac z zakresu technologii konserwacji malarstwa i rzeźby, szczególnie poświęconych problematyce zapraw. Był wybitnym nauczycielem akademickim, dziekanem Wydziału Sztuk Pięknych UMK.

24 maja minęła 90. rocznica śmierci wybitnego konserwatora **Hansa Lutscha** (1854-1922), niezmiennie zasłużonego dla ewidencji i inwentaryzacji zabytków Dolnego Śląska i restauracji jego czołowych zabytków. Urodzony w Dolich koło Nowogardu studiował architekturę w Berlinie, podjął pracę w Szczecinie, gdzie w latach 1980-84 przeprowadził pierwszą inwentaryzację zabytków regionu. W 1891 r. rozpoczął pracę we Wrocławiu i był pierwszym konserwatorem Prowincji Śląskiej. Od 1901 do 1920 r. pra-

cował w Berlinie pełniąc funkcję konserwatora zabytków Królestwa Prus. Doprowadził do inwentaryzacji zabytków Śląska, wydanej w kilku tomach. Prowadził też liczne prace przy zabytkach na Dolnym Śląsku. W 1889 r. opublikował pracę poświęconą definicji i zasadom konserwacji i etapom jej prowadzenia, będącą do dzisiaj znakomitym podręcznikiem nauki tego rodzaju prac.

28 maja minęło 30 lat od śmierci **Gustawa Pileckiego** (1892-1982), artysty malarza i konserwatora, urodzonego w Bohimiu na Litwie. Studiował w Petersburgu, a – po wojnie 1920 r., w Warszawie. Brał udział w licznych wystawach, i był nagradzany za plakaty i portrety. Od 1927 r. pracował na Zamku Królewskim przy konserwacji malowideł ściennych, plafonów, a także w Łazienkach w Pałacu na Wodzie i Myślewskim. W 1939 r. ratował zabytki Zamku Królewskiego, a po wojnie miał istotny udział w pracach konserwatorskich

w Warszawie, zarówno przy odbudowie Starego Miasta, jak i konserwacji obrazów Jana Matejki. Od 1951 r. był konserwatorem w Pracowni Malarstwa PP PKZ, od 1955 r. nadzorował prace konserwatorskie w Wilanowie.

Przed 20 laty, **4 czerwca** 1992 r., zmarła **Wanda Zaufal** (z d. Hausner), konserwator dzieł sztuki. Urodzona w 1929 r. w Krakowie, ukończyła Wydział Konserwacji Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Od 1965 r. pracowała w ekspedycji prof. Kazimierza Michałowskiego, m.in. przy ratowaniu i konserwacji fresków z Faras, następnie w PP PKZ przy konserwacji rzemiosła artystycznego jako kierownik Pracowni Zdobnictwa. Prace konserwatorskie prowadziła w Wilanowie, Nieborowie i na Zamku Królewskim w Warszawie oraz dla Muzeum Historycznego m.st. Warszawy. Była rzeczoznawcą ministra kultury i sztuki i aktywnym działaczem Związku Polskich Artystów Plastyków.

14 czerwca, przed 30. laty, zmarł ks. **Tomasz Bojasiński** (1926-1982), dokumentalista i konserwator organów. Księdzem został w 1950 r., następnie ukończył studia muzyczne i jako wikariusz prowadził naukę śpiewu. W 1967 r. związał się z kościołem św. Marcina w Warszawie, a od 1968 r. przez 16 lat współpracował z ODZ, prowadząc dokumentację organów w archidiecezji. Napisał kilka istotnych prac na temat budowy i konserwacji organów. Brał udział we współpracy międzynarodowej w zakresie problematyki badań i konserwacji organów, był też czynny w ruchu eklezjastycznym.

19 czerwca 1976 r. zmarł **Günter Grundman** (1892-1976), historyk sztuki, w latach 1937-1944 profesor Uniwersytetu Wrocławskiego, wieloletni konserwator zabytków Prowincji Śląskiej, sporządził inwentarz topograficzny zabytków Wrocławia, opracował syntetyczne publikacje przedstawiające zamki i rezydencje Dolnego Śląska. Po wojnie w Instytucie Herdera w Marburgu, był także konserwatorem Hamburga i pierwszym przewodniczącym Związku Konserwatorów Niemieckich. Wyróżniony nagrodą Fundacji Alfred Toepfer Stiftung F.V.S. im. Fritza Schumachera w 1963 r. oraz nagrodą im. Georga Dehio, przyznawaną przez Deutsches Kulturforum Östliches Europa, w 1966 r.

Przed 35 laty, **11 lipca** 1977 r., zmarł **Rudolf Kozłowski**, konserwator dzieł sztuki. Urodzony 15 marca 1908 r. w Rakiszkach na Kowieńszczyźnie ukończył Państwową Szkołę Sztuk Zdobniczych i Artystycznych, a w 1935 r. ASP w Krakowie. Od początku związał się z muzeum na Wawelu, gdzie był kierownikiem Pracowni Konserwacji Malarstwa

i Rzemiosła Artystycznego, a od 1956 r. Głównym Konserwatorem Zbiorów. Nowoczesnymi metodami badał dzieła sztuki, w tym, jako pierwszy, obraz Matki Boskiej Jasnogórskiej. Prowadził też badania Światowida Zbruczańskiego w Muzeum Archeologicznym w Krakowie.

Przed 15 laty, **14 lipca**, zmarł prof. **Longin Majdecki** (1925-1997), autor „Historii ogrodów”, wybitny architekt krajobrazu, historyk sztuki, projektant licznych parków, nauczyciel akademicki w SGGW, wychowawca wielu roczników architektów krajobrazu tej uczelni.

22 lipca 1992 r. zmarł prof. **Tadeusz Kozaczewski**, architekt i badacz średniowiecznej architektury i urbanistyki Śląska. Urodzony w 1916 r. ukończył szkołę podchorążych i aktywnie walczył w szeregach AK. Po wojnie ukończył architekturę na Politechnice Wrocławskiej. Był asystentem prof. Tadeusza Broniewskiego i jego następcą od 1968 r. jako kierownik Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki. Profesorem został w 1973 r. Prowadził wiele prac badawczych nad średniowiecznymi obiektami Śląska w Głogowie, Niemczy, Legnicy i Wrocławiu. Był autorem 50 prac z zakresu historii architektury i urbanistyki Dolnego Śląska. Opracował także wiele projektów konserwatorskich.

Henryk Cieśla (1895-1995?) – historyk sztuki, ukończył Uniwersytet im. Jana Kazimierza we Lwowie. Tamże był dyrektorem Muzeum Przemysłu Artystycznego. Po wojnie, w latach 1950-1952, pełnił funkcję wojewódzkiego konserwatora zabytków we Wrocławiu, w pionierskim okresie organizacji urzędu. Następnie od 1960 r. kierował muzeami we Fromborku i Malborku.

Jan Güttler (25.01.1904 - 19.01.1952) – urodzony we Lwowie, studia w Uniwersytecie im. Jana Kazimierza, w 1932 r. uzyskał doktorat pracą na temat witraży Wyspiańskiego w kościele Franciszkanów w Krakowie. W 1929 r. rozpoczął pracę w Galerii Obrazów we Lwowie kolejno jako asystent, adiunkt i kustosz. W 1945 r. został dyrektorem Muzeum Miejskiego w Gdańsku. W 1946 r. rozpoczął prace jako wojewódzki konserwator zabytków we Wrocławiu. Nadzorował konserwację i odbudowę 60. obiektów we Wrocławiu, w tym kościołów i gmachu uniwersytetu. Łączył następnie funkcję konserwatora ze stanowiskiem dyrektora Muzeum Śląskiego, w którym zrealizował pierwsze ekspozycje. Zmarł nagle w trakcie podróży do Warszawy.

Jan Janczykowski

KILKA UWAG WOJEWÓDZKIEGO KONSERWATORA ZABYTEKÓW DO USTAWY
O OCHRONIE ZABYTEKÓW I OPIECE NAD ZABYTEKAMI

Stanowisko Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków objąłem w dniu 1 marca 2003 r., zatem jeszcze w okresie obowiązywania ustawy o ochronie dóbr kultury z 15 lutego 1962 r. (tekst jedn. Dz.U. z 1999 r. Nr 98 poz. 1150 z późn. zm.). W dniu 23 lipca 2003 r. Sejm RP przyjął całkowicie nową ustawę o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz.U. Nr 162 poz. 1568 z późn. zm.). Zdawać by się mogło, że ustawa ta jest właściwą odpowiedzią na przemiany społeczno-gospodarczo-polityczne po 1989 r. – bardzo szybko okazało się jednak, że jest to odpowiedź niepełna i dalece niewystarczająca. Stanowisko takie wielokrotnie przedstawiali wojewódzcy konser-

watorzy zabytków na kolejnych konferencjach organizowanych przez ówczesny Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków czy Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, wreszcie na Konwentach WKZ odbywających się często z udziałem Generalnego Konserwatora Zabytków, Dyrektora Departamentu Ochrony Zabytków i Dyrektorów KOBiDZ, a później NID. Podobne stanowisko przyjął Kongres Kultury Polskiej obradujący w Krakowie w 2009 r. Efekty są identyczne, czyli niemal żadne. Dobrze się stało zatem, że temat ten podjął również Polski Komitet Narodowy ICOMOS. Podobno kropla drąży skałę nie siłą, lecz częstym spadaniem... Może kiedyś doczekamy się zatem zmian we właściwym kierunku.

Nie wydaje mi się możliwe przedstawienie w tym artykule wszystkich uwag do ustawy o ochronie zabytków, skupię się jedynie na kilku problemach.

Art. 3 pkt 15) ustawy: otoczenie – teren wokół lub przy zabytku wyznaczony w decyzji o wpisie tego terenu do rejestru zabytków w celu ochrony wartości widokowych zabytku oraz jego ochrony przed szkodliwym oddziaływaniem czynników zewnętrznych.

W porównaniu z poprzednią ustawą o ochronie dóbr kultury znikło pojęcie ochrony widoku na zabytek, zastąpione ochroną otoczenia zabytku, które musi być wyznaczone w decyzji wpisowej. Rozwiązanie to spowodowało automatycznie pozbawienie ochrony dalekich widoków na zabytki, otwarć widokowych, czy likwidację ochrony panoram zespołów staromiejskich. Wpis jako otoczenia zabytku wszystkich działek tworzących tło panoramy Torunia z drugiego brzegu Wisły czy innych nieruchomości, mogących potencjalnie przez niewłaściwe zagospodarowanie zasłonić np. widok z Wawelu na Klasztor na Bielanych jest po prostu niemożliwy. Zwraca uwagę, że ochrona widoku na zabytek lub z zabytku figurowała już w rozporządzeniu Prezydenta RP z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami¹, uwzględniona jest

również w rekomendacji UNESCO z 11 grudnia 1962 r. w sprawie ochrony piękna i charakterów krajobrazów oraz miejsc², a także w Europejskiej konwencji krajobrazowej, sporządzonej we Florencji dnia 20 października 2000 r.³ Ochrona widoków dalekich i panoram może nie byłaby potrzebna w przypadku istnienia dobrych miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. W sytuacji permanentnego ich braku w Polsce od 2003 r., taki zapis ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami oznacza de facto przyzwolenie na niszczenie ochrony ekspozycji tych miejsc.

Art. 4 ustawy: Ochrona zabytków polega, w szczególności, na podejmowaniu przez organy administracji publicznej działań mających na celu: zapewnienie warunków prawnych, organizacyjnych i finansowych umożliwiających: 1) trwałe zachowanie zabytków oraz ich zagospodarowanie i utrzymanie; 2) zapobieganie zagrożeniom mogącym spowodować uszczerbek dla wartości zabytków; 3) udaremnienie niszczenia i niewłaściwego korzystania z zabytków; [...] Powstaje pytanie: jakie działania w zabytkach należy uznać za dopuszczalne? Jakie są/powinny być granice dopuszczalnej ingerencji w zabytek nieruchomy, by nadal pozostał zabytkiem? Z jednej strony niewątpliwie wszelkie zmiany

wprowadzane w stanie dotychczasowym zabytku osłabiają jego autentyczność, z drugiej ingerencja taka często jest podyktowana chęcią zabezpieczenia tego zabytku przed naturalną destrukcją czy dostosowania go do współczesnych potrzeb. Konserwator ograniczający współczesne ingerencje w zabytkach często spotyka się z zarzutem, że działa na jego niekorzyść, czy też wręcz zagraża dalszemu istnieniu tego obiektu. Z drugiej strony, gdy służby konserwatorskie dopuszczają możliwości różnego typu prac w zabytkach, w szczególności polegających na częściowej wymianie substancji, przebudowie czy rozbudowie, spotykają się często z zarzutem niszczenia tych budowli. Tymczasem np. Karta Ateńska z 1931 r. aprobuje „rozsądne stosowanie wszelkich środków tworzonych przez nowoczesną technikę – szczególnie żelbetu [...] środki wzmacniające winny być w miarę możliwości ukryte, aby nie naruszyć wyglądu i charakteru restaurowanej budowli.” Wprawdzie Karta Wenecka z 1964 r. w dziale „Konserwacja” określa granice kompromisu: „**Konserwacji zabytków zawsze sprzyja ich użytkowanie na cele użyteczne społecznie; użytkowanie takie jest zatem pożądane, nie może wszakże pociągać za sobą zmian układu bądź wystroju budowli.**” Jednak w kolejnym dziale „Restauracja”, podkreślając wyjątkowy charakter tego zabiegu, dopuszcza też „...wszelkie, uznane za nieodzowne, prace uzupełniające [które] mają wywodzić się z kompozycji architektonicznej i będą nosić znamię naszych czasów”. W nowszych publikacjach, oprócz pojęć „konserwacji” i „restauracji” pojawiają się następne. Przykładowo, profesor Edmund Małachowicz⁴ wymienia wiele szczegółowych sposobów działań: „zabezpieczenia” (np. skarpy, opaski czy kotwy stabilizujące stare struktury murów i sklepień), „odsłonięcia zabytku” (usunięcie bezwartościowych czy szpecących dobudów czy nawarstwień), „rekompozycję” (przywrócenie określonego zabytkowi właściwych mu cech i walorów kompozycyjnych, wtórnie niegdyś zdegradowanych), „przemieszczenia” zabytku, „reintegrację” (odtworzenie istotnych ze względów użytkowych lub kompozycyjnych brakujących części budowli), „integrację” (dokończenie budowli, której wznoszenie zostało przerwane), „odbudowę” (gdzie nowymi uzupełnieniami są jedynie elementy dopełniające bryłę, jak dachy, stropy, schody itp.), czy „restytucję” (w przypadku, gdy zasób zachowanej oryginalnej substancji wraz z materiałami historycznymi pozwala na w pełni wiarygodne odtworzenie budowli). Żeby zamęt terminologiczny powiększyć, należy zwrócić uwagę, że często spotkać można kompilacje różnych wyżej wymienionych kierunków.

Coraz częściej pojawiają się głosy domagające się większej elastyczności w działaniach służb konserwatorskich. Problem ten jednoznacznie opisuje np. prof. Bogusław Szmygin⁵: „Zmiana ustroju w Polsce wniosła wiele nowego również do konserwacji zabytków. Szczególnie w odniesieniu do obsza-

rów o podstawowym znaczeniu dla ochrony zespołów starożytności. [...] Sytuacja jest tym bardziej skomplikowana, że przywrócono pełne prawo własności i prawa obywatelskie są respektowane w większym stopniu. Właściciel zabytku oczekuje zrozumienia dla jego prawa dysponowania własnością. Tym bardziej, jeżeli wymaga się od niego ponoszenia kosztów, generowanych przez utrzymanie zabytkowych cech obiektu. Taki właściciel chce przekształcać, adaptować, modernizować swój obiekt, stosownie do własnych potrzeb użytkowych. Konserwator wydający pozwolenia na prace może wprawdzie zgody nie udzielić, ale ma świadomość, że tym samym niekiedy pozbawia obiekt finansowych podstaw utrzymania.”

Stanowisko przedstawione powyżej stopniowo zaczyna dominować. Prof. Piotr Molski charakteryzuje obecną sytuację w następujący sposób: „Urynkowienie gospodarki nieruchomości i dynamiczne po 1989 roku przekształcenia własnościowe zabytkowych obiektów sprawiły, że o ich przyszłości zaczął w coraz większej mierze decydować rachunek ekonomiczny. Utylitarno-ekonomiczne względy zdominowały doktrynalne zasady, a możliwość adaptacji, modernizacji i komercyjnego zagospodarowania stała się dla większości zabytków warunkiem przetrwania i ochrony. Mechanizmy rynkowe wytworzyły silną współzależność pomiędzy ochroną a adaptacją zabytków. Przystosowanie do nowych potrzeb użytkowych tworzy często jedyną okazję do przeprowadzenia remontów konserwatorskich powstrzymujących degradację budowli, ale związane z adaptacją ingerencje wykraczają w wielu przypadkach poza granice wyznaczone konserwatorską teorią. Czy w imię powstrzymania degradacji można akceptować kompromisy doktrynalne? Czy można godzić się na uszczuplenie wartości dla ratowania przynajmniej części z nich?” Realistyczny pogląd w tej sprawie przedstawił A. Tomaszewski: „**Dawny, przywrócony lub nowy właściciel dobra kultury musi nadać mu współczesną funkcję, nierzadko taką, która zapewni środki na jego konserwację i utrzymanie. Konieczne jest uznanie tych wymogów i poszukiwanie kompromisowych rozwiązań. Tak jak pierwsze pokolenie polskich konserwatorów w obliczu tragedii zniszczeń, pod moralnym nakazem szło na kompromisy doktrynalne, tak jest dzisiaj nakazem chwili uznanie, że zapewnienie zabytkowi użytkownika jest lex suprema, nawet za cenę jego niezbędnych przekształceń. Pod jednym wszakże warunkiem: że**



wpierw dokonana zostanie dokumentacja naukowa jego aktualnego stanu, która ocali go jako dokument historyczny dla przyszłych badań i dla pamięci społecznej.” Pogląd ten sankcjonuje codzienną praktykę. Każda użytkowana dziś, zabytkowa budowla podlega przekształceniom naruszającym, choć w najmniejszym stopniu, historyczną tkankę, a urzędy konserwatorskie podejmują kompromisowe decyzje krytykowane często przez pryncypialne środowiska konserwatorskie i grupy miłośników zabytków. Prof. B. Szmygin we wstępie do tej samej pracy pisze wręcz: „*Należy stwierdzić, że zbiór obiektów zabytkowych w Polsce już tylko ze względu na wielkość nie może być zachowany w pełnej historycznej postaci. [...] również zabytki, których pierwotne funkcje mogą być współcześnie kontynuowane (obiekty sakralne, kamienice, dworki) w praktyce też wymagają co najmniej gruntownej modernizacji, a często adaptowane są do innych funkcji użytkowych. [...] Adaptacji zabytków do współczesnych funkcji prawie zawsze towarzyszy modernizacja, prace remontowe wynikające ze względów technicznych, a często również przebudowy i rozbudowy wynikające z przyjętego programu użytkowego. To oznacza istotne zmiany formy i substancji zabytku.*”

Jak w tej sytuacji służby konserwatorskie mają realizować zapisy art. 4 ustawy? Odpowiedzialne zapobieganie zagrożeniom mogącym spowodować uszczerbek dla wartości zabytków wymaga bardzo precyzyjnego określenia tych wartości w decyzji o wpisie do rejestru, a w przypadku braku takiego zapisu (dotyczy to większości decyzji sprzed kilkunastu czy kilkudziesięciu lat) jednoznacznego ich zdefiniowania przed rozpatrzeniem wniosku właściciela czy posiadacza zabytku. Nie ma tu gotowej recepty – ocenę taką należy wykonać dla każdego zabytku oddzielnie. Konserwator może dopuścić tylko taki zakres ingerencji, który nie niszczy podstawowych wartości zabytku. W sposób oczywisty (niestety, nie ma to odzwierciedlenia w ustawie), dopuszczalna ingerencja w zabytki o najwyższych wartościach, wpisane na *Listę światowego dziedzictwa UNESCO* lub uznane za pomnik historii, musi być ograniczona do autentycznie niezbędnego minimum lub wręcz zabroniona. W ten sposób pojawia się kolejna konkluzja: mimo negatywnych doświadczeń z przeszłości musi się pojawić jakaś forma waloryzacji zabytków – w praktyce działania wojewódzkich konserwatorów ona już funkcjonuje, choć nie jest tak nazwana. Bez zdefiniowania wartości zabytku w całości oraz – odrębnie – jego poszczególnych części nie da się odpowiedzialnie stwierdzić, jakie ingerencje muszą być stanowczo zabronione, jakie mogą być dopuszczone, a jakie wręcz powinny być zalecane. Wydaje się zatem głęboko uzasadnione, by problemy tu omówione znalazły odzwierciedlenie w zapisach nowej czy znowelizowanej ustawy.

Art. 9 ustawy: 1. Do rejestru wpisuje się zabytek nieruchomy na podstawie decyzji wydanej przez wojewódzkiego

konserwatora zabytków z urzędu bądź na wniosek właściciela zabytku nieruchomego lub użytkownika wieczystego gruntu, na którym znajduje się zabytek nieruchomy.

2. W trybie określonym w ust. 1, do rejestru może być również wpisane otoczenie zabytku wpisanego do rejestru, a także nazwa geograficzna, historyczna lub tradycyjna tego zabytku.

Przez 8 lat obowiązywania ustawy nie udało się sprecyzować w ustawie ani w rozporządzeniu, jak wpisuje się do rejestru tzw. zabytki niematerialne: kto ma być stroną postępowania, jak ma wyglądać procedura wpisu.

Art. 27 ustawy: Na wniosek właściciela lub posiadacza zabytku wojewódzki konserwator zabytków przedstawia, w formie pisemnej, zalecenia konserwatorskie, określające sposób korzystania z zabytku, jego zabezpieczenia i wykonania prac konserwatorskich, a także zakres dopuszczalnych zmian, które mogą być wprowadzone w tym zabytku. Wiele (jeśli nie większość) zabytków nieruchomych do dziś nie posiada jakichkolwiek dokumentacji konserwatorskich: historycznych czy badawczych, w oparciu o które konserwator może opracować zalecenia konserwatorskie. Właściciele zabytków zmuszani przez konserwatora czasem zlecają dokumentację, jednak z oczywistych względów finansowych ograniczają ich zakres do niezbędnego minimum, co w znaczący sposób ogranicza ich przydatność. Od lat niemal nie wykonuje się dokumentacji urbanistyczno-konserwatorskich do zabytkowych układów przestrzennych, urbanistycznych i ruralistycznych, dokumentacji zabytkowych zespołów zieleni czy studiów konserwatorsko-krajobrazowych. W budżecie służb konserwatorskich najczęściej nie ma na to środków.

Art. 36. 1 ustawy: Pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków wymaga: 1) prowadzenie prac konserwatorskich, restauratorskich lub robót budowlanych przy zabytku wpisanym do rejestru; 2) wykonywanie robót budowlanych w otoczeniu zabytku; 3) prowadzenie badań konserwatorskich zabytku wpisanego do rejestru; [...] 11) podejmowanie innych działań, które mogłyby prowadzić do naruszenia substancji lub zmiany wyglądu zabytku wpisanego do rejestru...

Który z zapisów tego artykułu odnosi się do działań na obszarze układów urbanistycznych czy ruralistycznych wpisanych do rejestru zabytków, przy obiektach nie wpisanych indywidualną decyzją? Do niedawna konserwatorzy uważali, że pkt 11), ale coraz częściej spotykamy się z opiniami prawników, że nie wynika to bezpośrednio z zapisów ustawowych. Przepisy ustawy z zasady muszą być jednoznaczne! Odrębną kwestią jest niekonkretny zakres ochrony zabytkowych układów urbanistycznych i ruralistycznych. Zbyt często konserwator musi tu działać „metodą prób i błędów” narażając się na zarzuty, że wykracza poza zakres zapisów ustawowych lub

też odwrotnie, że pozwala na niszczenie wpisanego do rejestru zabytku.

Trudny do rozwiązania jest problem zawarty w **art. 38 ustawy**, określający zasady dokonywania kontroli przestrzegania i stosowania przepisów dotyczących ochrony zabytków i opieki nad zabytkami. Zgodnie z **ust. 4 Czynności kontrolne przeprowadza się w obecności kontrolowanej osoby fizycznej albo kierownika kontrolowanej jednostki organizacyjnej lub upoważnionej przez niego osoby, z zachowaniem przepisów o ochronie informacji niejawnych**. Właściciele zabytków najbardziej zaniedbanych, z reguły nieużytkowanych, mają prosty sposób na uniemożliwienie przeprowadzenia kontroli – po prostu na kontrolę nie przychodzą! Pomoc Policji ogranicza się jedynie do sporządzenia protokołu potwierdzającego ten fakt. Co zatem zrobić? Nie wiem.

Kwestie określenia zasad finansowania opieki nad zabytkami (art. 71 i nast.) wymagają powiązania z zasadami waloryzacji zabytków (por. wyżej). Wydaje się uzasadnione, by zabytki najcenniejsze, wpisane na *Listę światowego dziedzictwa UNESCO* lub uznane za pomnik historii, miały zagwarantowaną ustawowo pomoc finansową państwa. Najtrudniejsza sytuacja dotyczy zespołów urbanistycznych – bez uszczuplania środków przeznaczonych z budżetu centralnego na Kraków należałoby powielić wzór wypracowany przez Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa (wraz ze sposobem wyboru wniosków) w innych najcenniejszych ośrodkach staromiejskich – wbrew pozorom, nie jest ich tak wiele. Wydaje się też uzasadnione wprowadzenie ustawowe zachęt dla właścicieli zabytków – zarówno dla osób fizycznych, jak też dla firm i instytucji – by zmobilizować ich do ponoszenia nakładów na ich rewaloryzację. Wystarczyłoby wprowadzić odpowiednie odpisy od podatków. Będzie to kosztować mniej, niż znaczące zwiększenie nakładów budżetowych na dotacje.

Bardzo poważnym problemem jest kwestia organizacji organów ochrony zabytków. Obecną sytuację, gdy konserwator wojewódzki jest w strukturach administracji zespolonej, najkrócej można scharakteryzować następująco: konserwator otrzymuje polecenia od dwóch zwierzchników, natomiast, gdy zgłasza określone potrzeby, brak jest instytucji centralnej gotowej do udzielenia mu pomocy. Struktura organów administracji musi być przejrzysta i jednoznaczna. W tej sprawie środowisko konserwatorskie od lat mówi jednym głosem. Dla usprawnienia działania służb konserwatorskich pożądana byłaby reaktywacja podległych WKZ Biur Dokumentacji Zabytków, w miejsce obecnych Oddziałów Terenowych NID. Zapewniłoby to znaczące wsparcie Wojewódzkich Urzędów Ochrony Zabytków pod względem merytorycznym, pozwoliłoby na powrót na szczeblu Urzędu do działalności naukowej dla potrzeb służb konserwatorskich, a także i popularyzacji zagadnień związanych z ochroną zabytków i opieką nad za-

bytkami, na co obciążony bieżącą pracą administracyjną organ ten nie może sobie pozwolić. Opracowania przygotowywane przez BDZ powinny być nadal przekazywane w kopii do Narodowego Instytutu Dziedzictwa, który wspomagałby Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Generalnego Konserwatora Zabytków w sprawach o znaczeniu strategicznym.

Niezbędne jest jasne sprecyzowanie roli i kompetencji samorządowych służb konserwatorskich. Są one niewątpliwie potrzebne, znacząco wspomagając służby państwowe w ich pracy, jednocześnie aktywizując władze lokalne i społeczeństwo w działaniach na rzecz zabytków. Jednak zbyt wiele jest sytuacji, gdy władze samorządowe nie są zainteresowane posiadaniem własnych konserwatorów, a czasem odwrotnie: nawet nie ukrywają, że własny konserwator będzie dla nich mniejszym problemem, niż niezależny od nich przedstawiciel służb państwowych. Wydaje się uzasadnione stopniowe wprowadzanie samorządowych służb konserwatorskich w struktury miast i powiatów, jednak pod pewnymi warunkami: zabytki najcenniejsze (z *Listy światowego dziedzictwa UNESCO* oraz pomniki historii) powinny podlegać wyłącznie służbom państwowym, natomiast dla działań przy zabytkach pozostałych konserwator wojewódzki powinien być obligatoryjnie stroną w postępowaniach administracyjnych prowadzonych przez konserwatorów samorządowych. Przyjęcie takiego rozwiązania ułatwiłoby prowadzenie kontroli przez WKZ. Kwestie o szczególnym znaczeniu, w tym uzgadnianie studiów uwarunkowań i kierunków rozwoju przestrzennego oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego, a także inwestycji komunikacyjnych na podstawie „specustawy” powinny pozostać w wyłącznej kompetencji konserwatorów wojewódzkich.

Z powyższego wywodu jednoznacznie widać, że potrzeba wprowadzenia zasadniczych zmian ustawowych i organizacyjnych jest oczywista. W powyższym tekście przedstawiłem jedynie wybrane problemy – jest ich, oczywiście, znacznie więcej. Oby przynajmniej część z nich udało się rozwiązać zgodnie z oczekiwaniami konserwatorów.

PRZYPISY

- 1 Za: Katarzyna Zalasieńska, *Prawna ochrona zabytków nieruchomości w Polsce*, Warszawa 2010, s. 38.
- 2 Tamże, s. 94-95.
- 3 Dz.U. z 2006 r. Nr 14, poz. 98.
- 4 Edmund Małachowicz, *Konserwacja i rewaloryzacja zabytków architektury w środowisku kulturowym*, Wrocław 2007, s. 96-130.
- 5 Bogusław Szmygin, *Współczesne problemy ochrony miasta historycznego* Kazimierz Dolny nad Wisłą, w: *Ochrona Zabytków* nr 3/4 2004 r. s. 7-28.
- 6 Piotr Molski, *Adaptacja – formy i uwarunkowania*, w publikacji: *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych*. Praca zbiorowa pod redakcją Bogusława Szmygina. Warszawa – Lublin 2009, s. 89.

Robert Hirsch

ZABYTKI ARCHITEKTURY JAKO SFERA DZIAŁANIA SAMORZĄDÓW TERYTORIALNYCH – WYBRANE PROBLEMY



Aktualnie funkcjonujący w Polsce system ochrony zabytków budzi wiele zastrzeżeń osób, dla których ważne jest zachowanie dziedzictwa kulturowego. Specjaliści formułują liczne postulaty dotyczące zreformowania systemu ochrony, a wiele osób widzi zewnętrzne objawy niedomagań, przybierające często formę stopniowego, czy nawet gwałtownego pogarszania się stanu wielu zabytków. Szeroką diagnozę stanu zawiera „Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989”, przygotowany na Kongres Kultury Polskiej w 2009 r.¹ Od czasu przygotowania raportu niewiele się zmieniło i większość zastrzeżeń i postulatów jest nadal aktualna.

Aktualnie funkcjonujący w Polsce system ochrony zabytków budzi wiele zastrzeżeń osób dla których ważne jest zachowanie dziedzictwa kulturowego. Specjaliści formułują liczne postulaty dotyczące zreformowania systemu ochrony, a wiele osób widzi zewnętrzne objawy niedomagań, przybierające często formę stopniowego czy nawet gwałtownego pogarszania się stanu wielu zabytków. Szeroką diagnozę stanu zawiera „Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989”, przygotowany na Kongres Kultury Polskiej w 2009 r.¹ Od czasu przygotowania raportu niewiele się zmieniło i większość zastrzeżeń i postulatów jest nadal aktualna. Wraz ze zmianami ustrojowymi następującymi po 1989 r., zmieniły się uwarunkowania prawne i administracyjne, dzięki którym pewne możliwości działania w sprawach zabytków uzyskały samorządy terytorialne. Po okresie obowiązywania nowelizacji starszych ustaw sprzed 1989 r., w tym ustawy z 1962 r. o ochronie dóbr kultury, w których umożliwiono włączanie samorządów lokalnych do ochrony zabytków, trwałe podstawy do udziału samorządów w ochronie zabytków dała m.in. nowa ustawa z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Ustawa ta nałożyła na samorządy bezpośrednie obowiązki i dała też niespotykane wcześniej możliwości aktywnego oddziaływania w sferze dziedzictwa kulturowego. Dotyczy to zwłaszcza dwóch najniższych szczebli czyli gmin i powiatów.

We wspomnianej ustawie z 2003 r. do głównych obowiązków nałożonych na wszystkie gminy (a niektórych także na powiaty) należą:

- uwzględnianie ochrony zabytków i parków kulturowych np. w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy oraz w miejscowych pla-

nach zagospodarowania przestrzennego (art. 19);

- prowadzenie gminnej ewidencji zabytków (art. 22 ust. 4);
- opracowanie gminnych i powiatowych programów opieki nad zabytkami (art. 87);
- opracowanie gminnych i powiatowych planów ochrony zabytków na wypadek konfliktu zbrojnego i sytuacji kryzysowych.

Ustawa otworzyła też możliwości, z których gminy (i ew. powiaty) mogą skorzystać:

- utworzenie parku kulturowego (art. 16);
- wykonywanie wybranych zadań konserwatorów wojewódzkich na podstawie porozumienia (art. 96 ust. 2);
- udzielanie dotacji na prace przy zabytkach (art. 81).

W tym tekście poruszone zostaną dwa wybrane zagadnienia z zakresu działań samorządów – i gminnego, i powiatowego, których wykonywanie jest dobrowolne czyli zależy przede wszystkim od woli lokalnych władz. Mowa będzie mianowicie o prowadzeniu przez samorządy spraw administracyjnych z kompetencji przejętych od konserwatorów wojewódzkich oraz o dofinansowaniu prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy zabytkach. Zadania te z zakresu ochrony zabytków i opieki nad nimi, wykonywane dobrowolnie przez samorządy, a właściwie stopień zaangażowania w nie samorządów, daje pewne wyobrażenie o nastawieniu lokalnych władz i społeczności do kwestii ochrony dziedzictwa. Ten element systemu ochrony i opieki dziedzictwa jest mało rozpoznany, a ze względu na istotne znaczenie i spory potencjał zasługuje na większą uwagę.

Ważna rola samorządów lokalnych w ochronie zabytków, podkreślana jest w różnych publikacjach specjalistycznych na temat ochrony zabytków wydanych w ostatnich latach.

Znaczenie konserwatorów lokalnych „w miastach historycznych lub gminach szczególnie bogatych w zabytki” podkreślał prof. Jan Pruszyński w swoim obszernym dziele o ochronie zabytków². Przywołując art. 8 ust. 3 ustawy z 1962 o ochronie dóbr kultury opowiadał się za tworzeniem stanowisk miejskich konserwatorów. Z kontekstu można wnioskować, że autor miał na myśli konserwatorów miejskich będących komórkami organizacyjnymi konserwatorów wojewódzkich, a więc będących elementem służby państwowej.

Obszerny tekst samorządów i ochrony zabytków opublikowały Krystyna Pawłowska i Magdalena Swaryczewska. Uzasadniając szeroko potrzebę funkcjonowania specjalistów z zakresu ochrony zabytków na poziomie gminy, wyrażili pogląd, że „samorządowy konserwator zabytków jest niezastąpionym strażnikiem dziedzictwa i krajobrazu kulturowego”³. Zawarta w publikacji wizja działania konserwatora lokalnego jest bardzo sugestywna, ale w stosunku do obecnych realiów jest to obraz nieco wyidealizowany.

Niezwykle ważne uwagi dotyczące problemu przejmowania kompetencji konserwatorów wojewódzkich przez samorządy lokalne, zawarto w artykule na temat uwarunkowań pracy urzędów konserwatorskich, przygotowanym na Kongres Konserwatorów Polskich w 2005 r.⁴ Autorzy stwierdzili m.in. że „Instytucje administracji państwowej powołane do ochrony zabytków są mocno nie dofinansowane [...] Nadto ciągle przyrasta liczba prowadzonych postępowań przy zmniejszającej się liczbie pracowników zatrudnionych w ochronie zabytków [...]. Gminy oraz miasta wydzielone, uznając rolę zabytków jako ważny element strategii rozwoju, organizują swoje służby. Służby te nie są jednak w żaden sposób administracyjny powiązane z administracją państwową. [...] władze gminy na ogół wnioskuje do wojewodów o przekazanie uprawnień ustawowych należących do wojewódzkich konserwatorów zabytków. W ten sposób samorządy przejmują część kompetencji administracji państwowej. Zakres tych kompetencji, sposób przechowywania dokumentacji konserwatorskich, współzależność tychże służb nie jest w żaden sposób określona. Nie dopracowano się żadnych standardów tej współpracy. [...] Jednakże tam, gdzie samorządowych konserwatorów powołano, w znaczący sposób odcięto pracowników urzędów konserwatorskich. Pamiętać przy tym należy, że tworzenie i rozwijanie kolejnego ogniw, jakim są samorządowi konserwatorzy zabytków nie jest i nie może być jedynym antidotum na polepszenie sprawowanej opieki nad zabytkami. [...] Sprecyzowanie zakresów funkcjonowania konserwatorskich służb samorządowych poprzez jasne określenie płaszczyzny organizacyjnej podległości w ramach samorządu jednakowej dla całego kraju może znacznie

LP.	WOJEWÓDZTWO	LICZBA POROZUMIEŃ OBYWIAZUJĄCYCH (W PRZYGOTOWANIU)	GINIA (MIASTO) LUB POWIAT	ROK ZAWARCIA (I EW. PÓŹNIEJSZE ZMIANY)
1	Dolnośląskie	3	Miasto Bielawa	2003
			Miasto Legnica	2003
			Miasto Wrocław	2003
2	Kujawsko-pomorskie*	4 (1)	Miasto Toruń	2004
			Miasto Bydgoszcz	2004
			Miasto Grudziądz	2003
			Miasto Inowrocław	2003
			Miasto Chełmno	w przygotowaniu
3	Lubelskie*	0	-	-
4	Lubuskie*	5 (2)	Miasto Gorzów Wlkp.	2006
			Miasto Żary	2008
			Miasto Zielona Góra	2007
			Powiat Zielona Góra	2005
			Miasto Żagań	2010
			Powiat Nowosolski	w przygotowaniu
			Powiat Wschowski	w przygotowaniu
5.	Łódzkie	0	-	-
6	Małopolskie*	3 (2)	Miasto Kraków	2004
			Miasto Olkusz	2008
			Miasto Zakopane	2010
			Miasto Tarnów	w przygotowaniu
			Miasto Oświęcim	w przygotowaniu
7	Mazowieckie*	3	Miasto Warszawa	2005
			Miasto Płock	2007
			Miasto Żyrardów	2008
8	Opolskie*	4	Powiat Nyski 2008	2008 ze zm.
			Powiat Kluczborski	2004 ze zm.
			Powiat Oleski	2009 ze zm.
			Powiat Brzeski	2011
9	Podkarpackie*	0	-	-
10	Podlaskie*	1	Miasto Suwałki	2008
11	Pomorskie*	12	Miasto Gdańsk	2011
			Powiat Pucki	2011
			Miasto Wejherowo	2011
			Miasto Tczew	2011
			Miasto Sopot	2011
			Miasto Bytów	2011
			Powiat Kartuski	2011
			Miasto Malbork	2011
			Powiat Kwidziński	2011
			Powiat Kościerski	2011
			Miasto Chojnice	2011
			Miasto Gdynia	2003
12	Śląskie*	14	Powiat Będziński (bez Czeladzi)	2011
			Miasto Bytom	2004
			Miasto Chorzów	2009 aneks w 2011
			Miasto Czeladź	2008 aneks w 2011
			Miasto Gliwice	2007 aneks w 2010
			Miasto Piekary Śląskie	2006 aneks w 2010
			Miasto Racibórz	2004
			Miasto Ruda Śląska	2004 aneksy w 2010 i 2011

LP.	WOJEWÓDZTWO	LICZBA POROZUMIEŃ OBOWIĄZUJĄCYCH (W PRZYGOTOWANIU)	GINA (MIASTO) LUB POWIAT	ROK ZAWARCIA (I EW. PÓŹNIEJSZE ZMIANY)
			Miasto Rybnik	2004
			Miasto Siemianowice Śląskie	2004
			Miasto Świętochłowice	2006 aneks w 2011
			Powiat Tarnogórski	2009
			Miasto Zabrze	2004
			Miasto Żory	2011
13	Świętokrzyskie*	0	-	-
14	Warmińsko- mazurskie*	2	Miasto Olsztyn	2009
			Miasto Elbląg	2008
15	Wielkopolskie*	4	Miasto Poznań	2003
			Miasto Gniezno	2005
			Miasto Ostrów Wlkp.	2005
			Powiat Poznański	2009 (2010)
			Inne w planie	-
6	Zachodnio-pomorskie	2	Miasto Szczecin	2004
			Miasto Szczecinek	2011

* – Dane uzyskane od poszczególnych wojewódzkich konserwatorów zabytków. Dane dotyczące pozostałych województw ustalono na podstawie publikacji w dziennikach urzędowych województw.

usprawnić system zarządzania dziedzictwem". Po sześciu latach od opracowania tego tekstu główne wnioski są nadal aktualne. Analizując motywy jakimi kierują się samorządy przejmując kompetencje konserwatorów wojewódzkich, nie można wykluczyć, że chodzi też o uzyskanie większego wpływu na administrację konserwatorską i uniezależnienie się w pewnym zakresie od konserwatora wojewódzkiego. Wiele celnych uwag na temat ochrony zabytków realizowanej przez samorządy, pisanych z pozycji praktyki konserwatorskiej można znaleźć w mniejszych tekstach. Na przykład R. Małowiecki w swoim artykule w „Ochronie Zabytków”⁵ zwrócił uwagę na takie zasadnicze kwestie jak zróżnicowanie samorządów lokalnych pod względem zasobności w zabytki. Warto tę sprawę również brać pod uwagę rozpatrując rolę samorządów w procesie ochrony dziedzictwa. Do tej pory nie ukazało się jednak opracowanie podsumowujące i oceniające rolę samorządów w ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z perspektywy czasu jaki upłynął od transformacji ustrojowej. Wydaje się, że byłoby to ważnym przyczynkiem w toczącej się dyskusji o docelowym kształcie systemu dbałości o dziedzictwo kulturowe w Polsce.

Kompetencje wojewódzkich konserwatorów zabytków w samorządach lokalnych

Utworzenie stanowiska gminnego lub powiatowego konserwatora zabytków związane jest w większości samorządów z przejęciem przez samorządy części kompetencji administracyjnych (w tym wydawania decyzji) wojewódz-

kiego konserwatora zabytków. Obecnie obowiązujące porozumienia zawarte zostały na podstawie art. 96 ust. 2 ustawy z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami⁶, który mówi że „wojewoda na wniosek wojewódzkiego konserwatora zabytków, może powierzyć, w drodze porozumienia, prowadzenie niektórych spraw z zakresu swojej właściwości, w tym wydawanie decyzji administracyjnych, gminom i powiatom, a także związkom gmin i powiatów, położonym na terenie województwa”. Ust. 4 tego samego artykułu ustawy, wyłącza z przekazywanego zakresu sprawy dotyczące prowadzenia rejestru i wojewódzkiej ewidencji zabytków, a także wydawania w tym zakresie decyzji administracyjnych.

Stan przekazanych pod koniec sierpnia 2011 r. kompetencji konserwatorów wojewódzkich w całej Polsce przedstawia tabela 1. Można z niego wysnuć konkretne wnioski. Na terenie kraju obowiązują obecnie 54 porozumienia. Liczba ta od kilku lat nie zmienia się znacząco⁷ – a więc można wnioskować, że te samorządy, które były zainteresowane przejęciem kompetencji już to uczyniły, a inne nie są do tego skore. Łączna liczba porozumień nie jest tu zresztą najistotniejsza. Zastanawiające jest natomiast zróżnicowanie liczby porozumień w poszczególnych województwach. Widoczne są w tym duże różnice – w 4 województwach nie podpisano w ogóle takich porozumień, w dwóch podpisano ich ponad 10, a w pozostałych 10 województwach liczba porozumień wynosi od 1 do 5. Zróżnicowanie to nie znajduje uzasadnienia w wielkości zasobów zabytków czy nagromadzeniu problemów związanych z ich ochroną. Można pokusić się więc o tezę, że porozumienia nie są związane z potrzebami w zakresie ochrony zabytków, ale wynikają z lokalnych – wojewódzkich uwarunkowań. Decydującymi czynnikami przy zawieraniu porozumień jest przypuszczalnie wola poszczególnych samorządów do przejęcia kompetencji oraz wola wojewódzkich konserwatorów zabytków, do podzielenia się nimi. Oprócz widocznej pewnej przypadkowości w terytorialnym rozmieszczeniu porozumień, nakłada się na to jeszcze znaczne zróżnicowanie zakresu kompetencji konserwatorów wojewódzkich przekazywanych porozumieniami. Zróżnicowanie to jest widoczne pomiędzy poszczególnymi województwami. Zakresy przekazanych uprawnień w niektórych miastach np. w Warszawie są prawie takie jak konserwatorów wojewódzkich, w innych natomiast dotyczą spraw zabytków z wyłączeniem obiektów wpisanych indywidualnie do rejestru np. w Gdańsku czy w Gdyni.

Przy obecnej regulacji ustawowej konserwator samorządowy (gminny lub powiatowy) wykonuje zadania konserwatora zabytków będąc pracownikiem urzędu administracji

samorządowej. W wielu wypadkach pojawiać się może wewnętrzny konflikt interesów pomiędzy zamierzeniami gminy czy powiatu np. związanymi z inwestycjami, a wymogami ochrony zabytków.

Pewnym zagrożeniem może być też w niektórych samorządach presja lokalnych środowisk, w tym władz samorządowych na wojewodów i konserwatorów wojewódzkich zmierzająca do przejęcia jak największego zakresu uprawnień⁸. W obecnej, kiepskiej sytuacji urzędów państwowych, można to dodatkowo motywować niewydolnością administracyjną urzędów konserwatorów wojewódzkich i wyraźnym wskazaniem w ustawie. Sytuacja taka jest niedopuszczalna biorąc pod uwagę całkiem inne priorytety samorządów lokalnych i państwowych służb wojewódzkich. Ochrona zabytków figurująca co prawda wśród ustawowych zadań własnych gminy jest jednym z wielu i wcale nie najważniejszym.

Warto dodać, że koszty związane z wykonywaniem obowiązków konserwatorów wojewódzkich ponoszą w całości samorządy przejmujące te zadania, bo ich realizacja następuje w ramach tzw. kosztów własnych albo za symboliczne kwoty. Co zresztą jest w opinii niektórych prawników niezgodne z prawem bo sprzeczne z innymi przepisami⁹. Tym bardziej potwierdza się teza sformułowana już przez autorów wspomnianego wcześniej opracowania na Kongres Konserwatorów¹⁰, że przekazywanie kompetencji w obecnym kształcie jest głównie próbą ratowania niewydolności urzędów konserwatorów wojewódzkich. Kompleksowe uregulowanie warunków i zakresu przekazywanych kompetencji może nastąpić w drodze zmian ustawowych, które nie wiadomo kiedy i w jakim zakresie nastąpią. W tym czasie zadania wkz są przekazywane i kolejne gminy i powiaty będą je wykonywać. Pożądane byłoby poddanie pod dyskusję tych tendencji i nawet bez zmiany ustawy, w gronie specjalistów związanych np. z PKN ICOMOS czy Radą Ochrony Zabytków wypracować pewne doktrynalne założenia lub specjalistyczne rekomendacje dla konserwatorów wojewódzkich. Takie ogólnopolskie standardy przyczyniłyby się do uporządkowania tego elementu systemu ochrony dziedzictwa i dałyby konserwatorom wojewódzkim merytoryczne argumenty w dyskusji z gminami i powiatami, które czasem mają ambicje przejęcia jak największego zakresu uprawnień od konserwatorów wojewódzkich.

Dotacje z budżetów gmin i powiatów na prace przy zabytkach

Innym zagadnieniem związanym z aktywnością samorządów lokalnych w obszarze zabytków jest finansowe

wspieranie prac przy zabytkach w drodze dotacji bezpośrednich. Obok środków przeznaczonych ze skarbu państwa czy dofinansowania z Unii Europejskiej i innych programów, jest to ważny mechanizm poprawy stanu zabytków. Pominąć tu można finansowanie działań przy zabytkach stanowiących własność jednostek samorządu terytorialnego z budżetu tychże jednostek, bo nie wymaga to jakichś szczególnych procedur. Natomiast dofinansowanie działań przy zabytkach, które nie są własnością samorządu może być realizowane tylko w trybie dotacji. Następuje tu bowiem ponoszenie nakładów z funduszy publicznych na budynki czy inne obiekty, będące własnością prywatną, związków wyznaniowych czy innych podmiotów niepublicznych. Podstawą prawną jest w tym wypadku Artykuł 81 ust. 1 ustawy z 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami który mówi, że: „w trybie określonym odrębnymi przepisami dotacja na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytku wpisanym do rejestru może być udzielona przez organ stanowiący gminy, powiatu lub samorządu województwa, na zasadach określonych w podjętej przez ten organ uchwale”. Uchwały określające zasady przyznawania dotacji publikowane są w dzienniku urzędowym województwa.

Po ośmiu latach od wejścia w życie nowej ustawy i obowiązywania przepisu dającego możliwość udzielania dotacji na zabytki z budżetów gmin i powiatów¹¹, można stwierdzić, że możliwość ta cieszy się wielką popularnością. Wskaźnikiem świadczącym o tym jest liczba podjętych

	2004	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011*	RAZEM
Dolnośląskie	1	22	55	35	23	20	16	5	177
Kujawsko-pomorskie	1	7	15	6	22	8	13	6	78
Lubelskie	0	4	14	10	7	19	17	2	73
Lubuskie	0	11	15	7	11	10	9	4	67
Łódzkie	1	5	10	9	10	13	12	5	65
Małopolskie	0	15	18	17	16	16	6	4	92
Mazowieckie	3	11	14	15	13	18	13	6	93
Opolskie	0	5	8	10	10	15	8	2	58
Podkarpackie	0	55	25	22	11	10	9	8	140
Podlaskie	0	0	2	10	8	9	15	2	46
Pomorskie	2	10	19	26	18	10	12	6	103
Śląskie	1	7	23	19	12	9	12	5	88
Świętokrzyskie	0	1	2	14	9	10	6	3	45
Warmińsko-mazurskie	0	2	15	6	7	14	7	5	56
Wielkopolskie	6	17	53	30	29	23	20	10	188
Zachodnio-pomorskie	1	2	11	25	20	17	14	6	96
Łącznie	16	174	299	261	226	221	189	79	1465

* W przypadku roku 2011 podano liczbę uchwał podjętych w pierwszej połowie roku.

przez rady gmin i powiatów uchwał ustalających zasady udzielania dotacji. Liczbę podjętych uchwał z podziałem na lata i województwa ukazuje tabela nr 2¹².

Łączna liczba podjętych do tej pory uchwał wynosi 1465. A więc w tylu gminach i powiatach dobrowolnie zdecydowano o celowości wspierania prac przy zabytkach i jak można zakładać przeznaczono na to konkretne środki. Biorąc pod uwagę fakt, że na terenie kraju jest 314 powiatów, 65 miast na prawach powiatu oraz 2478 gmin¹⁴, oznacza to, że już ponad połowa samorządów tych dwóch szczebli wykazała się troską o zabytki na swoim terenie i otworzyła możliwość dotowania prac przy zabytkach.

Trudno jest dokładnie oszacować jak duże środki finansowe przekazywane są corocznie przez samorządy w skali całego kraju, ale pewne wyobrażenie dają kwoty przeznaczane na dotacje w budżetach dużych miast. Jest w nich na ogół stała pozycja - rozdział 92120 o nazwie „Ochrona zabytków i opieka nad zabytkami”. W tym właśnie rozdziale zawarte są też środki finansowe na dotacje dla zabytków. W budżetach wybranych miast na 2011 rok można znaleźć następujące kwoty przeznaczone na dofinansowanie prac przy zabytkach¹⁵:

▪ Wrocław	4 893 000 zł
▪ Łódź	3 500 000 zł
▪ Gdynia	1 676 000 zł
▪ Katowice	1 162 000 zł
▪ Bydgoszcz	700 000 zł
▪ Toruń	700 000 zł

Zestawienie wybranych miast i kwot pokazuje jak znaczące jest finansowe zaangażowanie samorządów lokalnych w działania konserwatorskie przy zabytkach. Kwoty tego rzędu przeznaczane są na dotacje na przestrzeni wielu lat. Jak wynika z zestawień kilkuletnich przygotowanych przez niektóre miasta na ogół kwoty te stopniowo wzrastają. W przypadku Wrocławia, w roku 2003 kwota wydana na dotacje wyniosła 2 052 000 złotych, a w 2006 r. już 5 943 450 zł¹⁶. W Gdyni, która ma stosunkowo małą liczbę zabytków wpisanych do rejestru, kwoty przeznaczane rocznie na dotacje wzrastały z 259 957 zł w 2005 r. do kwoty przekraczającej 1,5 mln złotych w bieżącym roku.

Oprócz wymiernych korzyści z systemu dotacji, w postaci rewaloryzacji wielu zabytków w całej Polsce, innym pozytywnym efektem jest wzmożenie aktywności samorządów o różnej wielkości i różnej zasobności w zabytki w tym zakresie. Tabela 2 pokazuje, że w każdym roku, nawet bieżącym, kolejne gminy czy powiaty podejmują uchwały o dotacjach, co przekłada się na konkretne prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytkach.

Niezbyt korzystnym efektem ubocznym otwarcia możliwości szerokiego dotowania prac przy zabytkach może być pewna presja na wpisywanie do rejestru ze strony właścicieli budynków, którzy poszukują źródeł finansowania remontów. Sytuację taką zaobserwowano w Gdyni, gdzie właściciele wielu budynków przedwojennych badali możliwość wpisania ich do rejestru zabytków. W przypadkach obiektów o zbyt niskich walorach, do wyjaśnienia sytuacji wystarczała z reguły negatywna opinia wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Doświadczenia związane z dotacjami w Gdyni

Dotowanie prac przy pojedynczych zabytkach wpisanych do rejestru funkcjonuje od wielu lat na terenie Gdyni. Pozytywne doświadczenia, w tym duże poparcie społeczne, skłoniły władze miasta do poszukiwania jeszcze szerszego zastosowania tej metody. Wpisanie do rejestru zabytków w 2007 r. układu urbanistycznego śródmieścia Gdyni zainspirowało do wypracowania przez miejską służbę konserwatorską i przyjęcia przez Radę Miasta Gdyni zasad dofinansowania prac konserwatorskich na terenie obszarów zabytkowych w Gdyni¹⁷. Podjęto próbę powiązania dofinansowania robót przy zabytkach z elementami ochrony prawnej. Przy określaniu zasad dotowania na obszarach zabytkowych przyjęte zostały następujące główne założenia:

- 1 Różnicowana wysokość dofinansowania w zależności od przynależności do jednej z trzech kategorii zabytków, ustalonych w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, wynosząca 30 %, 50 % lub 75 %;
- 2 Różnicowanie dotowanego zakresu prac w zależności od walorów zabytkowych budynku (przynależności do kategorii);
- 3 Powiązanie dofinansowania z ograniczeniami konser-



SYZYFKI – ul. Świdnicka, Wrocław. Fot. Z. Żak, 2012.

watorskimi nałożonymi w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego.

Uchwała Rady Miasta Gdyni wprowadzająca nowe zasady została przyjęta na sesji dnia 25 czerwca 2008 r.¹⁸ Na podstawie tych eksperymentalnych zasad przyznane zostały do tej pory dotacje w 2009, 2010 i 2011 roku i już w tej chwili można stwierdzić, że program sprawdził się. Oprócz budynków wpisanych indywidualnie do rejestru, udzielono już wielu dotacji na prace przy budynkach niewpisanych indywidualnie do rejestru zabytków, ale położonych na obszarach mających status zabytków. Proponowane wysokości dotacji okazały się atrakcyjne dla potencjalnych beneficjentów, co na etapie formułowania zasad nie było pewne. Z rosnącej liczby składanych aplikacji i relacji właścicieli wynika wniosek, że program działa mobilizująco na właścicieli, którzy są często skłonni podwyższyć fundusz remontowy lub zaciągnąć kredyt na wkład własny, w celu skorzystania z dotacji.

Istotne znaczenie ma nie tylko fakt przeprowadzenia prac przy budynkach podlegających ochronie konserwatorskiej, ale także sposób ich realizacji. Prace współfinansowane ze środków publicznych – w tym wypadku samorządowych, mogą być poddawane lepszej kontroli, można też pokusić się o bardziej racjonalne i kosztowniejsze rozwiązania konserwatorskie, które nie zawsze mogłyby być sfinansowane przez samego właściciela.

Podsumowanie

Niezależnie od oceny działań samorządów w zakresie administracyjnym, stwierdzić należy, że potencjał jaki mają samorządy lokalne w sferze działań przy zabytkach jest znaczny, szczególnie na tle obecnej złej sytuacji całej ochrony zabytków w Polsce. Przy braku perspektyw na istotną poprawę stanu w skali kraju, z samorządami należy wiązać nadzieje na realne pozytywne efekty. Lokalne urzędy mają np. możliwość dobrego rozpoznania zabytków na terenie swojego działania (lepszą w wielu wypadkach niż konserwatorzy wojewódzcy). Dotyczy to samych obiektów, a także kontaktu z ich właścicielami i użytkownikami. Samorządy mają często też znaczne możliwości finansowe np. na działania dokumentacyjne, prace konserwatorskie, udzielanie dotacji itp. Z włączenia samorządów do ochrony zabytków może wynikać więc wiele korzyści, ale kryją się tu również pewne zagrożenia, które mogą mieć złe skutki dla ochrony zabytków i dla samych służb konserwatorskich. Ten kierunek przemian w ochronie zabytków warto dalej rozwijać, ale jako rozwiązanie stosunkowo nowe, należy też je stale kontrolować i udoskonalać.

Uwaga – powyższy tekst został przygotowany na konferencję PKN ICOMOS pt. „System ochrony zabytków w Polsce – analiza, diagnoza, propozycje”, która odbyła się w grudniu 2011 r. Od tego czasu niektóre dane uległy już zmianie.

PRZYPISY

- 1 Aleksander Böhm, Piotr Dobosz, Paweł Jaskanis, Jacek Purchla, Bogusław Szymgin, Raport na temat funkcjonowania systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce po roku 1989, red. J. Purchla, Kraków 2008.
- 2 Jan Pruszyński, Dziedzictwo kultury polskiej. Jego straty i ochrona prawna, t. I-II, Kraków 2001, t. II, s. 465-466.
- 3 Krystyna Pawłowska, Magdalena Swaryczewska, Ochrona dziedzictwa kulturowego. Zarządzanie i partycypacja społeczna, Kraków 2002, s. 130.
- 4 R. Głowacz, A. Kubik, E. Nekanda-Trepka, M. Rubnikowicz, E. Stanecka, A. Starzyński, H. Landecka, Współczesne uwarunkowania pracy urzędów konserwatorskich, Kongres Konserwatorów Polskich – Warszawa 5-7 października 2005, s. 163-172; s. 165.
- 5 Ryszard Małowiecki, Zabytki w kompetencji samorządów?, „Ochrona Zabytków” nr 2/2001, s. 175-177.
- 6 Możliwość przekazywania kompetencji w/w samorządom została umożliwiona już wcześniej w art. 8 ust. 1 pkt 8 w zmienionej ustawie z 1962 r. o ochronie dóbr kultury.
- 7 A. Böhm, P. Dobosz, P. Jaskanis, J. Purchla, B. Szymgin, Raport..., op.cit. s. 102, podano liczbę 53 porozumień wg stanu na dzień 31.01.2009 r. powołując się na dane Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.
- 8 Tego typu sugestie prezentowane były w mediach np. w Gdańsku, gdzie opiekunowie zabytków postulowali przekazanie wszystkich uprawnień Pomorskiego WKZ „urzędnikowi miejskiemu”, co miałoby przeciwdziałać rozmywaniu kompetencji. Por. tekst: Michał Szymański, Czego pragnie konserwator?, Portal Regionalny www.trójmiasto.pl, 24 czerwca 2011.
- 9 Ustawa o samorządzie gminnym w art. 8 ust. 3 mówi, że gmina otrzymuje środki finansowe, w podobnym duchu sformułowany jest art. 45 ustawy z 2003 r. o dochodach jednostek samorządu terytorialnego.
- 10 R. Głowacz, A. Kubik, E. Nekanda-Trepka, M. Rubnikowicz, E. Stanecka, A. Starzyński, H. Landecka, Współczesne..., op.cit. s. 165.
- 11 Pominęto w tym miejscu kwestie dotacji z budżetów samorządów wojewódzkich z uwagi na ich małą liczbę, która nie wskazuje na konkretne tendencje.
- 12 Opracowanie autora na podstawie danych zawartych w Systemie Informacji Prawnej LEX.
- 13 Liczby podane są dla orientacji i mogą odbiegać od rzeczywistych o kilka punktów. Nie brano pod uwagę nowelizacji i zmian uchwał w sprawie dotacji.
- 14 Według danych ze strony internetowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji: www.ms.gov.pl
- 15 Według uchwał budżetowych poszczególnych miast zamieszczonych w Biuletynach Informacji Publicznej, na portalach internetowych każdego Miasta. Są to kwoty wyjściowe, które mogą ulegać korekcie w trakcie roku.
- 16 Katarzyna Hawrylak-Brzezowska, Przywrócone piękno. Prace konserwatorskie przeprowadzone we Wrocławiu w latach 2001-2005 w obiektach wpisanych do rejestru, dofinansowane ze środków miasta, Wrocław 2006
- 17 Zasady udzielania dotacji zastosowane w Gdyni szerzej omówiono w artykule: R. Hirsch, Śródmieście Gdyni jako zabytek [w:] Architektura pierwszej połowy XX w. w Europie i Gdyni i jej ochrona, red. M.J. Sołtysik, R. Hirsch, Gdynia 2011.
- 18 Uchwała nr XXI/513/08 Rady Miasta Gdyni z dnia 25 czerwca 2008 r. w sprawie: przyjęcia zasad i trybu udzielania i rozliczania dotacji na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru, znajdujących się na terenie administracyjnym Gminy Miasta Gdyni. Regulamin dostępny jest na stronie internetowej Gdyni: www.gdynia.pl/zabytki

Małgorzata Gmiter

ZA CO INWESTOR „KOCHA” KONSERWATORA ZABYTKÓW, CZYLI RZECZ O PRAKTYCZNYM STOSOWANIU PRZEPISÓW PRAWA



Niniejsze wystąpienie, wskazujące na przykłady utrudnień w stosowaniu przepisów prawa ochrony zabytków w codziennej pracy konserwatora zabytków, zostało przygotowane w oparciu o analizę postępowań administracyjnych prowadzonych przez Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków w Warszawie, które jest częścią Urzędu m. st. Warszawy. Jego dyrektor – Stołeczny Konserwator Zabytków, na mocy porozumienia pomiędzy Prezydentem m. st. Warszawy a Wojewodą Mazowieckim, wykonuje większość zadań wojewódzkiego konserwatora zabytków, przewidzianych w ustawie z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami

oraz w innych przepisach prawa. W praktyce najczęściej musimy stosować, a więc i interpretować przepisy dotyczące wydawania pozwoleń na prace przy zabytkach oraz nakazów, mających na celu zapobieganie samowolom i niszczeniu zabytków.

Minęło już wiele lat od pamiętnej wypowiedzi pani Aleksandry Jakubowskiej, ówczesnego Generalnego Konserwatora Zabytków o tym, że ornitolog nie musi umieć fruwać. Pan profesor Wiktor Zin ripostował wówczas, że interesuje Go to, czy ornitolog zna się na ptakach. Rzecz dotyczyła kompetencji zawodowych osób zajmujących się ochroną zabytków. Dla naszego środowiska oczywiste jest, że kompetencje te muszą być bardzo wysokie. Konserwator zabytków – urzędnik powinien posiadać nie tylko szeroką wiedzę merytoryczną, nieustannie rozwijaną i poszerzaną, ale również musi umieć posługiwać się odpowiednimi „narzędziami” prawnymi, umożliwiającymi mu skuteczne wykonywanie jego zadań. Nie możemy, niestety, liczyć na to, że posiadacze zabytków w Polsce będą świadomi ich znaczenia dla społeczeństwa i z własnej, nieprzymuszonej woli będą je należycie użytkować. Rolą urzędników zajmujących się ochroną zabytków jest zatem umiejętne „przekonywanie” tych posiadaczy do właściwego opiekowania się zabytkami. Do tego potrzebne są jednak precyzyjne procedury prawne, które pozwoliłyby na zbudowanie zaufania posiadaczy zabytków do urzędników. (...)

Przykładem największego „utrudniacza” pracy konserwatora zabytków jest nowe rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 27 lipca 2011 r. w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, prac restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich, badań architektonicznych i innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych, obowiązujące od dnia 26.08.2011 r.¹ Jest to najgorzej opracowany

akt prawny, z jakim zetknęłam się w swojej niemal 30-letniej pracy zawodowej. Rozporządzenie zawiera tak wiele niespójności, błędów logicznych i braków, że spotkało się już z ostrą krytyką całego środowiska konserwatorskiego. Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków z trudem próbuje realizować procedury zawarte w rozporządzeniu, ale na razie najwięcej czasu zajmują nam rozważania nad tym, jak należy rozumieć poszczególne zapisy. Najtrudniejsze jest przebrnięcie przez początkowe ustalenia, które przewidują aż 8 rodzajów wniosków o wydanie pozwolenia na prace przy zabytkach, a każdy wniosek powinien zawierać nieco inne dane i inne załączniki. Pomijając już fakt, że posiadacz zabytku, który chce uzyskać takie pozwolenie, nie jest w stanie rozróżnić subtelności pomiędzy pracami konserwatorskimi, robotami budowlanymi, a innymi działaniami i nie będzie wiedział, jaki formularz ma wybrać do wypełnienia, to z naszego doświadczenia wynika, iż większość prac np. przy zabytkach architektury ma charakter kompleksowy, obejmujący zarówno roboty budowlane, jak i prace konserwatorskie, restauratorskie, inne działania i wieszanie urządzeń i reklam. Trzymając się ściśle przepisów rozporządzenia, należałoby przyjąć, że w przypadku takich kompleksowych remontów, posiadacz zabytku powinien złożyć przynajmniej cztery osobne wnioski z czterema różnymi załącznikami.

Kolejnym problemem są kwalifikacje osób mogących wykonywać prace przy zabytkach lub kierować nimi. W omawianym rozporządzeniu zadeklarowano, że określa ono m.in. sposób potwierdzania posiadanych kwalifikacji do

wykonywania prac przy zabytkach lub kierowania tymi pracami², ale w rozporządzeniu nie podano tego sposobu. O ile nie ma problemu z potwierdzaniem wykształcenia, ponieważ wystarczy okazanie kopii dyplomu ukończenia szkoły, o tyle wciąż nie wiadomo, w jaki sposób należy potwierdzać odbycie praktyki zawodowej. Urzędnik wydający pozwolenie na prace przy zabytkach musi być jednak ostrożny i musi mieć możliwość sprawdzenia, czy potencjalny wykonawca prac ma rzeczywiście odpowiednie doświadczenie. Do 2000 r. konserwatorzy zabytków wydawali specjalne zaświadczenia poświadczającego posiadanie odpowiednich kwalifikacji przez potencjalnych wykonawców prac przy zabytkach. W rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 18 października 2000 r.³ uznano, że osoby, które posiadają odpowiednie zaświadczenie o kwalifikacjach, wydane na podstawie poprzednich przepisów, zachowują swoje uprawnienia w tym zakresie. Nie określono tam jednak sposobu potwierdzania posiadania praktyki zawodowej dla osób nie mających zaświadczeń. Potem sytuacja niektórych grup zawodowych związanych z ochroną zabytków zmieniła się na gorsze. W rozporządzeniu Ministra Kultury z dnia 9 czerwca 2004 r.⁴ zapisano, że osoby, które uzyskały zaświadczenie o posiadaniu kwalifikacji do prowadzenia prac przy zabytkach, na podstawie poprzednich przepisów, zachowują swoje uprawnienia, ale tylko w odniesieniu do prac konserwatorskich i robót budowlanych. Nie wiadomo, dlaczego utraciły ważność zaświadczenia dotyczące wykonywania badań konserwatorskich i badań archeologicznych. Zapis ten powtórzono w obecnie obowiązującym rozporządzeniu. Konsekwencją takiego ustalenia jest ustawienie w nierównej sytuacji prawnej badaczy i wykonawców prac konserwatorskich. W praktyce powstała kuriozalna sytuacja, kiedy to np. znany i zasłużony w dziedzinie badań archeologicznych naukowiec, musi przy każdym pozwoleniu udokumentować posiadanie odpowiednich kwalifikacji w tej dziedzinie, głowiąc się, przy tym w jaki sposób potwierdzić swoją wieloletnią praktykę zawodową.

Niepokój budzi również inny przepis rozporządzenia z 2011 r., zgodnie z którym rozporządzenie określa m.in. tryb i sposób wydawania pozwoleń na poszukiwanie ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, w tym zabytków archeologicznych, przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków⁵. Oznacza to, że na podstawie rozporządzenia organ ochrony zabytków miałby wydawać pozwolenia na takie poszukiwania wyłącznie na terenach wpisanych do rejestru zabytków, podczas gdy w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami nie stawia się takiego ograniczenia, przewidując konieczność uzyskania

pozwolenia organu ochrony zabytków na poszukiwania na wszystkich obszarach, niezależnie od ich statusu prawnego⁶. Jak należy rozumieć takie sprzeczności? Zapewne, dla poszukiwaczy zabytków ograniczenie kompetencji konserwatora tylko do wydawania pozwoleń na terenach wpisanych do rejestru zabytków byłoby bardzo korzystne, ale czy byłoby korzystne np. dla dziedzictwa archeologicznego?

Bardzo trudną, nierozwiązaną od wielu lat kwestią, pozostaje sprawa prac wykonywanych lub kierowanych przez osoby wyłonione w trybie zamówień publicznych⁷. W takich przypadkach, w myśl nowego rozporządzenia, konserwator nie wydaje od razu pozwolenia, tylko zatwierdza postanowieniem program prac lub projekt budowlany, jeżeli spełnia on warunki do wydania pozwolenia. Następnie, po wyłonieniu w postępowaniu o zamówienie publiczne wykonawcy prac, inwestor przekazuje konserwatorowi dane osobowe tych osób, po czym, jeżeli wskazane osoby mają odpowiednie kwalifikacje, otrzymuje odpowiednie pozwolenie. Pozwolenie organu ochrony zabytków nie jest jednak pozwoleniem wystarczającym do rozpoczęcia np. robót budowlanych. Konieczne jest jeszcze uzyskanie pozwolenia na budowę⁸. Przy stosowaniu procedury zamówień publicznych sprawa się komplikuje. Wprowadzie przepisy dotyczące zamówień publicznych nie stawiają wymogu uzyskania pozwolenia na budowę⁹ przed wszczęciem odpowiedniej procedury, niemniej jednak w praktyce inwestorzy chcą mieć już pozwolenie na budowę, aby mieć pewność, że dokumentacja projektowa jest zatwierdzona z punktu widzenia Prawa budowlanego¹⁰. Zatwierdzenie projektu budowlanego można uzyskać w dwojaki sposób: albo w pozwoleniu na budowę, albo w odrębnej decyzji o zatwierdzeniu projektu budowlanego¹¹. W świetle przepisów nowego rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przed procedurą zamówienia publicznego pozwolenia konserwatora nie można uzyskać, a zatem nie można otrzymać również pozwolenia na budowę. Jak zatem utrudniliśmy inwestorom, obowiązującym do stosowania procedury zamówień publicznych, uzyskanie pozwoleń na roboty budowlane przy zabytkach? Ano, tak, że inwestorzy ci muszą kolejno:

- 1 – uzyskać postanowienie konserwatora zabytków o zatwierdzeniu projektu;
- 2 – uzyskać decyzję organu budowlanego o zatwierdzeniu projektu;
- 3 – przeprowadzić postępowanie o zamówienie publiczne;
- 4 – uzyskać pozwolenie konserwatora zabytków;
- 5 – uzyskać pozwolenie organu budowlanego.

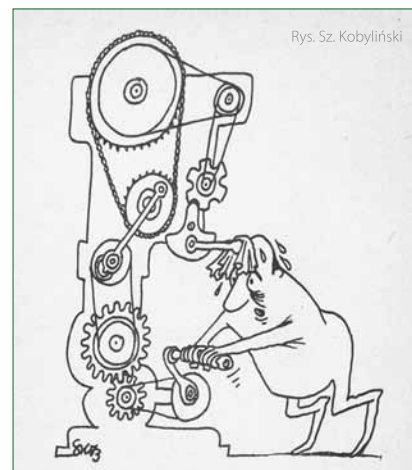
Jeżeli dodamy do tego, że bardzo często inwestorami takich robót są właściciele związani przepisami o finansach pu-

blicznych, np. placówki budżetowe, którzy mają ścisłe terminy wydatkowania środków budżetowych, a np. przetargi nieograniczone trwają bardzo długo, to takie dodatkowe piętrzenie barier administracyjnych z pewnością znacznie utrudni remonty zabytków lub spowoduje, że i inwestorzy i urzędnicy będą te przepisy omijać. Pierwszym inwestorem w Warszawie, który potknął się o tę nową procedurę, związaną z zamówieniami publicznymi, jest Muzeum Narodowe Łazienki Królewskie. Znalazł się jednak sposób na ominięcie tej bariery. Znosi się więc na to, że omawiany przepis rozporządzenia, dotyczący zamówień publicznych, pozostanie w praktyce martwy. Muszę tutaj dodać, że w 2008 r. Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków proponowało rozwiązanie kwestii stosowania procedury zamówień publicznych dla zabytków¹². Rozwiązanie to miało polegać na tym, że wnioskodawca zobowiązany do stosowania przepisów ustawy o zamówieniach publicznych w celu wyłonienia wykonawcy, kierownika robót budowlanych lub inspektora nadzoru, jest zwolniony z obowiązku wskazania we wniosku danych wykonawcy, kierownika robót budowlanych lub inspektora nadzoru. W pozwoleniu należy jednak zastrzec warunek zgłoszenia w określonym terminie danych tych osób, pod rygorem stwierdzenia wygaśnięcia lub uchylenia decyzji, w przypadku niedopełnienia tego warunku. Możliwość taką przewidują przepisy Kodeksu postępowania administracyjnego, tj. art. 107 § 2 oraz art. 162 § 1 pkt 2 i § 2 (decyzje zawierające warunki i możliwość stwierdzenia ich wygaśnięcia lub uchylenia z powodu niedopełnienia warunku lub czynności). Niestety, nikt nie podjął jednak nawet próby oceny możliwości wprowadzenia takiego przepisu prawa.

Kolejnym problemem, który utrudnia nam skuteczne wykonywanie zadań, jest brak uregulowania prawnego, umożliwiającego uzupełnianie programu prac lub projektu budowlanego w trakcie prowadzonego postępowania o wydanie pozwolenia, a zatem prowadzenia swojego rodzaju „negocjacji” z posiadaczem zabytku, aby wymóc na nim przygotowanie projektu w pełni odpowiadającego zasadom ochrony zabytków. Na brak takich uregulowań narzekają często posiadacze zabytków, którzy chcą prowadzić dialog z konserwatorem, a nie walczyć z nim na argumenty prawne. Niepełny lub niedokładnie wykonany program albo projekt budowlany jest częstym powodem odmowy wydania pozwolenia w Biurze Stołecznego Konserwatora Zabytków. Natomiast, przepisy w zakresie ochrony zabytków nie dają możliwości zażądania od inwestora wykonania, w trakcie postępowania, dodatkowej dokumentacji badawczej lub projektowej. Wyjątkiem jest możliwość uzależnienia wydania pozwolenia na niektóre działania przy zabytkach

od przeprowadzenia, na koszt wnioskodawcy, niezbędnych badań, konserwatorskich, architektonicznych lub archeologicznych. Katalog tych działań ogranicza się jednak tylko do: przemieszczania zabytku nieruchomego; zmiany przeznaczenia lub sposobu korzystania z zabytku; podejmowania innych działań, które

mogłyby prowadzić do naruszenia substancji lub zmiany wyglądu zabytku¹³. Co jest celem przeprowadzenia takich dodatkowych badań? Oczywiście jest, że na ich podstawie może zaistnieć konieczność zmiany wcześniejszego programu lub projektu robót. Przepisy prawa nie przewidują jednak możliwości nakazania wnioskodawcy, na podstawie przedłożonej dodatkowej dokumentacji, wprowadzenia odpowiednich zmian w programie lub projekcie robót, co było możliwe jeszcze do niedawna, na mocy rozporządzenia Ministra Kultury z 2004 r.¹⁴ A zatem, nawet w tych kilku przypadkach działań przy zabytkach, przeprowadzenie dodatkowych badań nie umożliwi konserwatorowi zabytków nakłonienie, z mocy prawa, inwestora do zmian projektu. Jest jeszcze przepis rozporządzenia z 2011 r., który umożliwia konserwatorowi zabytków wezwanie wnioskodawcy do złożenia dodatkowej dokumentacji historycznej konserwatorskiej, fotograficznej i powykonawczej, ale będącej już w posiadaniu inwestora¹⁵. Natomiast, na co zwracają uwagę również inwestorzy, najczęściej niezbędne jest bieżące uzupełnienie, według wskazówek konserwatora, złożonej w trakcie postępowania dokumentacji projektowej, co umożliwiłoby pozytywne rozstrzygnięcie wniosku o wydanie pozwolenia. Teoretycznie, można przyjąć, że organ ochrony zabytków powinien sam uzupełnić brakujący materiał dowodowy w sprawie¹⁶. Trudno jest jednak uzupełnić we własnym zakresie dowody, np., gdy konieczne jest wykonanie inwentaryzacji stolarki okiennej. Może należałoby rozważyć powrót do rozwiązań zawartych w poprzednio obowiązujących przepisach, zgodnie z którymi wojewódzki konserwator zabytków mógł zażądać sporządzenia dodatkowych opracowań do składanych projektów, a nawet wykonania ekspertyzy konserwatorskiej we wskazanym zakresie. Ponadto, mógł on uzależnić udzielenie zezwolenia na prace przy zabytku nieruchomym od wykonania badań i dokumentacji zabytku, np. inwent-



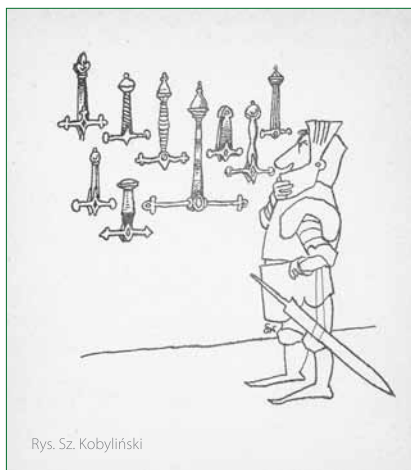
ryzacji pomiarowej i dokumentacji technicznej, badań historycznych i architektonicznych, jeżeli było to niezbędne do ustalenia okoliczności mających znaczenie dla właściwego wykonania prac. Koszt wykonania tych dokumentacji i badań spoczywał na inwestorze, ale istniała możliwość pokrycia tych wydatków przez konserwatora, jeżeli byłyby one niewspółmiernie wysokie w porównaniu z kosztami planowanych prac lub okazałoby się, że nie można tych prac w ogóle wykonać¹⁷.

Kolejne unormowanie zawarte w rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 2011 r. wzbudza bardzo poważne wątpliwości i w niektórych przypadkach wręcz paraliżuje możliwość prowadzenia prac przy zabytkach. Chodzi o treść § 29 rozporządzenia, zgodnie z którym pozwolenia wydane na podstawie poprzednich przepisów zachowują ważność do końca okresu, na który zostały wydane. To stwierdzenie jest niespójne z brzmieniem poprzednich przepisów rozporządzenia z 2004 r., które wymagały, aby w pozwoleniach określić „przewidywany” termin wykonania prac, co oznaczało, że po tym terminie pozwolenia nie traciły ważności, a inwestorzy mogli wykonywać prace nawet po upływie „przewidywanego” terminu. Takie stanowisko znalazło potwierdzenie w jednym z wyroków Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, który uznał, że żadne przepisy ówczesnego prawa nie przewidywały wygaśnięcia pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków, w przypadku niezachowania przez inwestora oznaczonego w pozwoleniu przewidywanego terminu zakończenia prac¹⁸. Niektóre prace przy zabytkach toczą się nadal na mocy takich pozwoleń. Teraz okazuje się, że pozwolenia straciły ważność, co oznacza, że prace te prowadzone są samowolnie. Jak jednak ustalić, od kiedy trwa taka samowola? W Biurze Stołecznego Konserwatora Zabytków mamy przypadki robót, które miały być wykonane jeszcze w 2008, 2009 i 2010 r., ale nie zostały zakończone. Czy należy zatem

przyjąć, że inwestor, nic o tym nie wiedząc, działał już samowolnie w 2008, 2009 i 2010 r.? Stołeczny Konserwator Zabytków stoi teraz przed dylematem: czy prace takie powinny być wstrzymane, a inwestor powinien uzyskać nowe pozwolenie na ich kontynuację? Nowe rozporządzenie przewiduje

jednak konieczność złożenia wraz z wnioskiem o pozwolenie innych dokumentów, niż poprzednio, np. projektu budowlanego zamiast programu robót budowlanych. Czy oznacza to, że inwestor musi wykonać nowy projekt budowlany na część niewykonanych jeszcze robót? Czy należy teraz wydać nowe pozwolenie na dokończenie robót, na podstawie tego samego programu? Jak w takim razie precyzyjnie określić zakres robót jeszcze nie wykonanych? W tym celu należałoby chyba wykonać inwentaryzację robót wykonanych, co wiąże się z ogromną stratą czasu i środków finansowych. Moim zdaniem, należy zostawić w spokoju wykonawców i dawne pozwolenia konserwatorskie, w przypadku trwających prac przy zabytkach.

Innego typu trudności w praktycznym stosowaniu prawa wynikają z nieprecyzyjnych definicji w słowniczku ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. Chodzi tu przede wszystkim o definicję takiego zabytku, jak „układ urbanistyczny”. Definicja ta jest nadal nieprecyzyjna i uniemożliwia skuteczne prowadzenie postępowań w tym zakresie. Efektem tego są np. sprzeczne orzeczenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dotyczące wielkoformatowych reklam zawieszanych na budynkach w obrębie jednej ze śródmiejskich ulic Warszawy. Ulicę tę, wpisaną do rejestru zabytków jako układ urbanistyczny, przecinają ulice poprzeczne, co sprawia, że budynki stojące na takich skrzyżowaniach mają po dwie widoczne elewacje. Ten fakt wykorzystują skrzętnie właściciele budynków, umożliwiając wieszanie na tych ścianach wielkich reklam. Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków wszczęło dwa postępowania w sprawach takich reklam, powieszonych bez pozwolenia. W pierwszym przypadku Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego stanął na stanowisku, że kompetencje organu ochrony zabytków dotyczą tylko elewacji znajdującej się od strony ulicy wpisanej do rejestru zabytków, a elewacja od strony przecznic nie podlega już ochronie. Dopiero długi wywód merytoryczny Stołecznego Konserwatora Zabytków, wykazujący, że cały budynek, ze wszystkimi elewacjami stanowi element składowy układu urbanistycznego, przekonał organ odwoławczy, który utrzymał w mocy ponowną decyzję Stołecznego Konserwatora Zabytków w tej sprawie. Niestety, niedługo potem, przy rozpatrywaniu podobnej sprawy reklamy wielkoformatowej na budynku przy tej samej ulicy, ale na innym skrzyżowaniu, organ II instancji ponownie uznał, że elewacja obiektu od strony przecznic nie podlega ochronie. Biuro Stołecznego Konserwatora Zabytków podjęło interwencję w sprawie tak sprzecznych orzeczeń i przygotowuje ponowny długi wywód merytoryczny, jak w poprzedniej sprawie. Podobne dylematy, wynikające z braku precyzyjnej definicji układu



urbanistycznego, dotyczą też wydawania pozwoleń na podział nieruchomości wchodzącej w skład takiego zabytkowego układu oraz pozwoleń na jej sprzedaż z zasobu Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego. W tych sprawach pojawiło się sprzeczne orzecznictwo Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W przypadku podziału nieruchomości Minister stoi na stanowisku, że działki wchodzące w skład układu urbanistycznego wpisanego do rejestru zabytków podlegają ochronie prawnej, a zatem ich podział wymaga uzyskania pozwolenia konserwatora zabytków. Natomiast, w przypadku sprzedaży nieruchomości stanowiącej element układu urbanistycznego wpisanego do rejestru zabytków, zdaniem Ministra, działka taka nie jest objęta ochroną. Natomiast, konserwator zabytków ma kompetencje do orzekania o pozwoleniu na sprzedaż takiej nieruchomości tylko wówczas, gdy zostanie ona wpisana indywidualnie do rejestru zabytków.

Problemy w stosowaniu przepisów ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami dotyczą też nadzoru konserwatorskiego. Brakuje np. przepisów prawa umożliwiających organom ochrony zabytków wydawanie właściwych nakazów. Dotyczy to m.in. decyzji wydawanych po wstrzymaniu samowolnie prowadzonych działań przy zabytku¹⁹. W takim przypadku organ ochrony zabytków może nakazać przywrócenie zabytku do poprzedniego stanu lub uporządkowanie terenu, nałożyć obowiązek uzyskania pozwolenia na prowadzenie wstrzymanych działań lub doprowadzenia wykonywanych działań do zgodności z pozwoleniem. Nie ma tu jednak możliwości „zobowiązania do doprowadzenia zabytku do jak najlepszego stanu we wskazanym sposób”, tak jak to zapisano w następnym przepisie ustawy²⁰. W przypadku samowoli, często zdarza się, że stan poprzedni zabytku był znacznie gorszy od tego, który jest wynikiem samowolnych robót, a jednak nie można pozwolić na kontynuowanie tych czynności. W takich przypadkach konserwator zabytków powinien mieć możliwość wskazania, w jaki sposób należy kontynuować samowolnie rozpoczęte prace, aby zachować wartości zabytku. Byłby to rodzaj legalizacji tych działań, które nie powodują żadnego uszczerbku dla zabytku, a czasami nawet są dla tego zabytku korzystne.

W przypadku wydawania nakazów szczególnie uciążliwy jest również brak należytego unormowania dotyczącego adresatów takich decyzji. W Biurze Stołecznego Konserwatora Zabytków analizowane są przypadki wykonania samowolnych prac przez osoby, które obecnie nie są posiadaczami zabytków. Zgodnie z treścią ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami obowiązek wykonania nakazanych czynności przy zabytku spoczywa na osobie,

która dopuściła się naruszenia przepisów o zabytkach²¹, ale czy można wydać taki nakaz osobie, która nie ma już żadnego prawa do zabytku? I znowu mamy tu do czynienia z niejednoznacznym stanowiskiem organu II instancji w tego typu sprawach. W jednej takiej sprawie Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego początkowo uznał, że nie można wydać nakazu osobie nie mającej żadnego tytułu prawnego do zabytku, a następnie zmienił zdanie i stwierdził, że w niektórych przypadkach można wydać taki nakaz, ale pozostawił tę kwestię do rozważenia przez Stołecznego Konserwatora Zabytków. Problem ten pozostaje na razie otwarty i praktycznie uniemożliwia zakończenie dwóch postępowań administracyjnych prowadzonych w Biurze Stołecznego Konserwatora Zabytków. W tej sprawie poprosiliśmy o specjalistyczną opinię prawną.

Inną formą nakazu przewidzianą w ustawie o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami jest możliwość nakazania posiadaczowi zabytku przeprowadzenia prac konserwatorskich lub robót budowlanych, niezbędnych dla uchronienia zabytku przed zniszczeniem lub istotnym uszkodzeniem²². Zawężenie katalogu możliwych do nakazania działań jedynie do prac konserwatorskich i robót budowlanych powoduje, że konserwator nie może wyegzekwować skutecznego zabezpieczenia zabytku. Definicje prac konserwatorskich i robót budowlanych zawarte w ustawie wykluczają możliwość nakazania przez organ ochrony zabytków np. wykonania badań konserwatorskich lub ekspertyz o stanie zachowania zabytku, a często dopiero na podstawie takich badań można ustalić zakres robót koniecznych do wykonania przy zabytku. To samo dotyczy np. możliwości nakazania zabezpieczenia otworów okiennych i drzwiowych w zabytku, które to czynności nie należą ani do prac konserwatorskich, ani do robót budowlanych, ale są często konieczne dla ochrony obiektu przed dostępem osób postronnych. Brakuje również przepisu prawa, który dawałby konserwatorowi możliwość zmuszenia posiadacza zabytku do jego należytego użytkowania, a nie tylko do zabezpieczenia przed zniszczeniem lub istotnym uszkodzeniem. Zdarza się, że właściciele zabytków wykonują np. podstawowe zabezpieczenia budynku i pozostawiają go w takim stanie przez długie lata. Taki zabytek może zatem pozostać zaniedbany i uszkodzony w sposób „nieistotny”, natomiast, organ ochrony zabytków musi być czujny i czekać, kiedy nastąpi ten moment, że stan zabytku znowu będzie groził jego zniszczeniem lub istotnym uszkodzeniem.

Przedstawiłam tutaj tylko kilka wybranych przykładów procedur prawnych, z którymi musi borykać się urzędnik zajmujący się ochroną zabytków. Przykłady drobnych i poważnych ułomności w polskim prawie ochrony zabytków

możnaby jeszcze mnożyć. Czasami, kiedy w majestacie prawa niszczone są zabytki, mam ochotę rozłożyć bezradnie ręce i parafrazując słowa słynnego Pana Czesia z Kabareci-ku Olgi Lipińskiej, zapytać: to mam chronić te zabytki, czy mam nie chronić?

PRZYPISY

- 1 Opublikowane w Dz. U. Nr 165, poz. 987.
- 2 § 1 ust. 2 pkt 3 rozporządzenia.
- 3 § 14 rozporządzenia w sprawie zasad i trybu udzielania i cofania zezwoleń na prowadzenie prac konserwatorskich, archeologicznych i wykopaliskowych oraz warunków ich prowadzenia i kwalifikacji osób uprawnionych do wykonywania tych prac, opublikowanego w Dz. U. 2000 nr 93 poz. 1033.
- 4 Rozporządzenie w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich i architektonicznych, a także innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych i poszukiwań ukrytych lub porzuconych zabytków ruchomych, opublikowane w Dz.U. 2004 nr 150 poz. 1579 § 13.
- 5 § 1 ust. 1 pkt 8 rozporządzenia z 2011 r.
- 6 Art. 36 ust. 1 pkt 12 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.
- 7 W § 11 rozporządzenia z 2011 r. przewidziano procedurę postępowania konserwatorskiego w takich przypadkach.
- 8 Stosownie do art. 33 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (tj. Dz. U. z 2010 r. Nr 243, poz. 1623 ze zm.), do wniosku o pozwolenie na budowę lub rozbiórkę należy dołączyć pozwolenia, uzgodnienia lub opinie innych organów wymagane przepisami szczególnymi. Stosownie do art. 39 ust. 1 tej ustawy, prowadzenie robót przy obiekcie wpisanym do rejestru zabytków lub na takim obszarze wymaga przed wydaniem decyzji o pozwoleniu na budowę uzyskania pozwolenia konserwatora zabytków.
- 9 Art. 31 ustawy z dnia 29 stycznia 2004 r. Prawo zamówień publicznych (tj. Dz. U. z 2010 r. Nr 113, poz. 759 ze zm.) przewiduje że: 1. Zamawiający opisuje przedmiot zamówienia na roboty budowlane za pomocą dokumentacji projektowej (...); 2. Jeżeli przedmiotem zamówienia jest zaprojektowanie i wykonanie robót budowlanych (...)e, zamawiający opisuje przedmiot zamówienia za pomocą programu funkcjonalno-użytkowego; 3. Program funkcjonalno-użytkowy obejmuje opis zadania budowlanego, w którym podaje się przeznaczenie ukończonych robót budowlanych oraz stawiane im wymagania techniczne, ekonomiczne, architektoniczne, materiałowe i funkcjonalne.

- 10 Zgodnie z § 4 ust. 1 rozporządzeniem Ministra Infrastruktury z dnia 2 września 2004 r. w sprawie szczegółowego zakresu i formy dokumentacji projektowej, specyfikacji technicznych wykonania i odbioru robót budowlanych oraz programu funkcjonalno-użytkowego (Dz. U. Nr 202, poz. 2072), dokumentacja projektowa, służąca do opisu przedmiotu zamówienia na wykonanie robót budowlanych, dla których jest wymagane uzyskanie pozwolenia na budowę, składa się w szczególności z: 1) projektu budowlanego (...); 2) projektów wykonawczych (...).
- 11 Zgodnie z art. 34 ust. 4 i 5 Prawa budowlanego, projekt budowlany podlega zatwierdzeniu w decyzji o pozwoleniu na budowę; Inwestor, spełniający warunki do uzyskania pozwolenia na budowę, może żądać wydania odrębnej decyzji o zatwierdzeniu projektu budowlanego, poprzedzającej wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę. Decyzja jest ważna przez czas w niej oznaczony, jednak nie dłużej niż rok. Zgodnie z art. 35 ust. 1 pkt 3 Prawa budowlanego, przed wydaniem decyzji o pozwoleniu na budowę lub odrębnej decyzji o zatwierdzeniu projektu budowlanego właściwy organ sprawdza m.in. kompletność projektu budowlanego i posiadanie wymaganych opinii, uzgodnień, pozwoleń.
- 12 Był to projekt zmian w obowiązującym wówczas rozporządzeniu Ministra Kultury z dnia 9 czerwca 2004 r., przygotowany w imieniu Prezydenta m. st. Warszawy i przesłany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji.
- 13 W art. 36 ust. 4 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.
- 14 § 4 ust. 2 rozporządzenia z 2004 r.
- 15 § 12 rozporządzenia z 2011 r.
- 16 Art. 77 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego mówi, że organ administracji publicznej jest obowiązany w sposób wyczerpujący zebrać i rozpatrzyć cały materiał dowodowy.
- 17 27 ust. 4 ustawy z dnia 15 lutego 1962 r. o ochronie dóbr kultury (tj. Dz. U. z 1999 r. Nr 98, poz. 1150 ze zm.); § 6 ust. 3 i 4, § 7 rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 11 stycznia 1994 r. o zasadach i trybie udzielania zezwoleń na prowadzenie prac konserwatorskich przy zabytkach oraz prac archeologicznych i wykopaliskowych, warunkach ich prowadzenia i kwalifikacjach osób, które mają prawo prowadzenia tej działalności (Dz. U. Nr 16 poz. 55).
- 18 Wyrok WSA w Olsztynie z dnia 30.06.2009 r., sygn. akt II SA/OI 511/09: „Pozwolenie to wbrew twierdzeniom Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków nie wygasło, gdyż żadne przepisy prawa powszechnie obowiązującego nie przewidują takiego skutku w przypadku niezachowania przez inwestora oznaczonego w pozwoleniu przewidywanego terminu rozpoczęcia i zakończenia objętych tym pozwoleniem robót.”
- 19 Art. 44 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.
- 20 Art. 45 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.
- 21 Art. 44 ust. 4 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.
- 22 Art. 49 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami.



GRAJEK I MELOMAN na ulicy Oławskiej, Wrocław. Fot. Z. Żak, 2012.



ŚLEPAK, GŁUCHY oraz W-SKERS w Rynku obok wejścia do wrocławskiego ratusza. Fot. Z. Żak, 2012.

Od Redakcji

VRETS LAV, PRESS LAU, BRES LAU, WROCŁAW



Panorama Wrocławia. Fot. Łukasz Przysucha, 2008; źródło: Wikimedia Commons.

W 1968 r. poznałem w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Wiedeńskiego Bedrzicha Strachwitza, uciekiniera z Czechosłowacji, której „Praska Wiosna” zakończyła się likwidacją zbrojną krnąbrnej próby wcielenia „socjalizmu z ludzką twarzą” przez legalnie wybrane władze komunistycznej partii.

Strachwitz był dla mnie „starszym” kolegą (po 30.), ale jego związki z archeologią polegały tylko na pracy laboranta w Instytucie Archeologii w Brnie. Jako „graf” nie mógł (ani jego bracia) studiować czegokolwiek. Także po wybraniu wolności musiał wkrótce zająć się zarabianiem na życie. Było mu łatwiej niż innym. Znał języki obce i zaraz wyruszył do rodziny w Hiszpanii, a następnie w RFN. Została (i przetrwała) nasza polsko-czeska przyjaźń. Pytałem go wówczas o słowiańskość jego nazwiska. – Jak to? odrzekł – przecież Strachowice to dzielnica... Wrocławia. Rzeczywiście – Strachwitze to rodzina śląska od wczesnego średniowiecza, to generał w armii niemieckiej, to przedsiębiorca z Hamburga, a także on, czeski arystokrata monarchii habsburskiej. Rok 1945 zmienił wprawdzie granice państw, spowodował kolejną wędrówkę ludów, nie mógł jednak wymazać setek lat historii Dolnego Śląska, w której od zarania spletały się dwa wątki słowiański i niemiecki. W wątku słowiańskim państwa Piastów, Przemyślidów i Luksemburgów, w wątku niemieckim: Habsburgów i Hohenzollernów. Wątkiem szczególnym była przy tym diaspora żydowska. Polityka i propaganda PRL próbowała tę historię całkowicie zamazać, ale nie dało się zlikwidować (na szczęście) śladów materialnych w postaci wspaniałych świątyń, klasztorów, pałaców, cmentarzy i parków. Ziemia co pewien czas otwierała swoje wnętrze ukazując pozostałości, których proveniencji nie można było

zakłamać jak choćby w przypadku skarbu średzkiego, w którym klejnoty Andegawenów i Luksemburgów znalazły się w depozycie bankiera żydowskiego... ze Środy.

Jak jednak ukorzenie tożsamość mieszkańców Wrocławia, którzy zostawili swoje ziemie i prochy przodków na wschodzie? To pytanie zadawaliśmy sobie w 1990 r., gdy przyszło tworzyć Dolnośląski Oddział Regionalny Ośrodka Dokumentacji Zabytków. Przedstawiona wówczas przez Grzegorza Grajewskiego lista wielkich i słynnych wrocławian (w tym kilkunastu noblistów i świętych) przez 45 lat nie tylko nie była dumą miasta, ale wręcz skrzątnie miała być zapomniana. A jednak udało się, rozkwit Wrocławia jako miasta powracającego do dawnej świetności stał się faktem i wręcz zdumiewa inne miasta i regiony kraju. Dobitnie potwierdziło to czerwcowe Euro piłkarskie i fantastyczne przyjęcie gości z Czech.

Na Listę światowego dziedzictwa wpisane zostały osiągnięcia nie związane z żadnymi słowiańskimi czy polskimi wątkami – jak park ks. Pücklera w Muskau czy Hala Stulecia we Wrocławiu. Pomnikiem historii uznana została papiernia w Dusznikach. Dolny Śląsk jest prawdziwym zagłębiem wspaniałych zabytków tak najdawniejszych, jak i nowożytnych (jak choćby Lubiąż czy Kłodzko). Warto być z nich dumnym zamiast udawać, że nie są „nasze”. Na pewno znaczną zasługę w budowaniu „nowej”, ale ukorzenionej historii Wrocławia ma obecny jego prezydent. Przed 10-laty ukazała się napisana na zlecenie jego poprzednika historia miasta pióra... angielskich historyków. Wzburzyła ona wielu naukowców, ale ma ona jedną wielką zaletę – nie zamazuje wielu korzeni kulturowych miasta, przeciwnie, kreśli przekaz pozytywny dla współczesności. (M.K.)

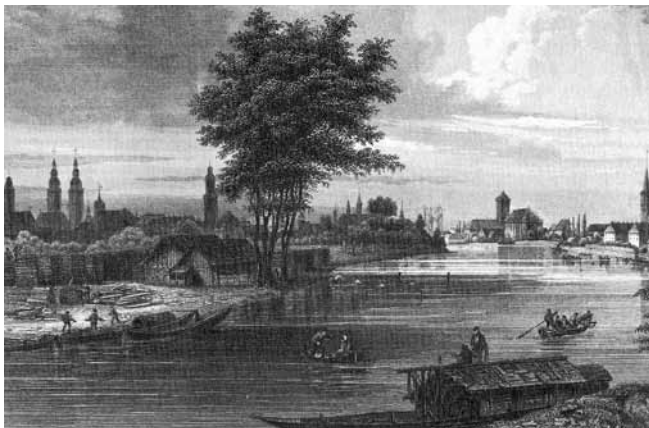


Wrocławskie kamienice Jaś i Małgosia. Fot. Julio, 2005; źródło: Wikimedia Commons.

Norman Davies, Roger Moorhouse

MIKROKOSMOS. PORTRET MIASTA ŚRODKOWOEUROPEJSKIEGO

VRATISLAVIA • BRESLAU • WROCŁAW



Wrocław ok. 1850 r. [w:] W. Schwarze: Romantische Reise durch den historischen Deutschen Osten; źródło: Wikimedia Commons.

„Historia Europy Środkowej nie jest więc w żadnym razie prosta. W istocie jest ona wyjątkowo zagmatwana i niełatwo przedstawić ją szerokiej publiczności. Pojawiają się wprawdzie liczne prace specjalistyczne i częstkowe, lecz syntezy, które oddają ducha całości, to – jak mawiają Polacy – „białe kruki”.

Jedną z możliwych metod jest oczywiście zagłębianie się w dziejach poszczególnych miast i przez ten lokalny pryzmat skrótowne ukazania szerszej panoramy. Większość znaczących miast Europy Środkowej – Wiedeń, Praga, Berlin, Kraków, Budapeszt itd. – od dawna posiada historie tego rodzaju. To podejście ma pewne ograniczenia. Po pierwsze, takie dzieła są na ogół pisane z wąskiej perspektywy narodowej, która jest sztucznie oddzielona od zasadniczo wielonarodowego kontekstu. Po drugie, tradycyjny gatunek Stadtgeschichte zazwyczaj odzwierciedla mentalność prowincjonalną, która ignoruje wszelkie zdarzenia i związki niemieszczące się w murach miasta. Można też przypuszczać, że wielkie stolicy nie są wcale reprezentatywne dla danego obszaru. Zajmując się dziejami Wiednia, w oderwaniu od szerszego kontekstu, nie odsłoniemy na przykład, ogromnego zasięgu wpływów habsburskich. W wielu krajach. Pod tym względem znacznie bardziej obiecujące wydaje się poświęcenie uwagi miejscom, które są zazwyczaj przedmiotem, a nie podmiotem władzy.

Z tych wszystkich powodów historyczny portret prowincjonalnego ośrodka średniej wielkości ma wiele do zaoferowania. Naturalnie dzieje stolicy Śląska mogą być uznane same w sobie za fascynującą historię, zwłaszcza przez tych, którzy tu miesz-

kają bądź mieszkali. Zawierają one jednak coś więcej – esencję narodowości i kultur; niemiecki Drang nach Osten i powrót Słowian; szczególnie ważną rolę Żydów; burzliwe losy władców imperialnych; a wreszcie, w czasach nam bliższych – złowieszcza obecność zbrodni hitlerowców, jak i stalinistów. Słowem, jest to mikrokosmos Środkowej Europy.

*

W niniejszym tomie stawiamy przed sobą trzy zadania. Po pierwsze pragniemy przezwyciężyć historiograficzną rywalizację, która doprowadziła do powstania dwóch konkurencyjnych wizji: „niemieckiego miasta Breslau” i „polskiego Wrocławia”. W tym celu podkreślamy znaczenie wątków czeskich, austriackich i żydowskich, a także przypominamy barwną galerię postaci – od Matthiasa Corvinusa i Lennarta Tortenssona po Elizabeth Smart, Johna Quincy Adamsa i marszałka Koniewa – które nie sytuują się po żadnej stronie polsko-niemieckiego sporu. Po drugie, chcemy pokazać, że polityczne i kulturowe koneksje miasta wielokrotnie ulegały transformacji. Po trzecie, bardzo zależy nam na tym, by nie wpaść w pułapkę prowincjonalizmu, dlatego też szukamy powiązań między wydarzeniami i postaciami z dziejów miasta, a kontekstem regionalnym czy europejskim.”



Wrocław. Ostrów Tumski. Fot. Janericloebe, 2009; źródło: Wikimedia Commons.

[Norman Davies, Roger Moorhouse. **Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego. Vratislavia • Breslau • Wrocław.** Znak – Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Fundacja, Kraków 2002, ss. 27-28]

Olgiard Czerner

WROCŁAW – ODBUDOWA JEGO POMNIKA HISTORII



Wrocław – miasto w momencie objęcia go w 1945 r. przez polską administrację zajmowało 17 465 ha, lecz już w 1950 r. powiększono je do 22 475 ha, włączając kilka podmiejskich wsi o zabytkowym układzie, np. Muchobór Wielki. Tymczasem obszar, który uznano za pomnik historii zajmuje około 140 ha. Jest to więc tylko 0,62 % obszaru miasta. A jednak ma on pierwszorzędne znaczenie i jego odbudowa zdecydowała o charakterze miasta i powszechnym przekonaniu, że jest to miasto stare, zabytkowe. Wkrótce jego nowi mieszkańcy chwalili się, że mieszkają w mieście tysiącletnim.

Aby w pełni uzmysłowić sobie jakie zadanie zostało zrealizowane w efekcie odbudowy wrocławskiego pomnika historii trzeba sobie przypomnieć następujące uwarunkowania, które trzeba było w tym procesie uwzględnić:

- 1 – Miasto zalegało 18 mln m³ gruzu;
- 2 – Nastąpiła tutaj całkowita wymiana narodowościowa ludności, przy czym ten proces zmniejszania się ludności niemieckiej trwał około 7 lat, natomiast wypełnianie obszaru miasta polską ludnością do liczby zbliżonej do przedwojennej, około 30 lat;
- 3 – Przybyli tutaj ludzie z różnych obszarów Polski, najwięcej z Warszawy, Lwowa i innych miast Małopolski Wschodniej. Tak wielkie zróżnicowanie gwarowe spowodowało, że dla godziwego się porozumiewania zaczęto w większym stopniu niż gdzie indziej w Polsce używać języka literackiego. Poważny procent stanowili ludzie nie przywykli do wielkiego miasta, nie znający mieszkalnych urządzeń technicznych, mający skłonności do hodowli w przydomowych ogródkach nierogaczyny i drobiu;
- 4 – Inteligencja zajmująca się historią, literaturą, sztuką, architekturą nie знаła prawie zupełnie tutejszej tradycji, ani nie miała doświadczenia w opiece nad tak monumentalnymi zabytkami jakie we Wrocławiu istniały. Uczenie się znajomości miejscowych osiągnięć w przeszłości musiało trwać jakiś czas. Przedwojenna praca Mieczysława Gębarowicza na temat stosunków sztuki na Śląsku do innych dzielnic Polski była prawie nieznana. Pierwsze powojenne polskie opracowania pojawiły się w latach 1956 i 1967;
- 5 – Pomimo negatywnego ze względów politycznych stosunku do dorobku niemieckiego sięgano do opracowań naukowych poprzedników, a ich inwentarze zabytków musiały być podstawą początkowych polskich działań;
- 6 – W dużej mierze były zniszczone, lub rozproszone zbiory ikonograficzne, to co się zachowało wymagało kilkuletniego uporządkowania. Prawie nie było dostępu do zbiorów za-

chowanych na terenie Republiki Federalnej Niemiec;

7 – Pomimo oficjalnej polityki nieuchronności pozostania tych ziem i tego miasta przy Polsce, nie wierzyła w to nie tylko ludność, ale i władze czy instytucje z centralnej części kraju. Nastąpił, na skalę nigdy w przeszłości Śląska nie występujący, wywóz dóbr materialnych, przede wszystkim kulturalnych i przede wszystkim do Warszawy. Wrocław został ogołocony i właściwie w pełni nie skatalogowano do dzisiaj tego zjawiska. Co jakiś czas pojawiają się gdzieś w Polsce obiekty, o których zachowaniu się nie przypuszczaliśmy. Co najdziwniejsze w polską przynależność Wrocławia zwątpił nawet tak wybitny Ślązak spod Rybnika, jakim był arcybiskup Metropolita, późniejszy kardynał Bolesław Kominek, który srebrno-złoty, przenośny, wczesno renesansowy ołtarzyk z 1511 r. bpa Jana Turzona, zabrał ze skarbca Katedry i ofiarował Paulinom na Jasnej Górze;

8 – Na tutejszą politechnikę przenieśli się w dużej mierze profesorowie z najstarszego w Polsce Wydziału Architektury we Lwowie i wydział we Wrocławiu, poczynając od 1949 r., zaczął wypuszczać po kilkudziesięciu architektów rocznie, z



Wrocław. Zniszczenie Katedry i okolic © Muzeum Architektury, fot. K. Gorazdowska.



Wrocław. Stare Miasto z lotu ptaka. Fot. S. Klimek (reprodukcja z publikacji).

których zawsze jakaś grupa włączała się w działalność konserwatorską, w pierwszym rządzie we Wrocławiu.

Pierwsze prace konserwatorskie we Wrocławiu prowadziła Wrocławska Dyrekcja Odbudowy, jej wydział zabytkowy. Wynikały one jakby z logiki konieczności przywrócenia obiektom układów przestrzenno-konstrukcyjno-kompozycyjnych. Dlatego wymurowano na powrót zburzoną jedną z trzech absyd kościoła NMPanny na Piasku i całość nakryto stalową więźbą, dlatego wymurowano zburzoną do fundamentu połowę południowo-zachodniej wieży kościoła św. Marii Magdaleny i nakryto go tymczasowym dachem, dlatego wypełniano środkową, zburzoną część głównego gmachu Uniwersytetu, dlatego zrekonstruowano sklepienia Sali Książęcej i Wójtowskiej Ratusza, dlatego zrekonstruowano sklepienie na skrzyżowaniu korpusu i transeptu kolegiaty Świętokrzyskiej, dlatego wyłatano przyporę na narożu południowo-zachodnim kościoła św. Wojciecha, dlatego wyłatano pokrycie dachowe kościoła św. Doroty nobilitowanego do rangi prokatedry.

Wyjątkiem bowiem w tym wszystkim była Katedra. Pomimo ogromnego zniszczenia przystąpiono do jej odbudowy: murów, sklepień, dachu, maswerków okiennych, kamieniarki wsporników, zworników. Szczęśliwie, wysadzenie w powietrze i pożar nie zniszczyły wielkiej wartości barokowych kaplic wschodnich i gotyckiej Kaplicy Mariackiej. Mało jednak wiadomo o przemieszczeniu dwóch figur Ojców Kościoła z balustrady chóru do małego, wiejskiego kościoła w podlubelskiej Stężyicy. W tej Stężyicy istnieje tablica, na której tamtejsza ludność dziękuje za życzliwość ministrowi kultury i sztuki, który ofiarował im te dwie rzeźby Jerzego Urbańskiego. Chciałoby się powiedzieć, że minister sprezentował dwa kwiatki do kożucha. Katedrę po odbudowie, może niekompletnej, ale umożliwiającej użytkowanie, przywrócono dla kultu w lecie 1951 r.

Dla porządkowania miasta, o którym mówiono, że to wiel-

ka wieś po której jeżdżą tramwaje (co wynikało z faktu, że sprowadzający się do miasta Polacy musieli zamieszkać w niezniszczonych osiedlach obwodowych) wielkie znaczenie miała Wystawa Ziem Odzyskanych. Odbędzie się ona w 1948 r., a dlatego we Wrocławiu, że to miasto uznano symbolicznie za stolicę Ziem Zachodnich. Wystawa została rozmieszczona wokół Hali, nazywanej wówczas Ludową. Ponieważ jednak spodziewano się znacznego napływu turystów trzeba było jakoś uporządkować zniszczone staromiejskie centrum, zapewnić możliwości przejazdu tramwajem, a nawet przejście między Rynkiem a wyspami, Piaskową i Tumską. Można powiedzieć, że wykonano jakby wawozy między rozsuniętymi gruzami, zwalono wypalone mury zagrażające pojazdom i przechodniom. Ciekawe, że do dzisiaj wiele osób z Polski Centralnej pamięta Wrocław tylko z pobytu na Wystawie Ziem Odzyskanych. Na Starym Mieście przy Rynku i zbiegu ulic Świdnickiej i Oławskiej, na zbudowanym rusztowaniu, zawieszono wielkie plansze pokazujące jak ma być rozplanowany Wrocław po jego odbudowie. Wydawało się, że pokazuje się marzenia.

Dla wywiezienia z Wrocławia gruzu i oczyszczonych cegieł, przez Stare Miasto przeprowadzono od dworca Świebodzkiego aż do Akademii Sztuk Pięknych tymczasową linię kolejową. Jej resztki są zachowane i powinna zostać uznana za zabytek.

Po 1950 r. zdecydowano odbudowywać kamienice w Rynku. Warszawskie uzasadnienie Jana Zachwatowicza, że będziemy odbudowywać to co jest „żywe w naszej pamięci i dostępne w materiałach” nie przystawało do wrocławskich warunków. Tu nie było prawie Polaków, dla których niezniszczony Wrocław był „żywy w ich pamięci”. Uzasadnieniem była chęć stworzenia otoczenia dla pięknego Ratusza, przecież raczej nie „piastowskiego” zabytku, no i konieczność odbudowy środka miasta. Nie wiele znajdowano ikonograficznych podstaw, raczej sięgano do niemieckich opracowań, głównie Rudolfa Steina. Dla oszczędności postanowiono wykorzystać wypalone stalowe lub żelbetowe szkielety niektórych kamienic, skutkiem czego po odbudowie trochę na wysokość przyrośli. Dla części kamienic dokumentację przygotował Jacek Cydzik w Warszawie, bo tu brakowało architektów. Ale ostatecznie do 1954 r. domy zbudowano, nawet w wyglądzie w jakim nie były przed zniszczeniem, wokół Rynku i w bloku wśród rynkowym. Niektóre kamienice, autentyczne (głównie w pierzei zachodniej) tylko wyremontowano. Podobnie postąpiono z zabudową wokół pl. Solnego, którego głównie zachodnia pierzeja była zburzona. Niektóre domy na nim są zbudowane wg wzoru z innego miejsca w mieście.

Bardzo szybko odrestaurowano i nieco zaadaptowano dla



Portal romański z Olbina, od XVI w. na kościele św. Marii Magdaleny we Wrocławiu. Konserwacja z ok. 1960 r. Fot. O. Czerner.

potrzeb biblioteki Ossolineum dawny barokowy klasztor Krzyżowców z Czerwoną Gwiazdą, gdyż do Wrocławia przywieziono ze Lwowa część jej zbiorów. Chciano polską książką „spolszczyć” miasto i stworzyć zaplecze dla studentów wydziałów humanistycznych uniwersytetu. Gmach główny uniwersytetu odbudowano, bez rekonstrukcji barokowej dekoracji na ościeżach okien w korytarzu i bez rekonstrukcji wystroju Auli Muzycznej. Ale przystąpiono do restauracji malowideł Auli Leopoldyńskiej.

Razem ze zbiorami ossolińskimi przywieziono do Wrocławia Panoramę Racławicką, jednak zamiar postawienia dla niej pawilonu w Parku Szczytnickim wówczas się nie udał. Na Ostrowie Tumskim stosunkowo szybko odrestaurowano barokowy budynek Sierocińca, w elewacjach uzupełniając uszkodzenia dekoracji. Również zaczęto remontować jako tako zachowane budynki kanonii, gotycko-renesansowych i to przede wszystkim w ciągu południowym ul. Katedralnej. Zamieszkali w nich nie tylko duchowni, ale też pracownicy naukowcy. Ta odbudowa natrafiła wkrótce na trudności formalno-prawne. Ponieważ nie istniała uprawomocniona



Wrocław. Secesyjna fasada odrestaurowana w ramach pomocy miasta. Jedna już z wielu. Fot. O. Czerner.

przez Stolicę Apostolską polska kościelna administracja, w myśl powojennego polskiego dekretu, że „wszelkie mienie poniemieckie opuszczone stanowi własność skarbu państwa”, odbudowane już domy odebrano Kościołowi i zahamowano tym remont dalszych.

W czerwcu 1955 r. powołano konserwatora zabytków dla Wrocławia, który już w 1956 r. po uzyskaniu przez miasto statusu wojewódzkiego uzyskał też taką rangę. Mógł korzystać nie tylko ze środków budżetowych samorządowych, ale także państwowych. Zarazem w mieście rozwinęły się prace planowania urbanistycznego, dużego znaczenia nabrał architekt miejski. Po 1950 r. zaczął się silnie rozwijać przemysł, głównie zbrojeniowy, a za tym nastąpił silny wzrost zaludnienia spowodowany migracją do miasta ludzi z zewnątrz i znacznym przyrostem naturalnym. Zaczęło brakować mieszkań. Można to było wyrównać poprzez remonty domów wypalonych i budowę nowych. Na Starym Mieście terenu pod nowe budynki było mało, głównie wokół placu Nowy Targ, można też było wyremontować ciągi kamienic w zachodniej części. Zrobiono to z kamienicami znajdującymi się wzdłuż ulic Białoskórniczej i Psie Budy, a także małe domki nad starymi jatkami. Dla Nowego Targu i sąsiadujących ulic planowano początkowo rekonstruować zniszczone kamieniczki o małej intensywności zabudowy, jedno i dwupiętrowe, szczytowe. Tuż na południu od Starego Miasta, przy starym, francuskim placu zaczęto budować nowe osiedle, architekturą domów nawiązując do paryskiego pl. Vendôme. To jest tzw. Kościuszkowska Dzielnica Mieszkaniowa, czyli KDM.

Na lata 1955-1965 przypadają przede wszystkim liczne prace restauracyjne przy większych i mniejszych kościołach gotyckich i klasztorach. Powody i środki były różne. Przede wszystkim zdałem sobie sprawę, że rekonstrukcja zburzonych kamienic na wielkim obszarze wrocławskiego Starego Miasta nie jest możliwa ze względów finansowych i dokumentacyjnych. Natomiast dla wyglądu Starego Miasta znaczenie będą miały dominanty: kościoły, klasztory, uniwersytet. To co dopełni zabudowy jest mniej ważne, byle się dostosowało do staromiejskich uwarunkowań. A więc odrestaurowano (trochę purystycznie) kolegiatę Świętokrzyską na Ostrowie Tumskim i halę kościoła NMPanny na wyspie Piaskowej. Przykryto dachami i zrekonstruowano sklepienia w kościele św. Wincentego, a zarazem podniesiono jego wieżę z ceglanym hełmem. Dokończono odbudowę kościoła św. Wojciecha, do którego wrócili Dominikanie. Nakryto stalowym dachem i zrekonstruowano sklepienia w kościele św. Marii Magdaleny. Odbudowano sklepienia i wyremontowano dachy kościoła Bożego Ciała. Z mniejszych kościołów odrestaurowano św. Krzysztofa oddając go

w użytkowanie protestantom niemieckojęzycznym, kościół św. Barbary odbudowano jako sobór prawosławny, kościół św. Macieja na potrzeby młodzieży akademickiej, jedna z naw kościoła Klarysek po odbudowaniu stała się mauzoleum wrocławskich Piastów, na Ostrowie Tumskim odrestaurowano trzy kościółki: romański św. Idziego, zamkowy św. Marcina i św. św. Piotra i Pawła. Powoli zaczęto restaurować wystrój malarski kościoła Jezuitów w zespole uniwersytetu.

Warto zauważyć, że wszystkie te prace były poprzedzone wnikliwymi badaniami archeologiczno-architektonicznymi. Zaczęto się od odkryć pod Katedrą, jej wczesnomańskich i romańskich resztek, odsłonięcia resztek romańskiego kościoła augustiańskiego na Piasku budując nad nimi strop krypty; znalezienia wczesno franciszkańskiego kościoła św. Jakuba, a w nim krypty w której był pochowany Henryk Pobożny po bitwie na Legnickim Polu. Znalezione resztki przed dominikańskiego kościoła św. Wojciecha, resztki farmiejskich sprzed 1226 r. pod kościołem św. Elżbiety i pod kościołem św. Marii Magdaleny. Odbudowano dwa wielkie klasztory, niegdyś augustiański, mieszczący później bibliotekę uniwersytecką na Piasku i kiedyś Premonstratensów, przekazany po odbudowie bryły uniwersytetowi dla Wydziału Filologicznego. Odbudowany w latach 1955-1965 na Nowym Mieście gotycki klasztor Bernardynów zajęło Muzeum Architektury, choć przynależny do tego duży kościół ukończono dopiero w 1974 r.

Z obiektów świeckich odbudowano resztki pałacu Królewskiego przy ul. Kazimierza Wielkiego adoptując na Muzeum Archeologiczne, nieco odległy od Starego Miasta letni Pałac Biskupi na Dom Aktora, a ogryzek już tylko Pałacu Hatzfeldów pomieścił galerię sztuki współczesnej. Zasada możliwości dopłacania przez konserwatora do odbudów prowadzonych przez innych inwestorów pozwoliła uratować pojedyncze kamienice, pałacyki i klasztoriki.

Trzeba jednak zwrócić szczególną uwagę na pewien wrocławski wyróżnik. Otóż przystępując do badań murów fundamentowych zburzonych kamienic w południowej pierzei Rynku natrafiliśmy na dwie romańskie kolumny i ceglane, stare mury. Trudno nam to było zinterpretować ponieważ w żadnym polskim mieście nie istnieją tak stare domy mieszczańskie. Najbliżej w Pradze. Badałem to z niedawno zmarłym konserwatorem Mirosławem Przyłęckim. Później problemem tak starych domów we Wrocławiu zajął się, też już nieżyjący, Tadeusz Kozaczewski. Taki najlepiej i najwięcej zachowany dom zdołałem uratować przy pl. Nankiera. Jest w nim teraz galeria fotografii. To oczywiście jest dowód na to, jak stary jest jako miasto Wrocław.

W 1965 r. przewodniczący Komitetu Urbanistyki i Architektury zasugerował wprowadzenie w planie Starego Miasta

elementu urbanistycznego mającego stać się świadkiem nowych czasów. Tym elementem zrealizowanym jest poszerzenie odcinka ul. Świdnickiej, najbliższego Rynku. Tam też powstały pierwsze nowe domy nie będące rekonstrukcją. Za tymi zaprojektowano nowe osiedle wokół Nowego Targu i przy sąsiednich ulicach, a także na Nowym Mieście, za halą targową. Niby miano zachować stary układ ulic, ale jednak część ul. Łaciarskiej istnieje tylko jako ciąg pieszy, nie zachowano ulicy Drewnianej, zlikwidowano poszerzenie ul. Kotlarskiej, gdzie kiedyś stały Małe Jatki, wyprostowano zabudowę wschodniej części pl. Nankiera. Wprowadzono na ten obszar jako typowe nawet domy punktowe.

Po rozpoczęciu w 1963 r., wznoszenie rotundy dla Panoramy Racławickiej ukończono dopiero w 1985 r. Stoi ona na terenie Nowego Miasta, ale w sylwecie miasta jest zasłonięta od Odry wzgórzem Bastionu Ceglanego.

Na Ostrowie Tumskim po 1990 r. odbudowane kanonie powróciły do Kościoła, a nawet były starannie restaurowane. Również do Kościoła powrócił Pałac Arcybiskupi, który na krótko stał się po 1965 r. siedzibą Instytutu Niskich Temperatur PAN, a teraz pomieścił Papieski Wydział Teologiczny. Ale może najważniejszym obiektem stał się Dom Księża Emerytów w północno-wschodnim przebiegu ulicy Katedralnej. W ten sposób zahamowano zamiar wzniesienia tam mieszkalnych punktowców. Ulica Katedralna odzyskała swój stary wygląd również przez umieszczenie na niej gazowych latarni.

Przełomem ku lepszym czasom stała się budowa w końcu lat 80-tych nowych hełmów na wieżach Katedry. Zaprojektował je Edmund Małachowicz, jako ostrosłupowe, przy licznych postulatach zbudowania neorenesansowych. Ale takie są łatwiejsze i tańsze w wykonaniu, co dla inwestora miało duże znaczenie. A chodziło też o przełamanie atmosfery bezruchu w mieście. Te hełmy są z daleka widoczne i poświadczają, że coś się w mieście dzieje.

Przez cały czas drugiej połowy lat osiemdziesiątych restaurowano zabudowę zachodniego bloku Rynku, gdzie są zachowane stare, bardzo piękne, w znacznej mierze gotyckie kamienice i także ich oficyny. Również kontynuowano restaurację kościoła św. Elżbiety po tragicznych pożarach lat 1975 i 1976. Wieża otrzymała teraz żelbetowy hełm o starym kształcie, pokryty miedzianą blachą.

Lata po 1990 r. to okres wielkich przemian w zespole staromiejskim i na wyspach. Rynek otrzymał nowe bruki, a przy tej okazji przeprowadzono liczne badania tego, co się pod nimi kryje, jak choćby fundamentów szubienicy, resztek starszego pręgierza, słupów podpierających kiedyś halę sukiennic itp. Zrekonstruowano ostatnią, brakującą kamienicę Pod Złotym Psem na rogu z ul. Wita Stwosza. Wiele lokali w parterach kamienic zmieniło swoją funkcję, najczęściej na gastronomicz-

na. Posiadanie biura w Rynku stało się bardzo atrakcyjne, więc zmieniono gdzieś niegdzie więźby dachów aby pod nimi ukryć nowe lokale, co jest mało widoczne z poziomu Rynku, i zadaszono podwórza.

Zaczęto zabudowywać nieliczne jeszcze wolne działki. Nowe obiekty realizowały głównie banki, a nowe kamienice w różnym stopniu nawiązują do starej zabudowy. Starano się nieco uratować zabudowę wzdłuż ulicy Kuźnicznej zasłaniając wcześniejsze punktowce. Wzniesiono nowe domy handlowe, pierwszy postmodernistyczny Solpol przy ul. Świdnickiej, a inny, starszy, zabytkowy, przekształcono na bankowy biurowiec. Wzdłuż zrealizowanej jeszcze w latach 70-tych małej obwodnicy powstały nowe, czasem nieco kontrowersyjne budowle. Takim jest hotel Europeum wzniesiony przez fundację Krzyżowa, a zasłaniający swą najwyższą częścią sąsiedni kościół protestancki Opatrzności Bożej. Multikino Helios na narożu z ul. św. Antoniego otrzymało część biurową w formie „termosu”, może nazbyt wysoką. Kontrowersje budzi wielokondygnacyjny garaż z wieżą.

Konserwator miejski nie tylko inicjuje restaurację nielicznych zachowanych barokowych i klasycystycznych kamienic, np. przy pl. Solnym, kamienicę Artzatów przy ul. Malarskiej, przy ul. Odrzańskiej, ale także sacesyjnych (Rynek 13), a nawet modernistycznych (pl. Solny). Ktoś obecnie kończy restaurować modernistyczny dom towarowy przy ul. Oławskiej. Te prace przy kamienicach, nieraz będących we władaniu wspólnot mieszkaniowych, są dofinansowywane przez miasto, po akceptacji konserwatora miejskiego. Dodam, jakby poza głównym wątkiem, że dotyczy to w większości domów poza terenem pomnika historii. Takie środki bywają też dodawane do innych prac, np. remontu gigantycznego dachu nad kościołem św. Doroty, rekonstrukcji tzw. Mostku Czarownic między wieżami kościoła św. Marii Magdaleny. W dużej mierze miasto dołożyło się do kompleksowej restauracji bóżnicy Pod Białym Bocianem, która stała się ważnym miejscem kulturalnych wydarzeń. Konserwator miejski finansuje także żmudną rekonstrukcję barokowego wnętrza Kaplicy Hochbergów przy kościele św. Wincentego i jak sądzę miał wpływ na zrekonstruowanie wcześniejszej Auli Muzycznej w Uniwersytecie. Miasto przez ponad dziesięć lat finansowało ponowną restaurację Pałacu Królewskiego adaptując go na swoje muzeum, a także Arsenału Miejskiego, do którego przeniesiono Muzeum Archeologiczne. Dowiadujemy się, że miasto chce sfinansować rekonstrukcję hełmów na wieżach kościoła św. Marii Magdaleny i kościoła Urszulanek, a więc przywrócić starą sylwetę miasta, choć to się uda tylko częściowo, zważywszy, że została naruszona nowymi akcentami. Nie od rzeczy będzie poświęcenie kilku zdań rewitalizacji zieleni w zespole wrocławskim. Zaczęło się od rekonstrukcji

jeszcze w 1965 r. wirydarza gotyckiego w Muzeum Architektury, wyróżnionego nagrodą Ministra Kultury i Sztuki. Następnie zrekonstruowano cały ciąg stylowych ogródków przy kanoniach na Ostrowie Tumskim, małe wirydarze w klasztorze Urszulanek. Stylowy ogród zafundowało sobie Ossolineum między ulicą Szewską, kościołem św. Macieja i biblioteką. Podobnie stylowy ogródek założono przy Pałacu Królewskim. Powstały promenady na Piasku, skąd roztacza się wspaniały widok na rzekę, Ostrów Tumski i Stare Miasto. Miejscem bardzo uczęszczanym przez mieszkańców zagęszczonego zabudową Starego Miasta stała się Wyspa Słodowa. Jej nabrzeże północne z widokiem na Uniwersytet, Ossolineum, starą sylwetę miasta, stało się miejscem spotkań i odpoczynku, przede wszystkim młodzieży. Ułatwiły dostęp na wyspy, nowe, zróżnicowane w formie kładki. W 2011 r. oddano do użytku po zrewaloryzowaniu dawny ogród resursy obywatelskiej między ulicą Teatralną a fosą. Ukończono rewaloryzację promenady zachodniej wzdłuż ul. Włodkowica. Na Starym Mieście zredukowano możliwości poruszania się samochodów. Ruch jest wykluczony z Rynku i w dużej mierze z pl. Solnego. Niektóre ulice zamieniono wyłącznie w ciągi piesze. Tak jest z ulicą Świdnicką, ul. Oławską, częściowo Szewską. Na ukończeniu jest rewaloryzacja ulicy Kuźnicznej. Bardzo zmieniła swój charakter ulica Kiełbaśnicza, ze swą zwartą, w dużej mierze starą zabudową, licznymi sklepami, galeriami i restauracjami.

W bezpośrednim sąsiedztwie Starego Miasta, tuż za fosą, powstał jeden wyższy budynek przy pl. Orłąt Lwowskich, a drugi przy moście Sikorskiego jest w budowie. Trzeci starszy, przedwojenny stoi przy poczcie głównej, od strony wschodniej. Tak jakby się chciało stworzyć możliwość kontemplacji z nich ładnego widoku z góry. Na Starym Mieście właściwie wszystkie wolne działki zabudowano. Teraz się schodzi pod ziemię, np. z garażem pod Nowy Targ.

Może było moim błędem, że się ograniczyłem do obszaru pomnika historii wykluczając z omówienia działania przeprowadzone poza jego obszarem, a przecież są one niemałe. Poza tym obszarem znajduje się jedyny zabytek we Wrocławiu będący na *Liście światowego dziedzictwa*, czyli Hala Stulecia, która wróciła do swej historycznej nazwy i została poddana starannej restauracji. Tuż obok znajduje się słynne, modernistyczne osiedle WUWA mające być zrewaloryzowane z pomocą miasta.

Wrocław jest jak piękna pisanka sporządzona na wydmuszcze. Tego co było wewnątrz trzeba w większej części szukać poza Wrocławiem. W mieście próbuje się realizować nowe, piękne dzieła plastyczne, ale zanim one nabiorą znaczenia konkurencyjnego z tymi wywiezionymi, lub zniszczonymi, upłynie wiele lat, a może wieków. Marna to wobec tego po-

ciecha, ale trzeba się cieszyć tym co jest. Co ciekawe, mimo upływu ponad 20 lat od odzyskania niepodległości, nie zbudowano sprawnego połączenia kolejowego między Wrocławiem, a Warszawą. A w Polsce przedwojennej, zaprzęgnię-

tych w konie furmanek, zdążono zbudować linię kolejową z Górnego Śląska do Gdyni, znacznie dłuższą. To zmusza do zastanowienia. Widać nas nie chcą, a tylko tolerują.



Hala Stulecia we Wrocławiu i brama główna do Zoo. Fot. Robert Niedźwiedzi, 2010; źródło: Wikimedia Commons.



Ogród Japoński po gruntownych pracach rewitalizacyjnych przeprowadzonych w latach 1994-99. Fot. K. Piotrowska, 2001.

HALA – STULETNI ZABYTEK SZCZEGÓLNY

Wrocław posiada dwa pomniki historii. Jednym jest Zespół historycznego centrum Wrocławia, a drugim, jednocześnie szczególnym, Hala Stulecia we Wrocławiu, która została uznana za pomnik historii rozporządzeniem Prezydenta RP z 13 kwietnia 2005 (Dz. U. 2005 nr 64 poz. 570), a w 2006 r. wpisana na *Listę światowego dziedzictwa* (decyzja 30COM 8B.47). Komitet Światowego Dziedzictwa wpisał Halę, pierwszą na świecie budowlę publiczną tej wielkości wykonaną w żelbecie, w oparciu o trzy kryteria, uzasadnione w następujący sposób:

- kryterium 1: *Hala Stulecia we Wrocławiu to kreatywny i innowacyjny przykład rozwoju technologii budowy wielkich konstrukcji z betonu zbrojonego; Hala Stulecia zajmuje kluczową pozycję w ewolucji metod wzmacniających w architekturze i stanowi jeden z punktów kulminacyjnych w historii zastosowania metalu we wzmacnianiu konstrukcji;*
- kryterium 2: *Hala Stulecia to pionierskie dzieło współczesnej inżynierii i architektury, które jest obrazem istotnego wzajemnego oddziaływania na początku XX w. stając się kluczowym punktem odniesienia w późniejszym rozwoju konstrukcji żelbetowych;*
- kryterium 4: *stanowiąca część wrocławskich Terenów Wystawowych Hala Stulecia to wyjątkowy przykład współczesnej architektury rekreacyjnej, która służyła wielu celom, od konferencji i wystaw, po koncerty, spektakle teatralne i operowe.*

Budowa Hali Stulecia była związana z obchodami setnej rocznicy wydania przez Fryderyka Wilhelma III odezwy wywołującej do powszechnego oporu przeciwko Napoleonowi. Rocznicę postanowiono uczcić organizując Wystawę Stulecia prezentującą historię i gospodarczy dorobek Wrocławia i Śląska. Na ten cel miasto przeznaczyło tereny o powierzchni ok. 150 ha położone na skraju Parku Szczytnickiego. W 1911 r. został zatwierdzony wybrany w konkursie projekt Maxa Berga, miejskiego architekta, i przystąpiono do budowy, która zakończyła się w 1913 r. W tym samym czasie został ogłoszony konkurs na projekt terenów wystawy. Zadanie narysowania ogólnej koncepcji zostało powierzone Han-



Hala Stulecia we Wrocławiu ok. 1913 r. Źródło: <http://www.hydral.com.pl/>

sowi Poelzigowi, ostateczny projekt został wypracowany przez niego we współpracy z Bergiem. Niezwykła w swojej konstrukcji Hala Stulecia o wysokości 42 m, przykryta kopułą ze wzmocnionego betonu o średnicy 65 m, stanowi dominantę całego założenia. Została ona zlokalizowana na przecięciu dwóch prostopadłych osi kompozycyjnych Terenów Wystawowych. Przed Halą, od zachodu, znajduje się plac honorowy. Jego pierzeje stanowi Pawilon Czterech Kopuł razem z przylegającym do niego budynkiem zarządu terenów wystawowych (proj. R. Konwiarz, 1937). W północnej części Terenów Wystawowych znajduje się pergola otaczająca sztuczny staw, oddzielony od Hali Stulecia budynkiem restauracji tarasowej. Sąsiadujący z pergolą od północno-zachodu Ogród Japoński był jednym z kilku ogrodów tematycznych, natomiast pozostałością Wystawy Sztuki Cmentarnej jest drewniany kościół, przeniesiony tu z Górnego Śląska.

Wpis na *Listę światowego dziedzictwa* to nie tylko sposób na promocję turystyczną, ale w pierwszej kolejności obowiązek ochrony, konserwacji i zachowania obiektu, zobowiązanie międzynarodowe podejmowane w chwili zgłoszenia kandydatury. Aby spełniać wszystkie wymogi, miejsce musi być skutecznie chronione i efektywnie zarządzane. W przypadku kompleksu Hali Stulecia, uznanego za pomnik historii, podstawową formę ochrony stanowi rejestr zabytków, do którego oddzielnymi decyzjami wpisano Park Szczytnicki, Halę Stulecia (Ludową) oraz zespół Hali Stulecia: Pawilon Czterech Kopuł, Pawilon Restauracyjny, pergolę, kolumnadę, iglicę (numery rejestru: ZU-3 z 29.01.1958; A/2791/194 z 15.02.1962; A/5291/198 z 24.04.1962; A/5259/343/Wm z 15.04.1977). Ochronę dopełniają zapisy „Planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego obszaru w rejonie Parku Szczytnickiego i Ogrodu Zoologicznego”, który został przyjęty przez Radę Miasta w 2004 r. W ostatnim czasie, dzięki staraniom władz miasta i zarządców poszczególnych obiektów, cały kompleks Hali Stulecia nabiera nowego blasku. W latach 2008-2012 r. przeprowadzono kapitalny remont budynku hali. Zabiegom konserwatorskim poddano pergolę. W 2010 r. zakończono prace przy Pawilonie Restauracyjnym, który adaptowano na centrum konferencyjne. Dużą atrakcją turystyczną stanowi nowoczesna fontanna multimedialna zainstalowana w 2009 r. w niecce historycznego stawu. Planowane są jeszcze prace konserwatorskie w Pawilonie Czterech Kopuł i Pawilonie Pod Misiami oraz budowa wielopoziomowego parkingu podziemnego. Prace prowadzone w kompleksie Hali Stulecia we Wrocławiu nie przechodzą bez echa. W trakcie tegorocznej sesji Komitet Światowego Dziedzictwa przyjął decyzję dotyczącą stanu miejsca światowego dziedzictwa (decyzja nr 36 COM 7B.80)



Mapa z dokumentacji wniosku o wpis na *Listę światowego dziedzictwa* - czerwoną linią oznaczono granice wpisu Hali Stulecia.

w oparciu o rekomendacje wizji terenowej przeprowadzonej przez specjalistów Centrum Światowego Dziedzictwa i ICOMOS w 2011 r. oraz wnioski z informacji przesłanych przez stronę polską. W swojej decyzji Komitet odnotowuje ogólną poprawę stanu miejsca światowego dziedzictwa, ale jednocześnie stwierdza niedociągnięcia projektowe i wykonawcze „konserwacji” Pawilonu Restauracyjnego i nakazuje stosowanie wyższych standardów prac w przyszłości. Zaleca opracowanie całościowej koncepcji docelowego zagospodarowania terenu oraz, powołując się na par. 172 *Wytycznych operacyjnych do realizacji Konwencji światowego dziedzictwa*, prosi o przesyłanie do konsultacji kolejnych projektów razem z oceną ich wpływu na wartość miejsca światowego dziedzictwa. Oczywiście wpis na *Listę światowego dziedzictwa* nie jest formą ochrony w rozumieniu prawa polskiego, ale czy można zbagatelizować zalecenia Komitetu Światowego Dziedzictwa? (KP)

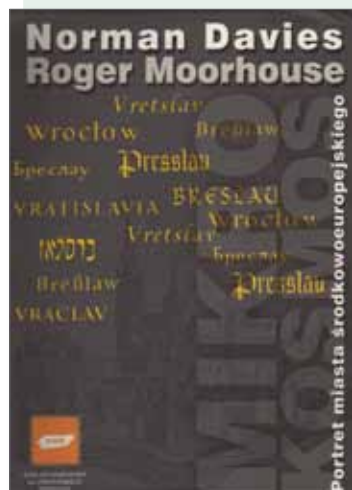
Informację przygotowano korzystając z *dossier* miejsca światowego dziedzictwa, dostępnego na stronie internetowej: <http://whc.unesco.org>



Hala Stulecia we Wrocławiu. Na pierwszym planie widoczny Pawilon Restauracyjny. Fot. K. Piotrowska, 2011.

Norman Davies, Roger Moorhouse MIKROKOSMOS. PORTRET MIASTA ŚRODKOWOEUROPEJSKIEGO. VRATISLAVIA • BRESLAU • WROCŁAW

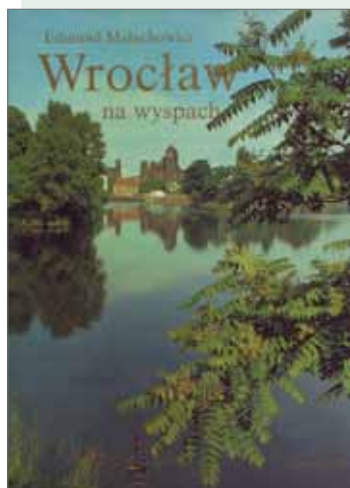
Znak – Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Fundacja, Kraków 2002, ss. 600



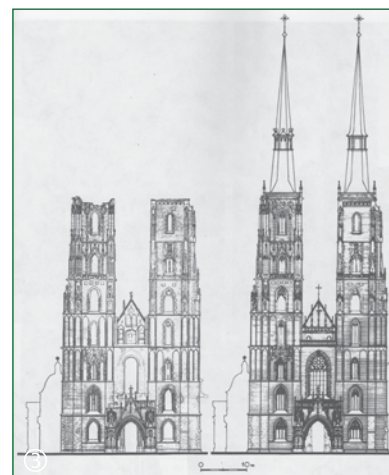
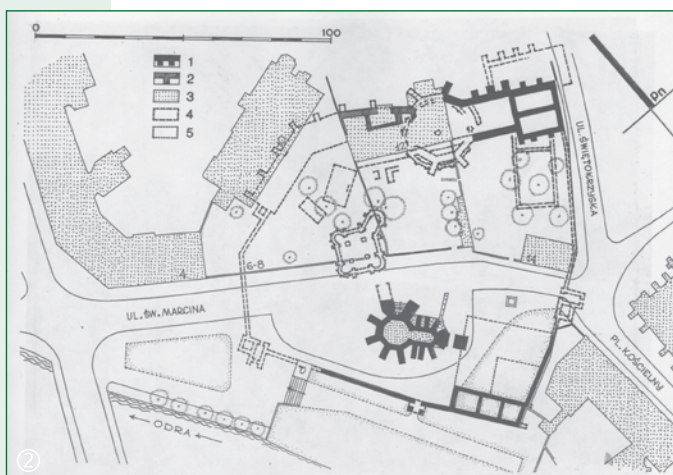
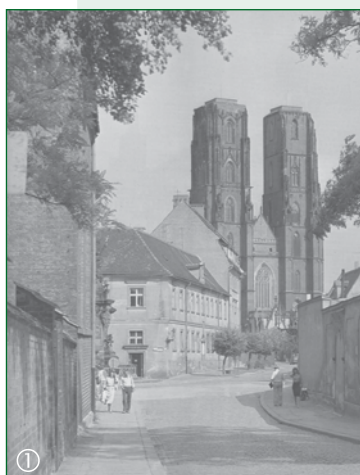
Książka sprzed 10. lat w dzisiejszym świecie elektronicznym jest niemal artefaktem archeologicznym. Ta jest jednak ciągle aktualnym i cennym. Decyzja ówczesnego prezydenta Wrocławia B. Zdrojewskiego zamówienia historii miasta Wrocławia u historyka z Londynu prof. N. Daviesa była znakomitą inicjatywą. Wokół dziejów miasta i Dolnego Śląska narosła bowiem polityczna aura z czasów PRL i tylko ktoś z zewnątrz odważał się powiedzieć, że utrata tej ziemi w końcu średniowiecza nie nastąpiła w wyniku knowań niemieckich, lecz była konsekwencją związków elit, w tym książąt piastowskich, z królestwem czeskim. Dlaczego dzieło historyczne jest tak ważne dla ochrony dziedzictwa kulturowego tego obszaru? Znajomość historii i niezwykłych przemian miasta zdejmuje odium niechęci i obcości z materialnych, często wielkiej klasy zabytków, wymagających starań dla ich ochrony i upowszechnienia ich wartości. Choćby przykłady działań i fundacji rodów Odrowążów czy Rawitów, Strachwitzów, Kietliczów czy Nostitzów, których pałace, dwory, budowle kościelne rozsiane są na tym obszarze. Autorzy książki – Davies i Moorhouse – dzielą dzieje miasta na kilka odcinków, wyznaczanych przez nazwy miasta i poszczególne części książki. Tak więc Wyspy Gród (archeologia), Wrotizla – między koroną polską, czeską i niemiecką, Wretslaw – w koronie czeskiej, Presslaw – panowanie Habsburgów, Bresslau – w królestwie Prus, Breslau w Cesarstwie Niemieckim i do 1945 r., wreszcie Wrocław – 1945-2000. Oczywiście – jak zwykle u walijskiego autora – prolog dotyczy współczesności, poświęcony jest obronie i zdobyciu „Festung Breslau” w 1945 r. Szczególnie ważne są rozdziały poświęcone ostatnim 200. latom, kiedy to Wrocław stał się znaczącym ośrodkiem nauki i kultury. Autorzy nie ustrzegli się sporej liczby błędów i nieścisłości w sprawach szczegółowych i interpretacji, czego nie mogą im wybaczyć specjaliści od poszczególnych okresów (przykładem choćby wzmianka o Biskupinie datowanym o 3 wieki później). Ale to nie niweluje wartości i znaczenia książki, dzięki której 12 lat po „minionym ustroju” Wrocław „odzyskał” historię. Na-leżałoby postulować, aby podobnie odkłamująca historię pozycja napisana została dla „maluczkich”, a szczególnie w kontekście wspaniałych zabytków jako punktu wyjścia do opowieści o dziejach niezwykłych, które stały się paliwem dla życia kulturalnego, którym obecnie miasto tętni, stając ponownie – jak przed 1000. lat – jednym z kilku najważniejszych w Polsce. (mk)

Edmund Małachowicz WROCŁAW NA WYPACH. ROZWÓJ ARCHITEKTO- NICZNY I URBANISTYCZNY

Ossolineum – Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław 1992, ss. 328



Jeszcze o kolejną dekadę starsza niż „Mikrokosmos” jest książka prof. Edmunda Małachowicza, osoby, której zasługi dla Wrocławia w ochronie dziedzictwa kulturowego trudno przecenić (laureata nagrody im. Jana Zachwatowicza). Konserwator miejski w latach 1965-1972 ustąpił na znak protestu wobec politycznej decyzji wysadzenia średniowiecznego klasztoru. Nie mógł inaczej postąpić „nie tracąc twarzy”, bowiem całe swoje życie poświęcił badaniom i konserwacji dzieł średniowiecznej architektury Dolnego Śląska, szczególnie Wrocławia, odkrywając niezwykle cenne jej relikty z okresu X-XV wieku. „Wrocław na wyspach” to podsumowanie wieloletnich badań budowli sakralnych i świeckich z czasów rozkwitu i największej roli politycznej piastowskiej gałęzi śląskiej. Wraz z obrazem poszczególnych obiektów i zespołów E. Małachowicz rekonstruuje także układ urbanistyczny miasta, którego rozplanowanie z wykorzystaniem wyspowej bazy w widłach rzeki jest swoistym fenomenem i przykładem poziomu cywilizacyjnego pierwszych 500. lat nadodrzańskiego ośrodka. Książka E. Małachowicza, bogato ilustrowana zdjęciami, planami i rekonstrukcjami, powinna być, z wykorzystaniem coraz lepszych przecież możliwości edytorskich, wznawiana i upowszechniana. (mk)



Powyżej przykłady ilustracji pochodzące z omawianej publikacji:
1 Ostrów Tumski. Widok ul. Katedralnej od Mostu Tumskiego w kierunku Katedry, fot. S. Arczyński, il. 3;
2 Ostrów Tumski. Teren dawnego zamku piastowskiego – oprac. autora; il. 224, s. 233
oraz
3 Ostrów Tumski. Studium do odbudowy hełmów wież Katedry w wersji z 1981 r. Obok stan z 1945 r.; il. 238, s. 245.

KURIER KONSERWATORSKI, nr 11/2011

Wydawca – Narodowy Instytut Dziedzictwa



Drugie wcielenie „Kuriera konserwatorskiego” konsekwentnie nawiązuje do linii pisma przyjętej przed 20. laty – prezentacji istotnych instytucji prawnych i narzędzi organizacyjnych służących ochronie dziedzictwa kulturowego. Jedenasty numer poświęcony został systemom ochrony zabytków w krajach europejskich. Znajomość ich jest niezwykle ważna dla kształtowania takiego systemu w Polsce, zwłaszcza, że aktualne ustawodawstwo w tej dziedzinie nie spełnia oczekiwań i nie zadawała ani tych, którzy użytkują obiekty zabytkowe, ani tych, którzy powinni je chronić. „Kurier konserwatorski” prezentuje systemy prawne Anglii, Francji, Holandii, Litwy, Niemiec i Norwegii. Autorami, którzy przygotowali omówienia systemów prawnych są Bartosz Skaldawski, Aleksandra Chabiera i Adam Lisiecki. Poszczególne rozwiązania w krajach europejskich kształtowane były wraz z powstawaniem systemów prawnych dotyczących funkcjonowania społeczeństw od wielu stuleci. Stąd zgoła inne są założenia i podstawy ochrony zabytków we Francji i Anglii. Konstrukcja prawa landów w Niemczech nawiązuje do wielowiekowej tradycji i odmienności poszczególnych części przed zjednoczeniem Niemiec. Z kolei historia i przyroda Norwegii wpływa na kształtowanie tamtejszego prawodawstwa, w którym tradycja kulturowa wpisana została w system ochrony środowiska naturalnego. Dlatego omówienia rozwiązań w poszczególnych krajach i związane z tym pozytywne i negatywne rezultaty nie mogą się sprowadzać do omówienia „technicznych narzędzi” prawnych, bowiem ława przysięgłych w Anglii tylko z nazwy przypomina ławników sądu w Polsce. Komentarz powinien być ważną częścią publikacji nawiązującej do „Kuriera konserwatorskiego”, który jest dobrym miejscem do podejmowania tej problematyki. (mk)

SPOTKANIA Z ZABYTKAMI, R. XXXVI, nr 5-6 (303-304), maj-czerwiec 2012

Wydawca – Fundacja HEREDITAS, współwydawca – Narodowy Instytut Dziedzictwa

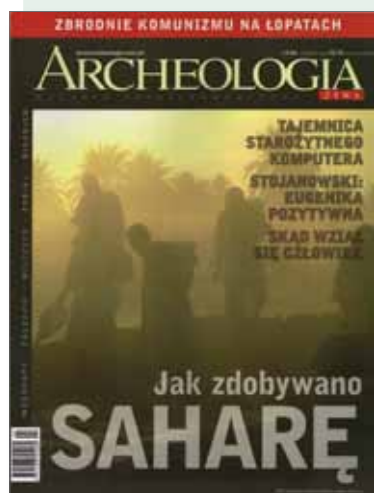


Odnaczone w 2012 r. medalem „Gloria Artis, „Spotkania z zabytkami” (wniosek o medal wsparł PKN ICOMOS), po okresie trudnym w ostatnich latach, jak się wydaje, stabilizuje swój byt jako wydawnictwo fundacji HEREDITAS przy wsparciu NID-u, w którego „przodku” (ODZ) pismo się narodziło i ukształtowało swoją formułę, zyskując znaczącą pozycję, podkreślaną nagrodami organizacji medialnych. Czasopismo zyskuje ostatnio nową formę, wprowadzie nawiązującą do tradycyjnej, ale z nieco innym układem edytorskim. Trzeba powiedzieć bardziej klarownym, a przejście na dwumiesięczny cykl wydawniczy pozwala na gospodarowanie większą przestrzenią w łamaniu. Nieco gubione są tradycyjne rubryki (zabytki w krajobrazie, to też są zabytki itp.) eksponowane prawie niewidocznymi nadtytułami. Rubryki te podkreślają ciągłość i tożsamość czasopisma odchodząc od drętwych nazw działów w periodykach naukowych. Liczący 74 strony numer majowo-czerwcowy jest bardzo różnorodny i bogaty w ciekawe artykuły, tematycznie dobrze uka-

zujące bogactwo dziedzictwa kulturowego. Głównym tematem „Spotkań z zabytkami” jest w tym wypadku dziedzictwo stosunkowo młode. Składają się na nie artykuły wstępne poświęcone modernistycznej zabudowie kolonii Soplicowo w Otwocku oraz willom i kurortowym budowlom w Sopocie i zabytkom ruchomym, jak choćby serwisom prezydenckim. Współczesne „zabytki” reprezentowane są przez najmłodszą kopalnię górnictwa solnego w Kłodawie, relikty górnictwa brunatnego z okolic Żar i holownik „Nadbór”, dzieło nieustrzonego prof. Stanisława Januszewskiego z Wrocławia. Stała rubryka „Zabytki na wschodzie” prezentuje zamki w Starokontantynowie na Wołyniu i Tarnawie na wschód od Przemyśla. Spotkania odwiedziły też „Atmę” w Zakopanem (muzeum Karola Szymanowskiego), w której Muzeum Narodowe w Krakowie przystąpiło do prac konserwatorskich i modernizacji ekspozycji. Spośród kilku innych „perełek”, które znajdziemy w tym zeszycie zwrócić warto uwagę na omówienie B. Wierzbickiej książki, wydanej we Wrocławiu w 1823 r., pt. „Podróż z Włodawy do Gdańska powrotem do Nieborowa w roku 1816” Konstancji z Małachowskich Biernackiej. Należy ona do niezwykle interesującego nurtu opisów krajoznawczo-historycznych, które na początku XIX w. były modne jako pierwsze opisy krajobrazu kulturowego Polski, pisane przez autorów „amatorów” odkrywających wartości zabytkowe kraju, wyprzedzając celowe już działania inwentaryzacyjno-naukowe w następnych dziesięcioleciach. W sumie cieszy stabilizacja i dobra „forma” „Spotkań z zabytkami”. (mk)

ARCHEOLOGIA ŻYWA, nr 4(62), maj 2012

Wydawca – Instytut Badań Historycznych i Krajoznawczych sp. z o.o. w Koninie



W PRL jedynym pismem popularnonaukowym z zakresu archeologii był zasłużony (ukazujący się od 1926 r.) kwartalnik „Z otchłani wieków”, wydawany przez Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Numizmatyczne z funduszy PAN. W nowej Polsce zabrakło sponsora i czasopismo ukazuje się obecnie jako organ SNAP pod parasolem Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, zachowując jednak tradycyjną formułę problemowych artykułów, nie publikując jednak ani tekstów dziennikarskich, ani naukowych *sensu stricto*.

Tymczasem archeologia to kopalnia sensacyjnych odkryć i wspaniałych tematów z całego świata, choć niełatwych w prezentacji dla nie-fachowców. Nic dziwnego, że przy możliwościach edytorskich, jakie zmieniły świat prasy po 1990 r. środowisko podjęło „rękawicę”. Na Uniwersytecie Warszawskim kilku archeologów stworzyło nowy tytuł „Archeologia żywa” naśladujący formułę zachodnich pism kolorowych poświęcanych popularyzacji odkryć naukowych. Duży format, kolorowe zdjęcia, często bulwersujące wywiady i opinie, barwne tytuły. To na łamach „Archeologii żywej” po raz pierwszy oficjalnie zakwestionowano dogmat, jakim była ciągłość osadnictwa słowiańskiego od Biskupina do Mieszka I. Ale dla czynnych pracowników uniwersyteckich adaptacja do wymogów rynku, czyli prowadzenie czasopisma zarabiającego na sobie, nie jest łatwym przedsięwzięciem. Pierwsza wersja „Archeologii żywej”, a następnie próba kolejnej, zakończyły się po kilku latach

fiaszkim. Jednak tytuł znalazł już sobie miejsce na rynku i przejął go zespół archeologów związanych ze środowiskiem poznańskim. Zawieszana dla celów wydawniczych spółka radzi sobie nieźle. Pismo rozchodzi się w nakładzie 5 tys. i jest redagowane profesjonalnie, zarówno pod względem medialnym, jak i naukowym. Wszystkim zainteresowanym odkryciami archeologicznymi w Polsce i na świecie można je polecić, bo teksty są, jak może sugerować tytuł, żywo pisane i dotyczą rzeczywiście aktualnych nowości archeologicznych, ale i ważnych kwestii z dziejów badań, mających znaczenie dla ochrony dziedzictwa. W numerze majowym czytamy więc zarówno o najstarszych przedstawieniach odkrytych we Francji (37 tys. lat), a więc starszych od jaskini Chauveta (przedstawianych w Biuletynie Informacyjnym w ub. roku), o najnowszych badaniach człowieka z lodu znalezionej w Alpach, o najstarszych śladach rolników w Europie w Albanii sprzed 6500 lat. Obecnie dla młodych archeologów nie ma granic, mamy więc reportaże z odkryć na Saharze, z Egiptu, a także tekst o przedwojennych wyprawach Almassy'ego i Frobeniusa. Archeologię najnowsza przedstawia tekst o badaniach cmentarza zamordowanych przez UB na Dolnym Śląsku, jest też artykuł o podaniach podwodnych, o tzw. greckim komputerze, rekonstrukcji statku z Oseberg oraz nieśmiertelny temat dla archeologii – o wampirach. Jest więc co czytać i czyta się to dobrze, także tym, którzy boją się archeologicznego „tajemnego” świata. (mk)



Karzeł

„Karzeł (z niem. Kerl) oznaczał pierwotnie sługę celnego w komorach, pobierających myto. (...) Człowieczka maleńkiego wzrostu nazywano w staropolszczyźnie niziołkiem

lub łokietkiem, ale gdy panowie utrzymywali niziołków osobliwych małym wzrostem do posługi pokojowej, nazwa sługi celnego przeszła na nich. (...) Hetman Jan Klemens Branicki miał w Białymstoku karla na łokieć wysokiego, kształtów ciała zupełnie proporcjonalnych. Stawiano go na stół w torcie cukrowym, albo w srebrnym koszu z kwiatami, grał na skrzypcach i damom rozdawał kwiaty, chodząc po stole. Był również karzełek u hetmanowej Ogińskiej, który potem znalazł schronienie w domu księżąt Czartoryskich.”

[za: Encyklopedią Staropolską Z. Glogera]



TynQuś

„Już dawno zasłużył na miano krasnala tygodnia, w końcu to on naprawia wszystkie odpadające tynki, obdrapane ściany i inne budowlane niedociągnięcia w mieście krasnali. (...) Wiele osób złośliwie zauważa, że krasnal jest nieco „zmęczony” swoją pracą, lecz krasnale przyznają, że nigdy nie ma z nim problemów i zawsze doskonale wypełnia swoje obowiązki. Jak udało nam się dowiedzieć jego skrywanym hobby jest rzeźbienie. W przeszłości marzył o artystycznej karierze, ale proza życia sprawiła, że musiał się zająć nieco prostszym, lecz poważanym wśród krasnali zajęciem.”

Więcej informacji o Syzyfkach, Ogorzałku i Opiłku, Bibliofilu, Botaniku, TynQusiu, Ogrodniku, Recyklinku i innych wrocławskich Krasnalach oraz ich zdjęcia można znaleźć na ich własnej stronie internetowej: www.krasnale.pl



Fot. K. Piotrowska, 2010.

Jan Twardowski NIE MOGĘ TRAFIĆ

Wszystko się pozmieniało nie ma małych dworów
pachnących owocami i pastą do podłóg
z zazdrostkami w oknach z lawendą w szufladzie
kościół też nieco inny. Spokojny choć przecież
bez cichej i dyskretnej prababci łaciny
stara się by Boga było lepiej widać
lecz Bóg kocha naprawdę więc jest niewidzialny
dworce przebudowano już nie mogę trafić
na peron gdzie kogoś żegnałem na zawsze
długopis karierowicz nieboszczyk atrament

niebo morze i góry zostały te same

[Wiersze z tomu „Rwane prosto z krzaka”, PIW, Warszawa 1976]

Jan Twardowski MALOWANI ŚWIĘCI

Jak się czują malowani święci na wystawach
nie mogąc rozpoznać pod szminką świętości
swojej tajemnicy
milczącego dramatu
skuleni w reprezentacyjnej zbroi
nie mogą się nadziwić
że złote palce wymalowano im żółcią
srebrne twarze – błyszczącą bielą
do lśniącej czerni dolewano kleju
tylko oczy mają naprawdę niebieskie jak gęś domowa
wstydzę się
tytułów biżuterii i innych podrobów
onieśmieleni robią karierę w sklepach z dewocjonaliami

Co z nich prawdziwego
ucho
każdy obraz święty słyszy
nawet taki mały który dostałem przed maturą od matki
z głodnego dziobu pamięci
trzymam go za nitkę o wiele za krótką



Fot. K. Piotrowska, 2007.

Ogólnopolska konferencja naukowa

ZAMKI W RUINIE – ZASADY POSTĘPOWANIA KONSERWATORSKIEGO

Kraków 13 – 15 września 2012 r.

Zamki w ruinie nie są skutecznie chronione. Niedostosowanie zasad ochrony do specyfiki zabytkowych zasobów, przekształcenia własnościowe, przejście odpowiedzialności za ochronę przez nowych właścicieli i tendencje do utylitarne wykorzystywania ruin zamków sprawiają, że ich autentyzm i wartości kulturowe są w coraz większym stopniu zagrożone.

W ostatnich latach odbyły się konferencje poświęcone tej problematyce, organizowane lub współorganizowane przez PKN ICOMOS (Janowiec 2005, Lublin 2006, Działdowo 2007, Gubin 2008, Ciechanowiec 2009, Koźuchów 2010). Zespół pracowników Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej i Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Lubelskiej finalizuje projekt badawczy, którego temat jest zbliżony z tematem konferencji. Dotychczasowe prace wymagają podsumowania, m.in. ostatecznego sformułowania „Karty ochrony historycznych ruin”. W trakcie konferencji będziemy się starali znaleźć odpowiedzi na następujące pytania:

- Jakie cechy zamków w ruinie decydować powinny o zasadach postępowania konserwatorskiego?
- Jakie metody należy stosować w ochronie, konserwacji i zagospodarowaniu zamków w ruinie?
- Czy dokument „Zasady ochrony ruin historycznych”, przyjęty wstępnie na konferencji w Ciechanowcu w 2009 r. wymaga korekt – jeśli tak, to jakich? W jakim stopniu dokument ten był (jest) pomocny w codziennej pracy służb konserwatorskich?
- Które zamki w ruinie służyć mogą jako przykłady „dobrych praktyk” w ochronie i zagospodarowaniu?

Do udziału w konferencji zapraszamy szczególnie członków PKN ICOMOS i innych organizacji pozarządowych, służb konserwatorskich, środowisk naukowych, lokalnych i regionalnych władz samorządowych, właścicieli zamków w ruinie. Specjalne zaproszenie kierujemy do uczestników poprzednich konferencji.

Konferencja rozpocznie się w Krakowie w siedzibie Instytutu Historii Architektury i Konserwacji Zabytków Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej przy ul. Kanoniczej 1, w dniu 13 września 2012 o godz. 13.30.

Więcej informacji na temat konferencji na stronie internetowej PKN ICOMOS pod adresem: www.icomos-poland.org





ZAPROSZENIE

OGÓLNOPOLSKA
KONFERENCJA NAUKOWA
ZAMKI W RUINIE – ZASADY
POSTĘPOWANIA
KONSERWATORSKIEGO

KRAKÓW 13 – 15 września 2012 r.

organizator: Polski Komitet Narodowy ICOMOS
współorganizatorzy:
Województwo Małopolskie
Urząd Miasta Krakowa
Instytut Historii Architektury i Konserwacji Zabytków
Wydziału Architektury PK
Zakład Konserwacji Zabytków Wydziału Architektury PW
Donimirski Pałac Pugetów Business Center w Krakowie

Polski Komitet Narodowy
Międzynarodowej Rady
Ochrony Zabytków
ICOMOS



Międzynarodowa konferencja

MODERNIZM W EUROPIE – MODERNIM W GDYNI. ARCHITEKTURA XX W. DO LAT 60 I JEJ OCHRONA

Gdynia, 20 – 22 września 2012 r.

Organizatorzy: Urząd Miasta Gdyni, Wydział Architektury Politechniki Gdańskiej

Patronat honorowy: Polski Komitet Narodowy ICOMOS

Więcej informacji: www.gdynia.pl/modernizm

Jubileuszowa 20 sesja naukowa Grupy Roboczej Polskich i Niemieckich Historyków Sztuki

DZIEDZICTWO KULTUROWE A PROCESY AKULTURACJI NA POGRANICZU POLSKO-NIEMIECKIM. MOTYWACJE, REALIA, WIZJE

26 – 29 września 2012 r.

Organizatorzy: Uniwersytet Europejski Viadrina, Frankfurt nad Odrą przy wsparciu Collegium Polonicum, Słubice

Więcej informacji o konferencji na stronie http://www.europa-uni.de/de/struktur/zse/pressestelle/aktuelles/Konferenzen_und_Tagungen/index.html

International symposium

CASTLES AND MANOR HOUSES IN THE BALTIC REGION – COMPONENTS OF A EUROPEAN CULTURAL HERITAGE

Greifswald, 3 – 6 października 2012 r.

Gospodarz: Caspar David-Friedrich-Institute of the University of Greifswald, Department of Art History, Prof. Dr. Kilian Heck;

Partner: Krupp-Kolleg, Greifswald

Więcej informacji o symposium na stronie <http://arthist.net/archive/2416>

Konferencja naukowa

KOLEKCJE – WYSTAWY – MUZEALIA: PROBLEMATYKA PRAWNA

Zamek Piastów Śląskich w Brzegu, 4 – 5 października 2012 r.

Organizatorzy: Uniwersytet Opolski, Wydział Prawa i Administracji; Uniwersytet Wrocławski, Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii; Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu

Patronat: Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów

Więcej informacji o konferencji na www.facebook.com/Zabytki2012

Druga konferencja naukowa w rocznicę śmierci prof. Andrzeja Tomaszewskiego

KONSERWACJA ZAPOBIEGAWCZA ŚRODOWISKA

Warszawa, 26 października 2012 r.

Organizator: Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Więcej informacji o konferencji na stronie http://www.wnhis.uksw.edu.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=533:konserwacja-zapobiegawcza-rodowiska-26-padziernika-2012&catid=17:aktualne&Itemid=73

Interdisciplinary Conference

COMMON ARTEFACTS. ON THE COMMUNITY-BUILDING FUNCTION OF WORKS OF ART IN THE PRE-MODERN CULTURAL AREAS OF CENTRAL AND EASTERN EUROPE

Berlin, 22 – 24 November 2012

Organizator: Institut für Kunstwissenschaft und Historische Urbanistik, Department of Art History, Technische Universität, Berlin, Germany

Więcej informacji o konferencji na stronie <http://arthist.net/archive/3168>



BIULETYN INFORMACYJNY PKN ICOMOS

© PKN ICOMOS

REDAKCJA: Marek Konopka (redaktor), Piotr Molski, Bogusław Szmygin

WSPÓŁPRACA: Katarzyna Piotrowska

ADRES REDAKCJI:

ul. Koszykowa 55, Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej

00-659 Warszawa

Tel.: 22 622 41 59, 607 751 586, e-mail: mhk@autograf.pl

www.icomos-poland.org